

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Poniedziałek
13.10.2025

Nr 238 (5695)
Nakład: 4.780 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Głosowanie
w ramach Budżetu
Obywatelskiego dla
Szczecinka
wystartowało **str. 3**

Zbliżenia. Złoty Stok
kryje pod ziemią
ponad 300 kilometrów
tuneli **str. 5**

Koszalin.
Lustra już są - czy
będzie tu lepiej?
Mieszkańcy nie są
pewni **str. 4**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



GMINA MALECHOWO

Referendum. Za dwa tygodnie mieszkańcy
zadecydują o losach Rady Gminy **str. 3**



Koszaliński „Elektronik” ma już 60 lat!

1 września 1965 roku rozpoczęła się historia
Zespołu Szkół nr 9 im. Romualda Traugutta
w Koszalinie. Miniony weekend był finałem
urodzinowego świętowania **str. 4**

Kraj.
Znowu kolejny spór
o migrantów. PiS
zażądał dymisji
rządu
str. 7

Świat.
Izrael czeka
na zakładników
przed szczytem
pokojowym
str. 8

TRANSPORT CORAZ WIĘCEJ POŁĄCZEŃ LOTNICZYCH DLA REGIONU

Dzięki drodze świat będzie bliżej nas

Jakub Roszkowski
Turystyka

Bezpośrednie połączenia lotnicze
ze słowackim Popradem, greckimi
Atenami, francuską Niceą, estoń-
skim Tallinem i litewskim Wilnem
zapropnuje nam wkrótce lotni-
sko im. Lecha Wałęsy w Gdańsku.
Znacznie mniej połączeń oferuje
lotnisko w Goleniowie.

Owszem, z Koszalina bliżej nam na lot-
nisko w Goleniowie, ale to nie oferuje
ostatnio zbyt wielu połączeń. Stąd po-
lecimy dziś do Warszawy, Krakowa
czy Londynu, czasem gdzieś do Skan-
dynawii. Więcej lotów czarterowych
jest w okresie wakacyjnym. Tyle.
Znacznie bogatszą ofertę proponuje
lotnisko w Gdańsku. Wprawdzie
mamy tam z Koszalina aż 200 kilome-
trów, do końca roku ma być już gotowa
trasa S6 z Koszalina do Słupska. W po-
łowie 2026 roku pojedziemy już całą
drogą S6 do Trójmiasta. Podróż na lot-
nisko skróci się do 90 minut. A to już
jest czas do przyjęcia.

Co więc zaoferuje nam wkrótce lot-
nisko Gdańsk? Prezes linii Wizz Air
József Váradi poinformował właśnie
o dodaniu do gdańskiej bazy kolejnego
samolotu oraz otwarciu pięciu no-
wych połączeń. Narciarzy na pewno
ucieszy informacją, że już od 25 grud-
nia będziemy mogli z Gdańska pole-
cieć bezpośrednio do Popradu na Słow-
acji. Stąd na słowackie narciarskie
stoki jest już naprawdę niedaleko. Po-
zostałe nowe połączenia mają być
wprowadzone na długi majowy week-
end przyszłego roku. Co ważne, wtedy
prawdopodobnie będzie też już go-
towa i otwarta dla kierowców cała
trasa S6 z Koszalina do Gdańska.

W maju więc 2026 roku Wizz Air
uruchomi bezpośrednie połączenie
z greckimi Atenami oraz z Niceą, nie-
formalną stolicą Łazurowego Wy-



**Od tego roku z Gdańska polecimy już do Budapesztu. Pod koniec
tego miesiąca zostaną uruchomione loty do Madrytu**

brzeża we Francji. Samoloty będą też
latały bezpośrednio z Gdańska do Tal-
lina oraz Wilna. Jak informuje rzecznik
przewoźnika, loty z Gdańska
do Popradu będą odbywać się dwa
razy w tygodniu - w czwartki i nie-
dziele. Do Tallina polecimy pięć razy
w tygodniu - w poniedziałki, środy,
czwartki, piątki i niedziele. Ateny od-
wiedzać będziemy mogli trzy razy
w tygodniu - w poniedziałki, środy
i piątki. Do Wilna samolot odlatywać
ma cztery razy w tygodniu - we wtorki,
czwartki, soboty i niedziele, a do Nicei
polecimy cztery razy w tygodniu - we
wtorki, czwartki, soboty i niedziele.
Dodajmy jeszcze, że z końcem paź-
dziernika z Gdańska polecimy także
do Bukaresztu, Madrytu oraz sycylij-
skiej Katanii.

Nowe, bezpośrednie połączenie
lotnicze z Gdańska do Stambułu od 14

stycznia 2026 roku wprowadza ro-
dzimy przewoźnik - Polskie Linie Lot-
nicze LOT. - Urlopowe wyjazdy
do Turcji od lat biją w Polsce rekordy
popularności, ale większość naszych
turystów dociera głównie na Riwierę
Turecką w okolice Antalyi. Dzięki no-
wemu połączeniu z Gdańska miesza-
kańcy Polski północnej po 3-godzin-
nym locie będą mieli okazję odkryć
w miesiącach zimowych i wiosennych
przepiękny Stambuł i jego okolice -
mówi Maciej Nykiel, prezes biura po-
dróży „Nekera”, które będzie korzy-
stać z floty LOT-u.

Lotnisko Gdańsk oferuje już kilka-
dziesiąt bezpośrednich połączeń
z miastami niemal całej Europy. Stąd
polecimy m.in. bezpośrednio na Islandię,
do Amsterdamu, Londynu, Pa-
ryża, Helsinek, na Maltę, do Hiszpanii
i Turcji.

Jutro w naszej gazecie: Strefa biznesu

- Boom w polskim przemyśle kolejowym - podwojenie produkcji
- Sztuczna inteligencja nie robi cudów. Firmy budzą się z iluzji

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Biegania też trzeba się nauczyć

J. Gromadzka-Anzelewicz
Rozmowa

z dr n. med. Joanną Niemunis-Sawicką, radiologiem specjalizującą się w diagnostyce narządu ruchu

Mam wrażenie, że pół życia pacjenci spędzają w kolejkach. Wśród nich są też ci skarżący się, że na badanie rezonansem magnetycznym czekać muszą nawet kilka miesięcy.

Od czasu, gdy pojawił się rezonans magnetyczny, na to badanie jest ogromne zapotrzebowanie.

A jeszcze niedawno zapisywano pacjentów na odległe terminy na tomografię komputerową...

W dziedzinie diagnostyki radiologicznej dokonał się niesamowity postęp. Ja zaczynałam jeszcze od takiego sekwencyjnego tomografu, który „ciął” badany narząd, oczywiście wirtualnie, na plasterki. Trudno było z tego stworzyć cały, wyraźny obraz. Dziś obraz w badaniu TK jest taki, jaki widzimy w atlasach anatomicznych. Umożliwia nam to tworzenie przestrzennych obrazów - na przykład stawów, kręgosłupa czy naczyń krwionośnych badanych choćby pod kątem tętniaków.

Z tego, co udało mi się ustalić wynika, że obecnie na tomografię komputerową nie ma tak dużego zapotrzebowania...

Są pewne sytuacje, w których to badanie jest niezbędne. TK jest kluczowym narzędziem w medycynie ratunkowej do szybkiej oceny w stanach nagłych; w urazach (szczególnie w diagnostyce obrażeń kościowych i we wstępnej ocenie narządów wewnętrznych). W neurologii wykorzystywany jest do szybkiej diagnostyki udarów mózgu. Poza momentami zagrożenia życia wykorzystywany jest we wszystkich niemal problemach medycznych.

Jednak w neurologii to rezonans magnetyczny zrobił gigantyczną rewolucję.

To prawda. O ile w tomografii komputerowej struktury kości są bardzo dobrze wi-



FOT. ARCH. PRYWATNE

Joanna Niemunis-Sawicka: - Każda dawka promieniowania gromadzi się w naszym organizmie i to przez całe życie, choć tego nie widać

doczne, o tyle cały układ nerwowy i wszystkie tzw. tkanki miękkie, mogą być ocenione w ograniczonym zakresie. W tej chwili rezonans magnetyczny w neurologii i neurochirurgii jest po prostu narzędziem codziennym. W wielu salach operacyjnych u neurochirurgów funkcjonują aparaty pomagające precyzyjnie ustalić zakres zabiegu.

Czy wszyscy pacjenci czekający w kolejce potrzebują właśnie tego badania?

Nie jestem pewna. Problemem w polskiej medycynie jest brak określonych i przestrzeganych wskazań, kiedy to badanie jest niezbędne. To oczywiście ma swoje plusy i minusy. W przypadku krótkotrwałych dolegliwości tzw. wypadnięcia dysku - na przykład Francuzi każą czekać sześć tygodni, leczyć zachowawczo, a badanie wykonać przy braku postępu leczenia, jeśli będzie pacjenta dalej silnie bolało lub będzie czuł się gorzej.

Ma to swoje wady i zalety, ale u nas jakkolwiek ból kręgosłupa jest powodem do wypisania pacjentowi skierowania na rezonans magnetyczny lub zgłoszenia się pacjenta na badanie komercyjne. Jakby nikt nie wiedział, że może boleć kręgosłup. W efekcie w jednej

kolejce czekają osoby wymagające pilnej diagnostyki i osoby, które tak naprawdę badania nie potrzebują.

Szastamy publicznymi bądź własnymi pieniędzmi?

Trudno powiedzieć. Każdy chce poznać przyczynę złego samopoczucia. Chce zdiagnozować siebie, członków swojej rodziny - na przykład starszych rodziców. I to nie może dziwić. Problem w tym, że często nie ma żadnych wskazań do tych badań. Pacjenci z nich korzystają, zwłaszcza, że badania są dostępne za nie- zbytnie pieniądze.

W związku z tym coraz więcej osób stać na takie badania. Rezonans kosztuje od 300 złotych do około 1300 zł. Dla większości z nas zdrowie jest bardzo ważne i odmówimy sobie wielu innych rzeczy, aby pójść na badanie.

Wcześniej jednak pacjent musi trafić do lekarza choćby po skierowanie?

Rzeczywiście tak powinno być, ale tak nie jest. W wielu krajach pacjent nie może sobie pójść i wykupić badanie rezonansem, bo musi mieć od lekarza skierowanie. W realiach naszego systemu ochrony zdrowia pacjent musiałby czekać w dwóch kolejkach: jednej do lekarza specjalisty i drugiej - na badanie. Dlatego próbuje te drogi sobie skrócić. Dziś pacjent, najczęściej jeszcze zanim pójdzie do swojego lekarza, ma już zrobiony rezonans. Nie zawsze tego, co trzeba, ale - jak twierdzi - nie chciałby pójść do lekarza z pustymi rękami. Podobnie jest z USG. W gabinecie zawsze zadaję pytanie „Dlaczego wykonujemy to badanie? Kto stwierdził, że jest ono potrzebne?”. Często słyszę odpowiedź, że nikt lub ktoś z bliskich lub znajomych poradził, żeby zrobić je przed wizytą u specjalisty. Rezonans jest badaniem stosunkowo bezpiecznym. Oczywiście obecność metalowych elementów w ciele pacjenta, które są na przykład w okolicach gałki ocznej uniemożliwiają jego wykonanie. Cała reszta w tym pompy insuliny i rozruszniki serca mogą być przez lekarza prowadzącego odłączone na czas bada-

nia potem wyregulowane na nowo. Oczywiście np. protezy stawowe nie są przeciwwskazaniem do wykonania badania MR. Jest ich zresztą coraz mniej. Nie da się ukryć, że wszystkie pracownice, które oferują badania odpłatne po prostu je wykonują.

Jeżeli miałaby pani ostrzec pacjentów, żeby nie powtarzali badań, to które by pani wymieniła?

Na pewno badanie rentgenowskie i tomografię komputerową, bo każda dawka promieniowania gromadzi się w naszym organizmie i to przez całe życie, choć tego nie widać. Są rejestry dawek i pacjent nie powinien być badany w promieniach rtg jeżeli nie ma takiej potrzeby.

Bo mu to zaszkodzi?

To nie jest tak, że jak zrobimy pięć zdjęć, to zwiększy się ryzyko nowotworu. Jak się ma trzydzieści badań TK w ciągu jednego miesiąca to dawka się gromadzi i dochodzi do wywołania mutacji nowotworowych, czyli np. do uszkodzenia szpiku kostnego, co może doprowadzić do zaburzeń. Promieniowanie może wywołać mutacje w materiale genetycznym komórki co prowadzi do rozwoju nowotworu.

Właściwie każdego z nas dotyczy problem narządów ruchu...

Nie ma człowieka, który by na coś nie cierpiał. Każdy ma bóle barku, stawu skokowego czy kręgosłupa. Tymczasem świadomość tego jest bardzo mała, zarówno wśród pacjentów, jak i - niestety - wśród lekarzy pierwszego kontaktu. Większość tych dolegliwości wynika tylko z tego, że za mało się ruszamy. Równocześnie duża część tych dolegliwości mogłaby się zmniejszać bez leczenia farmakologicznego czy operacyjnego. Jeżeli ci pacjenci (oczywiście tacy, którzy nie mają chorób uogólnionych jak reumatyzm, parkinsonizm itd.), będą się poruszali prawidłowo, to 80 proc. z nich będzie mogła obejść się bez tabletek. Jako społeczeństwo nie mamy jeszcze świadomości, jak ważny jest ruch. Chciałabym, żebyśmy jednak mieli większą

świadomość, że zwłaszcza z wiekiem musimy się więcej ruszać.

Kiedyś były lekcje wychowania WF.

Większość z nas, osób już dojrzałych i starszych jest z tego pokolenia, które ruszało się świetnie na lekcjach WF. Potem, jak mówią panie, „wysłałam za męża i mam dzieci”, no i wszystko się skończyło. Oczywiście już ta świadomość jest wyższa, ale niestety większość z nas przestaje się ruszać. Zaczyna nas bardzo wszystko boleć, a to wynika tylko z tego, że biomechanika jest taka, że tracimy mięśnie. Jeśli nie mamy mięśni, to zaczynamy się poruszać za pomocą bardziej ścięgien i kości, które nie są rozciągliwe.

Mechanizm jest taki, że zostają nam sznurki i nie ma mięśni. Bo ścignąć trzeba było nazwać sznurkami. Teraz, jak gdyby odwróciła się sytuacja, bo my byliśmy przez naszych rodziców i nauczycieli w szkole pilnowani żeby siedzieć „po turecku”. Dzieci w przedszkolu też musiały tak siedzieć. Każdy musiał siedzieć po turecku i to nie wynikało z grzeczności, tylko z tego, że ludzie zdawali sobie sprawę, że to jest prawidłowa postawa dla dziecka. Każdy z nas musiał przeskoczyć ławeczkę, były zawody sportowe. A potem, w dorosłym życiu zapomnieliśmy, jak ważny jest ruch i wysiłek fizyczny. Chyba że ktoś pracował fizycznie. Ale tak zwany „pracownik umysłowy” siadał na czterech literach i nic nie robił. Teraz jest trochę odwrotnie. Nasze dzieci są kompletnie niedopilnowane. Dzieci nie siedzą po turecku, mamy nie pilnują siedzenia po turecku.

Dlaczego siedzenie po turecku jest prawidłowe?

Z natury rzeczy mamy krzywe nóżki, czyli troszkę koślawe kolana. To wynika z rozwoju genetycznego. Jeżeli nie wzmocnimy sobie mięśni od strony przyśrodkowej uda, to jak będziemy mieli piętnaście lat nasze nogi rzeczywiście będą koślawe. Można to poprawić prawidłowym siedzeniem, wzmocnianiem

konkretnych części mięśni. Osoby zdrowe można zabezpieczyć, ale tych, które mają inną naturę anatomiczną, nie da się ustrzec przed koślawością. Wyprostowanie powoduje to, że wciągamy brzuch, czyli poprawiamy mięśnie brzucha, a nie kręgosłupa. Jako dziecko byłam grubaszką i musiałam się ruszać. Teraz nasze dzieci nie chodzą, tylko jeżdżą samochodami albo nie robią nic, bo mają zwolnienia z lekcji WF.

Po czym taki piętnasto-, szesnastolatek budzi się i widzi, że jest trochę za grubiutki, że jest mniej sprawny, niż jego koleżdy czy koleżanki. Co zaczyna robić? Albo sam idzie biegać, albo ku nieszczeniściu chodzi na siłownię dwa miesiące albo miesiąc. On robi sobie krzywdę, pogłębia sobie wszystkie wady, postawy jakie ma. Zaczyna być osobą niesprawną mając piętnaście lat. Dzieci mamy niesprawne, za to osoby dojrzałe, takie między trzydziestką a pięćdziesiątką zaczynają ćwiczyć. Niewiele z nich robi to jednak pod okiem fachowego trenera. I - niestety - trafiają albo na siłownię, albo na bieganie. Bieganie zaczęło być bardzo modne i super. Tylko 90 procent amatorskich biegaczy nie wie, jak to robić. Bo zanim zacznie się biegać, trzeba się biegania nauczyć.

Czy my biegamy nieprawidłowo?

Oczywiście, bo nie używamy pośladków ani mięśni brzucha do biegania. Biegamy tak naprawdę kolanami, zamiast całym ciałem, całym biodrami i całym kręgosłupem oraz z prawidłowym ruchem rąk. To jest wysiłek całego ciała. I bardziej mi chodzi o to, by bić na alarm, bo ortopedzi biją na alarm. Nawet 90 procent naszych dzieci jest kompletnie pozbawiona normalnego, prawidłowego, fizycznego rozwoju.

Mam coraz młodszych pacjentów, którzy mają dolegliwości dla mnie niewiarygodne.

A kiedy pytam: czy pani siedziała w dzieciństwie po turecku? Czy pani teraz siedzi po turecku? To patrzy na mnie jakby byłam z kosmosu...

nasz REGION

KOŁOBRZEG

Do tragicznego odkrycia doszło w piątek około południa w porcie rybackim w Kołobrzegu. Służby otrzymały informację o ciele kobiety unoszącym się na wodzie, między zacytowanymi jednostkami. Na miejscu natychmiast pojawiły się policja oraz straż pożarna. Ciało zostało wydobyte na brzeg. Policjanci w piątek starali się ustalić tożsamość kobiety.



FOT. GK24.PL

DYŻURNY GŁOSU

Marzena Góra,
tel. 94 347 35 52
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Koszalińskiego” w Koszalinie przy ul. Mickiewicza 24 oraz pod adresem: alarm@gk24.pl

W referendum zdecydują o losie radnych

Tomasz Turczyn
Gmina Malechowo

Komisarz wyborczy w Koszalinie wyznaczył datę przeprowadzenia referendum na terenie gminy Malechowo dotyczącego odwołania Rady Gminy Malechowo. Wyznaczył je na 26 października 2025 roku.

W niedzielę, 26 października 2025 r., zostanie przeprowadzone referendum gminne w sprawie odwołania Rady Gminy Malechowo.

W lipcu tego roku grupa mieszkańców gminy Malechowo poinformowała o zamiarze zorganizowania referendum gminnego, gdzie pytanie będzie brzmiało: „Czy jest Pani/Pan za odwołaniem Rady Gminy Malechowo przed upły-

wem kadencji?”. Pełnomocnikiem inicjatorów referendum jest Helena Surdy, mieszkanka Ostrowca.

Surdy akcentuje, że referendum jest po to, aby mieszkańcy gminy mogli ocenić pracę Rady Gminy. Mówi, że taki krok jest częścią lokalnej demokracji.

– Mamy świadomość, że referendum jest obwarowane zapisami, które muszą być spełnione, ale chcemy nim przypomnieć radnym, że są z wyboru lokalnej społeczności i powinni ją reprezentować – mówi Helena Surdy.

Inicjatorzy referendum wymieniają 13 punktów, które – jak informują – są przyczyną rozpoczęcia referendalnej procedury. M.in. wytykają, że radni nie wsłuchują się w głos lokalnej społeczności, a forsują swoje stanowisko. Mówią też

o „robieniu medialnego cyrku podczas obrad Rady Gminy” czy o hamowaniu i blokowaniu możliwości korzystania z unijnych i rządowych funduszy.

Magdalena Jadczyk, przewodnicząca Rady Gminy Malechowo, odpowiada, że nie zgadza się z takimi zarzutami.

– Zgrzyty pojawiają się, gdy – jako radni – chcemy zgłębić dany problem i prosimy o dodatkowe informacje. Wręcz je musimy wydobywać. Nie chcemy być traktowani jako „maszynki do głosowania”. Nie zadowolają nas zdawkowe odpowiedzi na temat planowanych inwestycji czy innych zmian w naszej gminie. Podchodzimy do funkcji radnego z odpowiedzialnością. Radni są za rozwojem gminy Malechowo, są za pozyskiwaniem środków unijnych i rządowych

– mówiła naszemu reporterowi Magdalena Jadczyk.

W Radzie Gminy Malechowo jest 15 radnych. W tym gronie większość mają radni wywodzący się z komitetu wyborczego wyborców poprzedniego wójta – to jest osiem głosów.

Referendum krok po kroku

14 lipca 2025 r. do komisarza wyborczego w Koszalinie wpłynęło powiadomienie pełnomocnika inicjatora referendum o zamiarze wystąpienia z inicjatywą przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania Rady Gminy Malechowo przed upływem kadencji.

W dniu 11 sierpnia 2025 r. pełnomocnik inicjatora referendum przekazał komisarzowi wyborczemu w Koszalinie



FOT. ARCHIWUM

wniosek mieszkańców o przeprowadzenie referendum gminnego w sprawie odwołania Rady Gminy Malechowo przed upływem kadencji.

W dniu 8 września 2025 r. komisarz wyborczy w Koszali-

nie wydał postanowienie o przeprowadzeniu referendum gminnego w sprawie odwołania Rady Gminy Malechowo przed upływem kadencji.

©©

Ruszyło głosowanie na Budżet Obywatelski 2026

Marzena Góra
Szczecinek

Głosowanie w ramach Budżetu Obywatelskiego dla Szczecinka wystartowało. Swoje głosy na wybrane inicjatywy można oddawać do 27 października. Do podziału jest 1 mln złotych.

Od tego roku w szczecińskim Budżecie Obywatelskim pojawiło się kilka zmian. Wśród tych najistotniejszych jest zwiększenie puli pieniędzy na inicjatywy do 1 mln złotych. W tej edycji projekty BO zostaną podzielone na projekty małe o wartości do 50 tys. złotych oraz na projekty duże – o wartości powyżej 50 tys. zł, ale z limitem do 250 tys. zł. Na projekty małe do podziału będzie 250 tys. złotych, co oznacza, że tu zrealizowanych będzie minimum pięć projektów. Z kolei na projekty duże do wydania jest 750 tys. złotych.

Głosowanie potrwa od 10 do 27 października i będzie się odbywało drogą elektroniczną – po wejściu na stronę www.szczecinek.budzet-obywatelski.org, a posiadacze Karty Mieszkańca będą mogli zgłaszać po zalogowaniu się

na swoje konto na stronie <https://karta.szczecinek.pl> lub aplikacji mobilnej – tuż pod widokiem Karty w aplikacji „Mój Szczecinek” widoczny jest przycisk „Budżet Obywatelski”. Każdy mieszkaniec może zgłaszać tylko raz. Nie ma limitu wieku osób głosujących, jednak osoby niepełnoletnie

będą potrzebowały zgody rodzica. W każdej kategorii będzie można oddać głos na maksymalnie dwa projekty. Do potwierdzenia naszego głosu będzie potrzebny kod SMS, na jeden numer telefonu będzie można przesłać maksymalnie dwa kody potwierdzające.

©©



FOT. ARCHIWUM

Pełną listę projektów, na które mieszkańcy Szczecinka mogą oddać swój głos, prezentujemy na naszej stronie internetowej GK24.pl/szczecinek

REKLAMA

0011412693

OGŁOSZENIE O KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH PROJEKTU PLANU OGÓLNEGO MIASTA BIAŁOGARD

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2 i 3, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego miasta Białogard.

Konsultacje społeczne będą prowadzone od 14.10.2025 r. do 14.11.2025 r. w następujących formach:

- 1) zbieranie uwag do projektu planu ogólnego w terminie od 14.10.2025 r. do 14.11.2025 r.,
- 2) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu **23.10.2025 r. o godz. 15:00** w Urzędzie Miasta Białogard, ul. 1 Maja 18, 78-200 Białogard, w sali 106 **dyżur projektanta**, który odbędzie się w dniu **4.11.2025 r. w godz. od 15:00 do 16:00** w Urzędzie Miasta Białogard, ul. 1 Maja 18, 78-200 Białogard, w pokoju 221.

Projekt planu ogólnego zostaje udostępniony w:

- 1) w Urzędzie Miasta Białogard, ul. 1 Maja 18, 78-200 Białogard, w pokoju 221
- 2) na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Białogard <https://bip.bialogard.info/artykul/14062/34883/plan-ogolny-miasta-bialogard>

Uwagi do projektu planu ogólnego można składać wyłącznie za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego.

Formularz w postaci papierowej dostępny jest w Urzędzie Miasta Białogard, ul. 1 Maja 18, 78-200 Białogard, w Biurze Obsługi Interesanta, a w formie dokumentu elektronicznego dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Białogard pod adresem <https://bip.bialogard.info/attachments/download/34265>.

Uwagi można składać w formie:

- papierowej – osobiście w Urzędzie Miasta Białogard, ul. 1 Maja 18, 78-200 Białogard, w Biurze Obsługi Interesanta lub listownie, wysyłając na powyższy adres lub
- elektronicznej – za pomocą poczty elektronicznej na adres um.sekretariat@bialogard.info, za pośrednictwem Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej ePUAP na adres: umbialogard@skrytka lub poprzez e-Doręczenia na adres: AE:PL-15979-97386-UBDEV-23

Składający uwagę do projektu planu ogólnego zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, projekt planu ogólnego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na piśmie do Burmistrza Białogardu w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 14.11.2025 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Białogardu.

Uwagi złożone po upływie terminu konsultacji pozostaną bez rozpatrzenia.

Administratorem danych osobowych jest Miasto Białogard (Urząd Miasta Białogard). Klauzula RODO wraz z ograniczeniem wynikającym z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dostępna jest: <https://bip.bialogard.info/attachments/download/37534>

Rusza przebudowa, umowa już podpisana

Marzena Góra
Powiat szczecinecki

Szczecineckie starostwo powiatowe rozpoczyna kolejną drogową inwestycję. Prace mają być prowadzone na drodze powiatowej na 1298Z, a dokładnie na odcinku pomiędzy Bornem Sulinowym a Nadarzycami.

Wcześniej starostwo otrzymało spore dofinansowanie na przebudowę drogi na odcinku Spore - Trzcinnio. Udało się znaleźć wykonawcę, który zrealizuje zadanie znacznie taniej, niż zakładano. Tym samym w powiatowej kasie zostało ponad 530 tys. złotych niewykorzystanej dotacji.

Władze powiatu zdecydowały, aby wykorzystać je w pełni i zrealizować kolejną ważną inwestycję i złożyły wniosek do Ministra Infrastruktury o przesunięcie tych środków właśnie na remont dwóch przepustów i fragmentu nawierzchni na odcinku Borne Sulinowo - Nadarzyce. I taką zgodę dostały. Koszt inwestycji to około 1,16 mln zł. Wspomniane środki z dotacji pokryją więc blisko połowę potrzebnej kwoty. Dodatkowo, udział finansowy w zadaniu postanowiło mieć również Nadleśnictwo Borne Sulinowo. Lasy Państwowe dołożyły się do inwestycji kwotą w wysokości 50 tys. złotych.

Umowa z wykonawcą została właśnie podpisana. Inwe-

stycję zrealizuje firma POL-DROG z Gdańska.

- Dziś inwestycja wchodzi w fazę realizacji. Umowa zawarta pomiędzy powiatem a wykonawcą obejmuje przebudowę dwóch obiektów inżynierskich oraz modernizację odcinka jezdni o długości blisko pół kilometra - mówi Piotr Rozmus, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego.

Jak dodaje, prace obejmą między innymi poszerzenie drogi do sześciu metrów, wykonanie nowych poboczy i odwodnienia, wymianę oznakowania, montaż barier ochronnych oraz odmulenie rowów. Dzięki temu trasa stanie się bezpieczniejsza i bardziej funkcjonalna - zarówno dla mieszkańców, jak i dla ruchu wojskowego w rejonie poligonu w Nadarzycach.

Niewykluczone, że to jeszcze nie koniec inwestycji w infrastrukturę drogową w tej okolicy. Władze powiatu zabiegają o uzyskanie kolejnego dofinansowania - tym razem na przebudowę całego, liczącego 11 kilometrów odcinka drogi z Borne Sulinowa do Nadarzyc. Szacowany koszt to około 60 milionów złotych. Jeśli uda się pozyskać finansowanie inwestycji, wówczas Starostwo Powiatowe w Szczecinku musiałyby w ramach środków własnych zrealizować dodatkowo przebudowę odcinka z Borne Sulinowa do miejscowości Krągi na odcinku o długości około 4,5 kilometra. ©



Władze Starostwa Powiatowego w Szczecinku podpisały umowę z wykonawcą inwestycji

Lustra są – czy będzie tu lepiej? Mieszkańcy nie są pewni

Piotr Polechoński
Koszalin

Co ze zmianami na skrzyżowaniu ulic Prostej i ks. Jerzego Popiełuszki? Zgodnie z tym, co zapowiadali urzędnicy, pojawiły się tutaj specjalne lustra, które mają poprawić bezpieczeństwo w tym miejscu. Zdaniem drogowców takie rozwiązanie w zupełności wystarczy. Okoliczni mieszkańcy już tego tacy pewni nie są.

Jak już wielokrotnie pisaliśmy, mieszkańcy Koszalina - za pośrednictwem „Głosu” - apelowali do władz, aby drogowcy zmienili na skrzyżowaniu ulic Prostej i Popiełuszki obowiązujące oznakowanie. Chodzi o to, że ulica Prosta biegnie od strony miasta w kierunku małego wiaduktu, pod którym można się dostać dalej, do Skwierzynki. I to ona - zdaniem Czytelników - powinna na wspomnianym skrzyżowaniu mieć pierwszeństwo przejazdu. Tymczasem jest odwrotnie, co rodzi, jak podkreślają to okoliczni mieszkańcy, niebezpieczne sytuacje drogowe.

Jakiś czas temu w Zarządzie Dróg Miejskich i Transportu zapadła decyzja, że organizacja ruchu w tym miejscu będzie zmieniona. Kwestią otwartą było tylko to, kiedy do tej zmiany dojdzie i jak będzie ona



Na skrzyżowaniu ulic Prostej i ks. Jerzego Popiełuszki zostały zamontowane specjalne lustra. Czy poprawią bezpieczeństwo w tym miejscu?

wyglądała. Później jednak decyzja ta została zmieniona i ostatecznie stanęło na tym, że drogowcy poprawę bezpieczeństwa w tym miejscu zaczną od okrągłych luster zawieszonych w taki sposób, aby poprawiło to widoczność tego, co się dzieje na skrzyżowaniu.

Lustra niedawno zawisły i według koszalińskich urzędników w pełni się sprawdzają. - Bez wątpliwości poprawiły bezpieczeństwo w tym miejscu - mówi Anna Makarewicz, rzeczniczka prasowa prezydenta Koszalina.

Okoliczni mieszkańcy co prawda doceniają fakt montażu luster, ale też dzielą się swoimi

wątpliwościami. - Dobrze, że te lustra się pojawiły, lepiej widzieć więcej niż mniej. Ale obawiam się, że to nie wystarczy. Jeśli drogowcy nie chcą zmienić tego, która ulica jest podporządkowana, a która główna, to powinni oprócz luster pomyśleć też o tym, aby „znak pierwszeństwa przejazdu” zastąpić znakiem „stopu”. Dzięki temu

Stanęło na tym, że drogowcy poprawę bezpieczeństwa w tym miejscu zaczną od okrągłych luster zawieszonych na skrzyżowaniu

byłoby bezpieczniejsze, bo jednak znak „stopu” wymusza na kierowcach inne zachowanie - podpowiada jeden z naszych Czytelników.

- Oczywiście, sytuacja tutaj jest cały czas monitorowana i jeśli lustra nie zdadzą egzaminu, to w Zarządzie Dróg Miejskich i Transportu będą myśleć nad dalszymi rozwiązaniami. Ale wszystko wskazuje na to, że lustra rozwiążą problemy, na które w tym miejscu uskarżali się kierowcy. Widoczność jest zdecydowanie lepsza, a oznakowanie jasne i precyzyjne. Wystarczy jechać zgodnie z przepisami - podkreśla rzeczniczka.

60 lat koszalińskiego „Elektronika”

Joanna Boroń
Koszalin

1 września 1965 roku rozpoczęła się historia Zespołu Szkół nr 9 im. Romualda Traugutta w Koszalinie. Mijający weekend był finałem urodzinowego świętowania.

Początki nie były łatwe: brakowało kadry pedagogicznej, odpowiedniego sprzętu i zaplecza dydaktycznego. W tamtym czasie Koszalin dynamicznie się rozbudowywał, a rozwijający się przemysł pilnie potrzebował wykwalifikowanych pracowników. Szkoła odpowiadała na to zapotrzebowanie, przygotowując młodych ludzi do pracy w nowoczesnym, jak na owe czasy, przemyśle.

Na przestrzeni tych 60 lat Technikum Telekomunikacyjne, funkcjonujące od samego początku, przekształciło się w Technikum Elektroniczne,

powstało Policealne Studium Zawodowe i Technikum Elektroniczne, które następnie włączono w Zespół Szkół Elektroniczno-Elektrycznych.

Od 2002 roku szkoła funkcjonuje pod nazwą Zespół

Szkoł nr 9 im. Romualda Traugutta w Koszalinie.

Elementem obchodów była gra terenowa, konkursy, szkolny grill czy wspólne posadzenie dębu „Romka”. W czwartek, z okazji 60-lecia

„Elektronika”, dyrektor Anetta Wilk uroczystie pokroiła okolicznościowy tort ufundowany przez Radę Rodziców i upieczony przez Cukiernię Pielęsiak. Piątek i sobota były dniami oficjalnego świętowania. ©



Nie mogło zabraknąć urodzinowego tortu, który pokroiła dyrektor Anetta Wilk

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

śTp **Waldemara Mlonka**

składają

Zarząd i Pracownicy

Agencji Ochrony „Lex-Crimen” Spółka z o.o. w Koszalinie

0011414684

Tajemnice kopalni złota

Michał Perzanowski

Złoty Stok kryje pod ziemią ponad 300 kilometrów tuneli. Wydobywano tu złoto, ale też produkowano arszenik. Dziś można przejechać się podziemną kolejką, zobaczyć jedyny w Polsce podziemny wodospad i usłyszeć legendy o ukrytym złocie, które Niemcy mieli schować w ostatnich dniach wojny.

Odwiedziliśmy Kopalnię Złota w Złotym Stoku, która nadal skrywa wiele tajemnic. W sercu Gór Złotych, tuż przy granicy z Czechami, leży miejsce, które od wieków fascynuje poszukiwaczy przygód, turystów i skarbów. Kopalnia Złota w Złotym Stoku to prawdopodobnie najstarsze takie miejsce na ziemiach polskich; jest dziś żywym muzeum, ale też miejscem, które wciąż nie odkryło wszystkich swoich tajemnic.

W Złotym Stoku złoto wydobywano już w X wieku. W średniowieczu kopalnia działała pełną parą - w szczytowym okresie istniało tu ponad 300 kilometrów sztolni i szybów.

Ale cenny, złoty surowiec to nie wszystko. Od XVII wieku w okolicznych laboratoriach zaczęto produkować arsen - niebezpieczny, ale wtedy niezwykle cenny środek. Arszenik jest trujący, ale w dawnych czasach używany był m.in. w mniejszych dawkach jako lek, konserwant do skór i drewna, składnik w produkcji szkła, a nawet dodatek do barwników różnych materiałów.

Co ciekawe, to właśnie z arsenu, a nie złota, kopalnia czerpała największe zyski - mimo że w tym samym czasie kopalnia w Złotym Stoku odpowiadała za 8 procent europejskiego wydobycia cennego kruszcu.

Niemcy myśleli, że jeszcze kiedyś tu wróca

Od XIX wieku do końca II wojny światowej tereny te należały do rodziny Güttlerów. W 1848 roku Wilhelm Güttler wdrożył nową metodę pozyskiwania złota, dzięki czemu wydobycie kruszcu znów stało się rentowne. W 1945 roku Złoty Stok zajęli Sowieci. Na szczęście uciekający stąd Niemcy nie zniszczyli kopalni całkowicie.

- Na trasie turyści przechodzą przez Sztolnię Czarną Dolną. To jedyna sztolnia w naszej kopalni, która w 1945 roku została wysadzona w powietrze - opowiada Małgorzata Szumska,



Kopalnia Złota w Złotym Stoku to dziś atrakcyjny kompleks turystyczny z wieloma ciekawostkami i tajemnicami



Małgorzata Szumska, menedżerka Kopalni Złota w Złotym Stoku i jedna z osób, które od lat starają się przywrócić jej dawny blask.

Pozostałe sztolnie Niemcy przekazali Polakom w nienaruszonym stanie.

- Byli przekonani, że wrócą, i nie chcieli, żeby cokolwiek zostało zniszczone. Pracowali tu jeszcze niemieccy laboranci, którzy przyuczali Polaków do wydobycia złota - dodaje nasza rozmówczyni.

Po latach próśb i analiz nowi właściciele kopalni postanowili sprawdzić, czy da się udrożnić zawałoną sztolnię. -

Zgłosiliśmy się do największej w Polsce grupy górniczej z pytaniem, czy da się przekopać zawał. Według nich nie było to możliwe: zawał zrobiony był w strategicznym miejscu na skrzyżowaniu i blisko szybu, góra była strzaskana, nie dało się bezpiecznie odkopać tej sztolni. Można to zrobić jedynie równoległym chodnikiem, ale to koszt około 30 milionów złotych - mówi Małgorzata Szumska.

Przełom przyszedł z niespodziewanej strony. Do Złotego Stoku przyjechał Tadeusz Gótkowski, sztygar z zamykanych

właśnie kopalni w Bogusławie - Gorcach. Zapytał, czy nie ma dla niego pracy.

- Mama pokazała mu ten „niemożliwy do przekopania” korytarz. Pan Tadeusz obejrzał go i powiedział: „Sam nie dam rady”. Ostatecznie pan Tadeusz i czterech pracowników przekopali zawał, który według opinii ekspertów był nie do przejścia. Dzięki nim udrożniliśmy Sztolnię Czarną Dolną i mogliśmy uruchomić wyjazd kolejką górniczą - opowiada z dumą menedżerka.

I choć większość historii o Złotym Stoku można włożyć między bajki, to ta jedna sztolnia - Czarna Dolna - przez dekady rozpałała wyobraźnię.

Mówi się o „złocie Wrocławia”

Druga część sztolni wciąż pozostaje nieodkryta. - Od 2015 roku razem z zaprzyjaźnionymi górnikami i poszukiwaczami skarbów próbujemy tam dotrzeć. Największą przeszkodą jest szyb zalany wodą. Wpuszczono tam nurka, ale nic nie zobaczył: woda spada do męci, widoczność nie? Niemożliwe. Szyb ma 10 poziomów, każdy z 2 metrami wody. Do dna jest pół kilometra - mówi nam Szumska.

Jeśli nie powstanie nowoczesna technologia, nigdy nie dowiemy się, co kryje się na dnie. A może tam znajdować się wszystko. Legendy mówią nawet o „złocie Wrocławia”. Topotoczna nazwa dla kilkunastotonnego skarbu, który składał się z depozytów bankowych, kosztowności wrocławskich sklepów jubilerskich oraz majątku prywatnych osób, zabezpieczonych i wywiezionych z miasta przed

zblizającą się szybko Armią Czerwoną.

Właścicielom kopalni w Złotym Stoku udało się dotrzeć do dokumentów i świadków, którzy wskazują kopalnię złota jako miejsce, gdzie Niemcy mogliby ukryć „złoto Wrocławia”. Ta legenda zawsze rozpała wyobraźnię turystów.

Skarb niejedno ma imię

Sztolnie to niejedynie miejsce, gdzie znajdują się skarby. Skarbem może być wszystko: od znalezionych narzędzi, przez pozostawione przedmioty codziennego użytku, aż po rodzinne pamiątki pracujących tu niegdyś górników.

- W naszym muzeum znajdują się znaleziska z ostatnich

miesięcy: złota moneta wybita ze złotostockiego złota, ale też pudełko zapalek, które przetrwało w sztolni z przedwojennej fabryki. Skarbem możemy też nazwać ponie-mieckie butelki z miejscowego browaru czy największy na świecie zbiór porcelany złotostockiej, ręcznie produkowanej tutaj przed wojną - mówi Szumska.

Alkohol, Rosjanie i spalony pałac

Uciekający przed Armią Czerwoną Niemcy ukrywali także zapasy alkoholu. W pałacu w Kamieńcu Wrocławskim rosyjscy żołnierze, ku swej radości, go znaleźli, po czym urządzili suto zakrapianą libację, a pałac spalili.

REKLAMA

0011413801

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 11d. ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Kołobrzeski zawiadamia, że w dniu 22 sierpnia 2025 r. na wniosek Wójta Gminy Ustronie Morskie zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej:

na budowie publicznej drogi gminnej w miejscowości Ustronie Morskie; działka numer 83/1, 1035, 1081/3, 1339; obręb Ustronie Morskie; gmina Ustronie Morskie;

Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy:

Gmina Ustronie Morskie, obręb Ustronie Morskie: działki numer 1081/3;

Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla obowiązku budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu i/lub obowiązku budowy/przebudowy innych dróg publicznych i/lub obowiązku budowy/przebudowy zjazdów:

Gmina Ustronie Morskie, obręb Ustronie Morskie: działki numer 83/1, 1035, 1339;

Jednocześnie, zgodnie z art. 10 § 1 cyt. wyżej ustawy Kpa informuję, że z zebranymi materiałami w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej można zapoznać się, uzyskać wyjaśnienia, składać wnioski i zastrzeżenia w terminie 7 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu z pracownikiem Wydziału Budownictwa w Starostwie Powiatowym w Kołobrzegu przy ul. Gryfitów 4-6 (godziny przyjmowania interesantów: poniedziałek ÷ piątek 7:30 ÷ 15:30 --- uwaga środa i piątek dzień bez interesanta), drogą elektroniczną, pocztą tradycyjną, za pośrednictwem e-PUAP i e-Doręczenia lub bezpośrednio w sekretariacie na parterze budynku Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu.

REKLAMA

0011413874

KSM „NASZ DOM” w Koszalinie
ul. Szymanowskiego 14

ZATRUDNI
Prezesa Zarządu Spółdzielni

szczegółowe informacje www.naszdom-koszalin.pl

Urodzinowa konferencja spojrzeniem w przyszłość

55 lat istnienia Miejska Energetyka Ciepła uczciła konferencją „Czysta energia – bezpieczna przyszłość”. Prezentacje i dyskusje wskazywały kierunek, w którym zmierza MEC i cała branża.

55 lat temu nie było alternatywy dla węgla. Dziś przed Miejską Energetyką Ciepłą wielkie wyzwanie – transformacja energetyczna. O tym, jak ją przeprowadzić skutecznie, jak przekonać

do tego odbiorców, jak przeprowadzić rewolucję jak najniższym kosztem społecznym, dyskutowali goście konferencji zorganizowanej przez MEC przy wsparciu Politechniki Koszalińskiej.

Dekarbonizacja, dywersyfikacja i digitalizacja – na nich opierać się ma transformacja. Firmy takie jak koszalińska MEC mają trudne zadanie – muszą zapewnić swoim odbiorcom stałe dostawy ciepła, wprowadzając nowe technolo-

gie. Dlatego elementem strategii dekarbonizacji jest dywersyfikacja źródeł energii – wykorzystywanie różnych źródeł energii, budowanie nowoczesnych instalacji. I tu dochodzimy do digitalizacji – nowoczesne systemy wykorzystujące sztuczną inteligencję, mają pomóc jak najlepiej wykorzystywać zasoby przy maksymalnym obniżeniu kosztów. Zbigniew Nowak, prezes MEC, zdaje sobie sprawę, że ta konieczna zmiana budzi obawy

odbiorców ciepła. – Dlatego tak bardzo zależy nam na tym, by mówić o transformacji w sposób zrozumiały. By stopniowo odejść od węgla, nasza spółka musi dużo zainwestować, to nieuniknione. Ale robimy wszystko, by te inwestycje miały jak najmniejszy wpływ na rachunki naszych odbiorców.

Organizatorom udało się do Koszalina zaprosić wyjątkowych gości – zaproszenie MEC przyjęli m.in.: Małgorzata Ba-

nasik, radca prawny, wiceprezes Stowarzyszenia Prawników Prawa Energetycznego, członek Rady Nadzorczej PGE Polska Grupa Energetyczna SA, Wojciech Kowalski, członek zarządu Polskiej Spółki Gazownictwa oraz Krzysztof Kilijański, prezes zarządu ORLEN Gazoprojekt SA we Wrocławiu.

W panelach dyskusyjnych udział wzięli też profesorowie koszalińskiej Politechniki, którzy na co dzień zajmują się tymi zagadnieniami, w tym

Robert Siodełko, który jest też pełnomocnikiem prezydenta Koszalina ds. transformacji energetycznej. W dyskusji uczestniczyła również Agnieszka Jeziorska, prezes słupskiej ENGIE EC.

Prezentacjom przysłuchiwali się praktycy, studenci, ale też i samorządowcy. – Wszystkim, którzy znaleźli czas, by wziąć udział w naszej konferencji, bardzo dziękuję – mówi prezes Zbigniew Nowak.

©



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

W prezentacjach i panelach dyskusyjnych udział mógł wziąć każdy zainteresowany



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Impulsem do zorganizowania konferencji było 55 lat Miejskiej Energetyki Ciepłej



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Uczestnicy konferencji spotkali się w Politechnice Koszalińskiej przy ul. Kwiatkowskiego



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Podczas konferencji działało nasze mobilne studio – nasze zaproszenie przyjęła m.in. rektor Danuta Zawadzka



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Relację z konferencji i rozmowy z jej uczestnikami możecie obejrzeć, odwiedzając naszą stronę internetową GK24.pl



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Konferencja była świetną okazją do wymiany doświadczeń



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Elementem konferencji były m.in. panele dyskusyjne – w tym ten poświęcony energetyce gazowej, biometanowej i wodorowej

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Szerszy zakaz sprzedaży alkoholu

Ministerstwo Zdrowia w nowej wersji projektu ustawy o przeciwdziałaniu alkoholizmowi poszerzyło zakaz sprzedaży alkoholu - ma objąć stacje benzynowe i uzdrowiska. Jego zakup online miałby być możliwy tylko z odbiorem osobistym w sklepie. To kolejne podejście resortu zdrowia do nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Przełomowa zmiana w rządowym projekcie

to propozycja zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw. Zakaz ma być całkowity, nieograniczony do godzin nocnych. W 2023 r. działało w Polsce 7915 stacji benzynowych, ponad tysiąc więcej niż w 2016 r. Jeśli zakaz wszedłby w życie, to Polska dołączyłaby do grona kilkunastu europejskich państw z zakazem lub ograniczeniem handlu w tych podmiotach, tj.: Cypru, Francji, Islandii, Irlandii, Włoch, Litwy, Malty, Holandii, Norwegii, Portugalii, Szwecji, Macedonii i Turcji. oprac. WS|PAP

MEKSYK

Tragiczne skutki powodzi



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Liczba ofiar śmiertelnych powodzi spowodowanych ulewnymi deszczami w środkowej i południowo-wschodniej części Meksyku wzrosła do 41 - poinformowały władze kraju. W wyniku deszczów ponad 320 tys. osób zostało pozbawionych prądu. Żywiół uszkodził też setki kilometrów dróg w kilku stanach.

ZAKOPANE

„Dzikie toalety” znikną z Tatr?

- Po pierwszym tygodniu pilotażowego programu Tatrzńskiego Parku Narodowego turyści chętnie sięgają po woreczki toaletowe - oceniają władze TPN. Na początek przygotowano kilkaset pakietów dostępnych bezpłatnie w Punktach Informacji Turystycznej oraz przy wejściach na szlaki. Na razie nie przewidziano ich dystrybucji w schroniskach,

choć nie jest to wykluczone w przyszłości. Dyrektor parku nie wyklucza, że posiadanie woreczków może stać się obowiązkiem w niektórych rejonach Tatr, jeśli rozwiązanie się sprawdzi. Choć nie jest prowadzona szczegółowa inwentaryzacja miejsc, w których pojawiają się „dzikie toalety”, to są one dobrze znane służbom terenowym TPN. oprac. WS|PAP

PARYŻ

Nowym premierem Francji jest ponownie Sebastien Lecornu, któremu prezydent Emmanuel Macron powierzył w piątek misję utworzenia rządu. Lecornu najpierw został powołany na premiera 9 września i po niespełna miesiącu ustąpił ze stanowiska, m.in. z powodu sporu wokół składu rządu. Lecornu zadeklarował, że priorytetem pozostaje uporządkowanie finansów publicznych Francji.

„

Potrzebujemy rządu, który odzwierciedla rzeczywistość parlamentarną, ale nie jest zakładnikiem interesów partyjnych

Sebastien Lecornu, premier Francji

Znowu spór o migrantów. PiS chce dymisji rządu

oprac. Anna Nagel
Warszawa

W sobotnie popołudnie na placu Zamkowym w Warszawie odbył się wiec zorganizowany przez PiS przeciwko m.in. nielegalnej migracji i umowie z Mercosurem.

Podczas wiecu wystąpiło łącznie pięciu polityków PiS: prezes partii Jarosław Kaczyński, byli premierzy Beata Szydło i Mateusz Morawiecki oraz byli szefowie resortów edukacji i obrony Przemysław Czarnek i Mariusz Błaszczak, a także działacz środowisk narodowych Robert Bąkiewicz.

Przed rozpoczęciem manifestacji premier Donald Tusk zamieścił w serwisie społecznościowym wpis o polityce migracyjnej. „Mówiłem, że nie będzie w Polsce relokacji migrantów i nie będzie! Załatwione. Że uszczelnimy barierę na granicy z Białorusią - i jest to dziś najlepiej strzeżona granica w Europie. Że zaostrzymy przepisy wizowe i azytowe - i Polska stała się wzorem dla innych. Robimy, nie gadamy!” - napisał na X.

Kaczyński w trakcie swojego przemówienia skomentował deklarację szefa rządu.

- Dzisiaj Donald Tusk, który nie tak dawno mówił, że trzeba będzie karać Polskę, bo takie jest prawo za to, że nasz rząd potrafił doprowadzić do tego, że ta umowa nie weszła wtedy w życie i trwało to przez wiele



FOT. ADAM JANKOWSKI

Sprzeciw wobec nielegalnej imigracji był głównym tematem demonstracji Prawa i Sprawiedliwości

lat. Dziś nagle ogłasza, że w przyszłym roku nie będziemy mieli imigracji. Nie dajcie się oszukać, to są stare gry - powiedział Kaczyński.

Prezes PiS zaapelował o odwołanie rządu i odbudowę „wszystkiego, co rząd zdołał zniszczyć”.

Z kolei Beata Szydło i Mariusz Błaszczak w swoich wystąpieniach nawoływali zwolenników do bycia razem i wierzenia presji na obecny rząd.

Robert Bąkiewicz przemawiał wraz z członkami Ruchu Obrony Granic, którzy trzymali papierowe kosy bojowe.

Podkreślił, że ROG krzyczy „kosy na sztorc” w odwołaniu do historycznych polskich powstań i insurekcji.

- To lud broni Polski, własnego bezpieczeństwa, własnych rodzin. Bronimy dzisiaj granic. Bronimy się przed masową migracją (...), która próbuje zniszczyć polski naród - stwierdził.

W trakcie manifestacji PiS zbierał podpisy pod obywatelskim projektem ws. referendum dot. odrzucenia paktu migracyjnego.

Premier Tusk, odnosząc się do demonstracji, komentował

w sobotę, że „wielki marsz” okazał się fiaskiem, a Kaczyńskiemu „lepiej szło ściąganie migrantów niż manifestantów”.

Wcześniej pisał też: „Ściągając do Polski rekordową liczbę migrantów, a następnie wezwając do protestu przeciw migracji, potrafi tylko Jarosław Kaczyński”.

Według politologa dr. Patryka Tomaszewskiego z UMK głównym celem manifestacji PiS było wybiecie argumentów Konfederacji. Jego zdaniem wiec miał także jednożyć elektorat, zajmować go czymś w okresie bycia w opozycji do rządu.

Z kolei w opinii prof. Małgorzaty Myśliwiec z Uniwersytetu Śląskiego najbardziej charakterystyczną cechą polskiej sceny politycznej jest polaryzacja, której potrzebuje zarówno PiS, jak i KO.

- Temat imigracji polaryzuje. Jest wykorzystywany jako straszak i będzie tak wykorzystywany nadal - podkreśliła.

Podczas demonstracji oraz w mediach społecznościowych politycy PiS przekonywali, że powstrzymanie relokacji migrantów, które nie zostało jeszcze oficjalnie potwierdzone, to nie zasługa Donalda Tuska, ale prezydenta Karola Nawrockiego i jego „twardej polityki”.

Zdaniem politolożki PiS będzie próbowało to „skapitalizować”. PAP

ZUS szykuje się do badania aktywności zawodowej cudzoziemców. Chodzi o wypłaty z programu 800 plus

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prawo do świadczenia na dotychczasowych zasadach będzie przysługiwało do 31 stycznia 2026 r. Od 1 lutego 2026 r. pracujący cudzoziemcy będą musieli złożyć wniosek, aby otrzymywać je dalej.

- Od lutego 2026 roku ZUS zacznie badać aktywność zawodową Ukraińców, którzy chcą otrzymywać 800 plus. W przy-

padku pozostałych cudzoziemców weryfikacja nastąpi od wypłaty świadczenia za czerwiec 2026 r. - poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Z końcem września zaczęła obowiązywać ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy przedłużająca okres obowiązywania tymczasowej ochrony w Polsce. Jednak część przepisów, m.in. te zmieniające system otrzymywania przez cudzoziemców

świadczeń na rzecz rodziny, wejdą w życie w przyszłym roku.

W odniesieniu do osób mających status UKR będzie badał aktywność zawodową od wypłaty 800 plus za luty 2026 roku. W przypadku pozostałych cudzoziemców spełniających kryteria do pobierania świadczenia wychowawczego, sprawdzanie aktywności zawodowej zostanie zrealizowane od wypłaty świadczenia za czerwiec 2026 roku.

Nowa ustawa przewiduje, że prawo do świadczeń powiązane z aktywnością zawodową rodzica oraz nauką dzieci w polskiej szkole, z wyjątkami dotyczącymi np. osób z niepełnosprawnościami.

Dodatkowo prawo powiązane z uzyskiwaniem przez cudzoziemców co najmniej 50 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, co oznacza, że w 2025 r. będzie to 2333 zł brutto. PAP

Ma być szefem czeskiego MSZ, ale musi się tłumaczyć z rasistowskich wpisów

oprac. Anna Nagel
Praga

Portal czeskiej gazety „Denik N” twierdzi, że wymieniany jako przyszły szef MSZ Czech Filip Turek miał być autorem rasistowskich i ksenofobicznych wpisów na platformie społecznościowej.

Zwycięzca niedawnych wyborów do Izby Poselskiej (parlamentu) Andrej Babisz z Ruchu ANO stara się stworzyć większość rządową m.in. z partią Zmotoryzowani (Motoristé), w której Turek jest honorowym przewodniczącym.

W sobotę zażądał wyjaśnień i ma o niegodnych wpisach rozmawiać z zainteresowanym oraz liderem partii Petrem Macinką.

Według portalu „Denik N” Turek wielokrotnie publikował na Facebooku otwarcie rasistowskie, seksistowskie i homofobiczne wypowiedzi, a także liczne aluzje do nazistowskiego przywódcy Adolfa Hitlera i faszystowskiego dyktatora Benito Mussoliniego.

Miał pisać o byłym prezydencie USA Baracku Obamie, że to „czarnuch, który co najwyżej może sprzedawać haszysz na dworcu”. Ksenofobiczne uwagi dotyczyły brytyjskiej rodziny królewskiej po ślubie Meghan z Harrym. Turek miał też lekceważyć podpalenie „cygańskiego”, jak miał napisać, domu w pobliżu Opawy w 2009 roku.

Według lidera partii Motoristé, publikacja prasowa ma na celu uniemożliwienie utworzenia nowego rządu. PAP



Zwycięzca wyborów do parlamentu Andrej Babisz z Ruchu ANO uznał zarzuty wobec Turka za poważne

Izrael czeka na zakładników przed szczytem pokojowym

oprac. Karolina Wrońska
Gaza

Dzisiaj w egipskim Szarm el-Szejk odbędzie się szczyt pokojowy poświęcony zakończeniu wojny w Strefie Gazy. W spotkaniu wezmą udział przywódcy ponad 20 państw świata.

Obradom będą przewodniczyli prezydenci Egiptu i USA, Abdel Fatah el-Sisi i Donald Trump. Swoją udział potwierdzili też prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres. Jak informują izraelskie media, w spotkaniu nie wezmą udziału przedstawiciele Izraela i Hamasu.

Zawieszenie broni formalnie weszło w życie w piątek w południe, gdy wojska izraelskie wycofały się z części Strefy Gazy.

Od tego momentu Hamas ma trzy doby na uwolnienie 20 żyjących zakładników i wydanie ciał kolejnych 28. Izrael ma w zamian zwolnić 250 Palestyńczyków skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ok. 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu.

Izraelskie wojsko kontroluje teraz około połowy Strefy Gazy, wcześniej zajmowało ok. 75 proc. Żołnierze nadal kontrolują całą pas przygraniczny, w tym przy granicy z Egiptem, zajmując też północ Strefy Gazy, w tym



Kilkaset tysięcy Palestyńczyków zaczęło powracać do zrujnowanego miasta Gaza, które od połowy września było celem ofensywy lądowej Izraela

miasta Bajt Lahija i Bajt Hanoun. Wycofali się jednak z większości obleganego miasta Gazy i jego okolic oraz z części miast Rafah i Chan Junus na południu.

Palestyńczycy powracali w sobotę do zrujnowanego miasta Gazy, które od połowy września było celem ofensywy lądowej Izraela. Przed rozpoczęciem inwazji w Gazie mieszkało ok. miliona osób. Armia poleciła im opuszczenie miasta, co zrobiło 700-800 tys. osób. Według kontrolowanych przez Hamas władz lokalnych do soboty wróciło 500 tys. z nich.

W Izraelu odbyły się w sobotę wieczorem demonstracje na rzecz uwolnienia zakładników. W Tel Awiwie zebrało się ponad pół miliona ludzi. Manifestanci dziękowali Trumpowi za doprowadzenie do rozejmu. Kraj z niecierpliwością czeka na uwolnienie zakładników.

W Izraelu odbyły się demonstracje na rzecz uwolnienia zakładników, manifestanci dziękowali też Trumpowi za doprowadzenie do rozejmu

Na wiecu w Tel Awiwie przemawiali m.in. wysłannicy Trumpa, Steve Witkoff i Jared Kushner, uznawani za autorów porozumienia.

Wcześniej w sobotę odwiedzili Strefę Gazy w towarzystwie admirała Bradleya Coopera, który kieruje dowództwem amerykańskich sił zbrojnych w regionie.

Według lokalnych mediów do Izraela zaczyna przybywać kontyngent ok. 200 amerykańskich żołnierzy, który ma być częścią międzynarodowych sił nadzorujących rozejm w Strefie Gazy. PAP

Orki zatopiły kolejny jacht u wybrzeży Portugalii

oprac. Karolina Wrońska
Lizbona

Służby ratownictwa morskiego Portugalii we współpracy z miejscowymi rybakami uratowały pięcioosobową załogę jachtu zatopionego wskutek ataku orek u brzegów popularnego kurortu Peniche.

Jak podały w weekend portugalskie służby ratownicze, pierwszy z pomocą członkom załogi zatopionego jachtu przybył kuter rybacki. Z jednostki tej zostali oni następnie przetransportowani helikopterem portugalskich sił powietrznych na ląd.

W akcji ratowniczej wzięły udział dodatkowo fregata portugalskiej marynarki wojennej oraz statek ratowniczy policji morskiej. Z komunikatu portugalskiej armii wynika, że uratowanymi są członkowie pięciooso-

bowej rodziny, w tym troje dzieci. Są oni obywatelami Francji i Portugalii.

„Ich jacht został zaatakowany i zatopiony przez grupę orek. Do czasu przybycia kutra rybackiego oczekiwali oni na pomoc w pontonie ratowniczym”, podała portugalska armia.

Od początku września br. u brzegów Portugalii doszło do kilkunastu ataków orek na jednostki pływające. Po jednym z nich, u brzegów aglomeracji Lizbony, doszło do zatopienia jachtu. Jego załoga wcześniej opuściła pokład zabrana przez znajdującą się w pobliżu inną jednostkę.

Naukowcom wciąż nie udało się jednoznacznie wyjaśnić narastającego od kilku lat zjawiska ataków orek na jednostki pływające u brzegów Półwyspu Iberyjskiego. PAP

UE uruchamia cyfrowy system rejestrujący wjazd i wyjazd osób z krajów trzecich

oprac. Anna Nagel
Bruksela

System Entry/Exit System (EES) pozwoli na odejście od stempli w paszportach. Jego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa granic Unii Europejskiej.

Dostęp do gromadzonych w systemie EES danych o podróżnych otrzymali w niedzielę funkcjonariusze straży granicznej i organy ścigania. Ma to pozwolić na skuteczniejszą walkę z nadużyciami, takimi jak przekraczanie dozwolonego czasu pobytu, posługiwanie się fałszywymi tożsamościami lub nadużywanie prawa do podróży bezwizowych.

System będzie automatycznie rejestrował wjazd, wyjazd, a także odmowę wjazdu obywateli krajów trzecich podróży-



Ma być wiadomo, kto, gdzie i kiedy wjeżdża do UE

jących do Unii. Automatycznie obliczy także okres dozwolonego pobytu na terenie obszaru Schengen. Ma to także ułatwić i przyspieszyć podróżowanie.

System EES obejmie kraje strefy Schengen, a więc także te, które nie są członkami UE:

Szwajcarię, Norwegię, Islandię i Liechtenstein. Nie będzie natomiast dotyczył Irlandii i Cypru, które nie należą do obszaru bez kontroli na granicach.

System będzie uruchamiany stopniowo, począwszy od 12 października przez pół roku; na koniec tego okresu ma być w pełni sprawny we wszystkich krajach zobowiązanych do jego wdrożenia.

W Polsce EES w pierwszej kolejności został uruchomiony na drogowym przejściu granicznym Medyka-Szeginie oraz na przejściu kolejowym Przemysł-Mościska.

- Dane podróżnych będą rejestrowane w EES niezależnie od tego, czy potrzebują oni wizy krótkoterminowej, czy też korzystają z ruchu bezwizowego.

W systemie będą również rejestrowane odmowy wjazdu.

- Wraz z EES nie zostaną wprowadzone żadne nowe wymogi dla osób korzystających z prawa do swobodnego przemieszczania się - zaznaczył rzecznik straży granicznej ppłk Andrzej Juźwiak.

Dodał, że EES będzie wdrażany stopniowo, a państwa europejskie będą wprowadzać poszczególne elementy EES etapami, w tym gromadzić dane biometryczne, takie jak wizerunek twarzy i odciski palców.

- Oznacza to, że dane biometryczne podróżnych, jak wizerunek twarzy i odciski palców, mogą nie być od razu pobierane na każdym przejściu granicznym - powiedział Juźwiak.

Rzecznik przyznał, że w początkowej fazie uruchamiania mogą pojawiać się utrudnienia związane z wydłużonym czasem odpraw granicznych. PAP

Beatlesi w odwiedzinach u Elvisa Presleya i co z tego wynikło

Mariusz Grabowski

Czwórka z Liverpoolu nie przepadała za Presleyem - do historii przeszły liczne szyderstwa Johna Lennona na temat króla rock and rolla. Ale 27 sierpnia 1965 r. Beatlesi w komplecie pojechali do posiadłości Presleya w Los Angeles.

Beatlesi odwiedzili Elvisa podczas swojej ówczesnej amerykańskiej trasy koncertowej. Towarzyszyli im menedżer Brian Epstein i rzecznik prasowy Tony Barrow. W drugim aucie jechali dziennikarze. Już po latach okazało się, że to Brytyjczycy zabiegali o tę wizytę, chcąc dać do zrozumienia Amerykanom, że szanują ich muzyczne gusta. I ostatecznie ten artystyczny hołd bardzo im się opłacił.

Beatlesi na fali

Craig Brown, autor „One Two Three Four: The Beatles in Time” z 2020 r., nieco skandalizującej biografii zespołu, tak pisał o tym wydarzeniu: „Przygotowania do spotkania największych gwiazd muzyki, całego show-biznesu były długie i pełne napięcia: bardziej przypominały negocjacje traktatu pokojowego, tyle było w nim momentów zawieszenia, impasu oraz ustępstw. Bo w istocie to były właśnie takie rokowania. Młodzi, czupurni Beatlesi są na fali wznoszącej, Elvis Presley był kiedyś na ustach całej Ameryki, a teraz wszędzie słyszało się tylko: »Beatlesi, Beatlesi«”.

I dalej: „The Beatles szli wtedy jak burza. Właśnie wypuścili »Help!«, nowy film, który był na dobrej drodze, by powtórzyć sukces »A Hard Day's Night«. Na przyjęciu wyprawionym na ich cześć pojawiła się cała hollywoodzka śmietanka - Rock Hudson, Jack Benny, Jane Fonda, Groucho Marx i James Stewart - a reszta stała w kolejce po autografy”.

Jak widać, czar Presleya okazał się silniejszy niż balowanie z Jamesem Stewartem, o którym mówiono, że jest „starszy niż Hollywood”, a przy okazji równie nudny jak trzy filmy, w których zagrał tylko w roku 1965.

Elvis się śmieje

Spotkanie w Bel Air szybko zaczęło obrastać w legendy, w większości złośliwe i sfabry-



Zespół The Beatles w komplecie. Od górnego lewego zdjęcia: John Lennon, Paul McCartney, George Harrison i Ringo Starr. Fotografia wykonana w 1964 roku

rowane przez menedżera Beatlesów Briana Epsteina, dla którego Presley był uosobieniem muzycznego kiczu. Ponoć kiedy po dziesięciu minutach błędzenia po posiadłości (podwórce zastawione było bentleyami oraz motocyklami Harley Davidson) wreszcie weszli do salonu - to jedna z typowych relacji Epsteina - Elvis siedział w fotelu i gapił się w telewizor. Gdy wreszcie ich zauważył, zapytał: „Co jest? Jeśli nie przyjechaliście ze mną pogadać, to idź spać”.

„Traktował nas z góry” - mówił Epstein, co z kolei nie zgadzało się ze świadectwem McCartneya, który zapamiętał, że „Elvis był serdeczny”. Poklepywał Lennona po plecach i „śmiał się z jego sztywnego brytyjskiego sposobu wystawiania się w rozmowach z amerykańskimi dziennikarzami”. W kącie stał nieruchomo tajemniczy Tom Carter, zwany „Pułkownikiem”, menedżer króla.

Co do kwestii estetycznych: „Elvis ubrany był w czerwoną koszulę z rękawami w stylu bolero, otoczony był przez dwadzieścia osób, a najbliżej niego stała jego żona Priscilla. Jej czarny tapir wystawał wysoko

ponad jej głowę, na twarzy miała ciężki makijaż, rzęsy obficie pociągnięte czarnym tuszem, oczy podkreślone ciemnogrnatową kredką, czerwony róż na policzkach i różową szminkę” - zauważył Chris Hutchins, brytyjski dziennikarz muzyczny, który włożył się za Beatlesami w czasie ich tras koncertowych.

„Jestem zmęczony”

W kwestii niechęci Beatlesów do twórczości Presleya niewiele się potem zmieniło. Niedługo po wizycie w Bel Air Lennon i McCartney udzielili wywiadu popularnemu prezenterowi radiowemu Jerry'emu G. Bishopowi. Co ciekawe, znów dość bezpardonowo skrytykowali w nim Presleya. „Gdy miałem 16 lat, słuchałem jego piosenek” - mówił McCartney. „To, co robi teraz, nie podoba mi się nawet połowicznie. Powiedziałem mu o tym” - dodawał.

Ale nawet jeśli Beatlesi i ich menedżer nie lubili Presleya, temu ostatniemu zupełnie to nie przeszkadzało. W 1965 r. jego popularność utrzymywała się wciąż wysoko, a do sprzedawczych albumów kompilacyjnych

„Elvis for Everyone!” zawierający piosenki niefilmowe, nagrał przezeń w latach 1954-1964. Ale z drugiej strony od 1963 r. nie miał ani jednego singla w pierwszej dziesiątce, a jego ostatni film „Tickle Me”, którego akcja rozgrywała się w salonie piękności, przeszedł ledwo zauważony. Nic dziwnego, że jak zauważają biografowie, usuwał się powoli w cień. Mówił, że jest zmęczony i że „najlepsze ma już za sobą”.

Wizyta egzotycznych gości z oceanu mogła go więc autentycznie cieszyć. Peter Guralnick, autor biografii muzyka „Last Train to Memphis: The Rise of Elvis Presley” twierdzi, że ze wszystkich czterech Beatlesów najbardziej - co znamienne - lubił George'a Harrisona. Wiedział też zapewne, że w repertuarze zespołu jest rozsławiony przez niego utwór „That's All Right Mama”. Beatlesi wykonali go m.in. na sesji nagraniowej w BBC w 1963 r.

We wspomnianym wywiadzie u Bishopa Lennon nie potrafił zrozumieć wycofania się gwiazdora z życia publicznego i porzucenia kariery muzycznej. „My nie wytrzymalibyśmy bez fanów. Za szybko się nudzimy” - mówił.

O ile to Beatlesi zabiegali o wizytę u Elvisa, ich samych nawiedzali inni. W czasie pobytu w Kalifornii grupa wynajęła duży dom w Beverly Hills przy 2850 Benedict Canyon Drive, należący do aktorki Zsa Zsa Gabor. Tylko 23 sierpnia Beatlesów odwiedzili tam m.in. Roger McGuinn z The Byrds i Eleanor Bron, która grała z nimi w „Help!”. Atmosfera panowała co najmniej luźna.

McGuinn wspominał: „Na bramie stały dziewczyny, pilnowała też policja. Wzięliśmy z Davidem ze sobą LSD, chcieliśmy się wszyscy lepiej poznać. Była tam olbrzymia łaźienka, siedzieliśmy tam (my i John z George'em) na rogu prysznic, graliśmy swoje ulubione piosenki. Ja i John zgodziliśmy się, że »Be-Bop-A-Lula« była naszym ulubionym numerem rockowym lat 50. Pokazałem George'owi kilka dźwięków na gitarę Ravi Shankara, które słyszałem, bo nagrywaliśmy z nim dla tej samej wytwórni. Opowiedziałem mu o Ravi, on powiedział, że nigdy wcześniej nie słyszał hinduskiej muzyki.”

„Wspólny język”

Jak wyglądało samo spotkanie? Ponoć po kilku minutach gadki o niczym podano pierwsze drinki i atmosfera się rozluźniła. Tony Barrow wspominał, że Presleyowi po whisky szybko przeszedł zły humor po pytaniu Lennona „gdzie podział się stary, rockandrollowy Elvis”. Presley „zbył ten komentarz śmiechem, ale rozmowa nie kleiła się”.

Król uśmiechnął się dopiero wtedy, gdy do pokoju przyniesli gitary. „Zaczęli brzdąkać i dopiero wtedy impreza się rozkręciła - mówił Barrow. - Nie mieli sobie zbyt wiele do powiedzenia, ale kiedy chwycili za instrumenty, błyskawicznie znaleźli wspólny język”.

Powstała naprędce „supergrupa” zagrała standardy rockandrollowe oraz kilka piosenek Beatlesów i Presleya, ale Ringo Starr szybko poczuł się zlekceważony. „Ringo wybił rytm na krześle, ale wkrótce opuścił sesję i zaczął grać w bilard z obsługą techniczną”.

Ile trwała ta sielanka? W planie nie było obiadu, konferencji prasowej ani sesji fotograficznej. Beatlesi przyjechali

rano, a zorientowali się, że pora się zbierać, gdy grubo po południu „Pułkownik” Carter wszedł do pokoju z prezentami dla gości - papierowymi torebkami, w których znajdowały się płyty z hitami Elvisa.

Craig Brown poświęca sporo miejsca w swej biografii kwestii, czy Presley nie był wówczas pod wpływem narkotyków. Nie bez podstaw, co przyznawali sami uczestnicy spotkania. „John stwierdził, że było to równie ekscytujące, jak spotkanie z Engelbertem Humperdinckiem. Ktoś inny zasugerował, że Elvis był naćpany do nieprzytomności, na co George Harrison odpowiedział: »A my nie byliśmy?« - wspominał Barrow.

Interesujące, że ów wątek narkotyczny został szczególnie podkreślony podczas wystawy „Elvis and Us”, zorganizowanej w 2011 r. w liverpoolskim muzeum Beatles Story, a przygotowanej we współpracy z archiwistami z Graceland, rezydencji Presleya w Memphis. Wynikało z niej, że „27 sierpnia 1965 r. w Bel Air naćpani byli dosłownie wszyscy, nie wyłączając obsługi technicznej i szoferów. Daje to jasny pogląd na obyczajowość tamtych czasów” - pisał „The Guardian” w recenzji wystawy.

Odcięte kupony

Beatlesom wizyta u króla rock and rolla bardzo się opłaciła. Kiedy w 1964 r. pierwszy raz lecieli do USA, traktowali tę podróż jak wyprawę do Ziemi Świętej, a Elvis był ich największym idolem. Teraz to oni zgarbiali laury, a Presley dodawał im wiarygodności. Po spotkaniu z Presleyem dali jeszcze trzy koncerty: dwa w Los Angeles (29 i 30 sierpnia) i pożegnalny w San Francisco (31 sierpnia). O ile normalnie grali ok. dziesięciu piosenek w ciągu pół godziny, teraz robili istne show „w amerykańskim stylu”.

Na wydanym w 2016 r. albumie „The Beatles: Live At The Hollywood Bowl”, zapisie koncertów z Los Angeles, także tych z 1965 r. czuć, że Beatlesi mieli Amerykę u stóp. Na okładce czytamy: „To, co przede wszystkim słysząc, to dzika energia czterech chłopaków, grających dla publiczności, która ich uwielbia. Można się poczuć prawie jak na koncercie w Hollywood Bowl u szczytu Beatlemanii”.

Dzisiaj odbędzie się pierwszy koncert Latającej Filharmonii

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Muzycy Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara w Słupsku ruszają w jesienną koncertową trasę. W ramach projektu „Latająca Filharmonia” odwiedzą cztery pomorskie miejscowości. Pierwszy koncert już dzisiaj, 13 października, odbędzie się w Głównych.

„Latająca Filharmonia” to wyjątkowy cykl koncertów Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” im. Wojciecha Kilara, którego ideą jest udostępnianie kultury wysokiej mieszkańcom mniejszych miejscowości województwa pomorskiego. Projekt powstał z potrzeby dotarcia z muzyką klasyczną tam, gdzie na co dzień nie ma możliwości uczestniczenia w koncertach filharmonicznych.

Pod batutą dyrektora PFSB, prof. Aliny Ratkowskiej, w trasę po regionie wyruszy zmniejszony skład orkiestry, by zaprezentować trzy zróżnicowane programy koncertowe. Wśród nich znalazły się zarówno dzieła barokowych mistrzów, jak i klasyczne oraz romantyczne przeboje, które od lat niezmiennie zachwycają publiczność. Będzie możliwość usłyszeć m.in. „Cztery pory roku” op. 8 RV 269 Jesień Antonio Vivaldiego, Kanon D-dur Jo-



Rok temu jeden z koncertów „Latającej Filharmonii” zorganizowano w pięknej sali lustrzanej zabytkowego pałacu w Damnicy

hanna Pachelbela, a także pełne wdzięku wale i polki Johanna Straussa.

Gdzie i kiedy?

Trasa obejmie cztery miasta Pomorza:

Głównice - Gala Strausowska, 13 października, godz. 19:00, Gminny Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 15. Zabrzmia utwory: „Odgłosy wiosny” J. Straussa, „Taniec węgierski nr 5” J. Brahmsa, kankan z „Orfeusza w piekle” J. Offenbacha, uwertura do „Carmen”

G. Bizeta i polka „Tik Tak” J. Straussa.

Sierakowice - Z klasyką przez wieki, 25 października, godz. 18:00, Centrum Kultury, ul. Kubusia Puchatka 6A.

Lębork - Barokowa jesień, 26 października, godz. 18:00, Lęborskie Centrum Kultury „Fregata”, ul. Gdańska 12-13.

Człuchów - Gala Strausowska, 23 listopada, godz. 17:00, Miejski Dom Kultury, ul. Traugutta 2.

- „Latająca Filharmonia” to projekt, który już w poprzed-

nich edycjach spotkał się z ogromnym zainteresowaniem publiczności. Koncerty odbywały się przy pełnych salach, a muzycy byli wielokrotnie nagradzani owacjami na stojąco. To dowód, że muzyka klasyczna, niezależnie od miejsca i formy, potrafi poruszać i łączyć ludzi we wspólnym przeżywaniu piękna - piszą filharmonicy.

Sponsorem strategicznym wydarzenia jest Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy. ©P

KRÓTKO

SŁUPSK

Spotkanie z młodą pisarką



W środę, 15 października, o godz. 17 Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zaprasza na spotkanie z Marcysią Koćwin, pisarką i poetką. Zadebiutowała w 2023 roku pierwszym tomem sagi „Czarna Orchidea”. Jest także autorką zbioru opowiadań pt. „Leśny Zamachowiec”. MARA

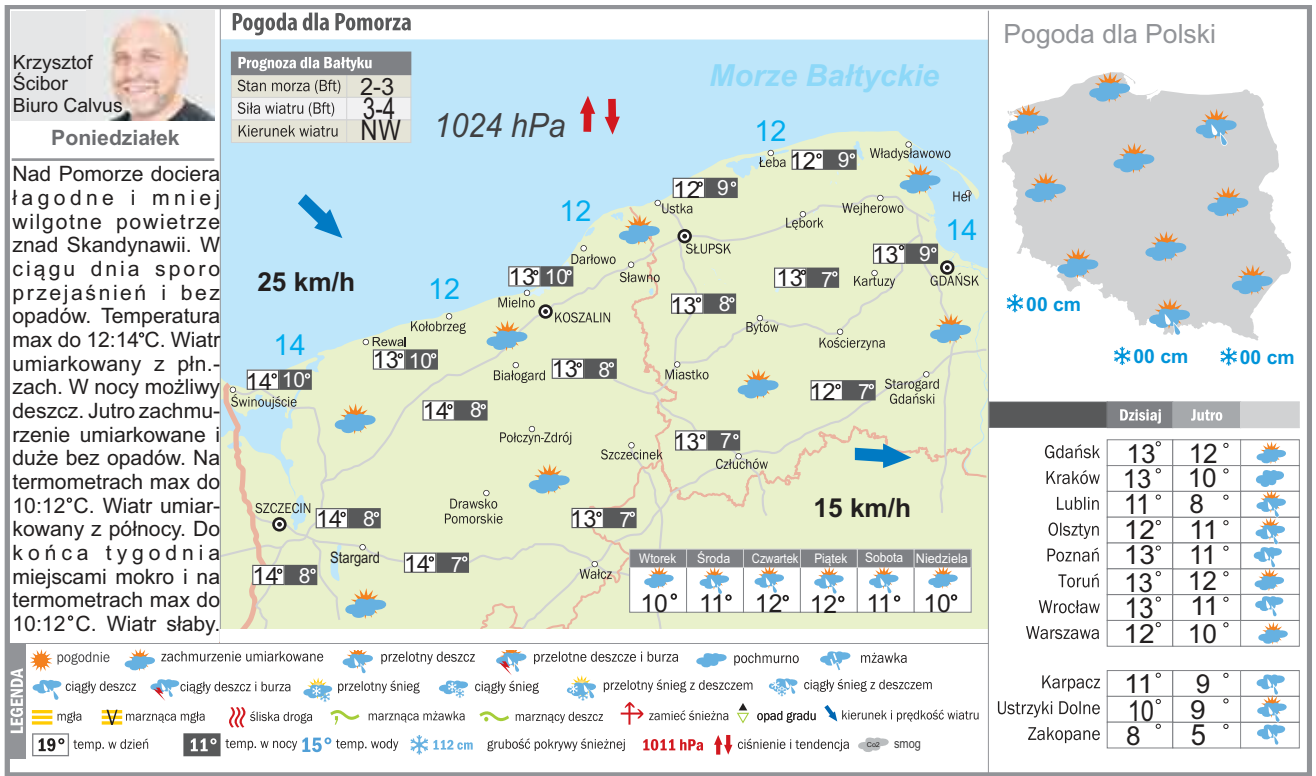
SŁUPSK

Warsztaty ekologiczne

W Pracowni Manufaktury Słupskiego Ośrodka Kultury przy ul. 3 Maja odbędą się 15 października o godzinie 12 EKO warsztaty z Fundacją Santander. - Tym razem spotkamy się pod hasłem: „Eko-portret” - informują organizatorzy. - Warsztat będzie wyjątkową okazją do budowania dialogu międzypokoleniowego poprzez wspólną artystyczną pracę i rozmowę o ekologii. Podczas zajęć osoby uczestni-

częce stworzą swoje eko-portrety w procesie malowania partycypacyjnego. Celem spotkania jest: - wzrost wiedzy o ekologicznych dobrych praktykach, - wymiana doświadczeń. Udział w warsztatach jest bezpłatny, ale liczba miejsc jest ograniczona, trzeba więc się zapisać. Spotkanie poprowadzi Hanna Rugała; Koordynator projektu: Marcin Pawłowski. MARA

POGODA



SŁUPSK

O sztuce fotografowania



Cepelin przy Starym Rynku w Słupsku zaprasza dzieci 15 października o godzinie 16.30 na spotkanie z Piotrem „Czarnym” Ziembkowskim pt. „Kadry z pasji, o filmie, fotografii i sztuce popelniania błędów”. Poprowadzi je Bartosz Murawski. - Podczas spotkania opowiem o tym, jak robić filmy czy jak zostać fotografem. A jeśli nie interesuje Cię żadna z tych dziedzin, to dowiesz się, jak rozwijać swoje pasje, jak pokochać popelnianie błędów i nie przejmować się porażkami. Masz jakieś pytania? Zapraszam, chętnie na nie odpowiem! Mam nadzieję - do zobaczenia! - zachęca do przyścia Piotr Ziembkowski. MARA

MAGAZYN

SPORTOWY24

13.10.2025

Medalista olimpijski Rafał Majka zakończył sportową karierę. - Jazda z nim była zaszczytem - podsumował mistrz świata Tadej Pogacar STR. 14



FOT. MARCO BERTORELLO/AFP/EAST NEWS

Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść

**BARTOSZ ZMARZLIK:
- RODZINA I TEAM
TO NAJLEPSZY
FUNDAMENT
STR. 16**

**Domowy falstart
koszykarzy Kotwicy
Port Morski Kołobrzeg
w Pekao SA I lidze
STR. 12**

**Sztab szkoleniowy
Gwardii Koszalin
zrezygnował
po porażce w Legnicy
STR. 13**

SPORTOWY24.PL

Piłka nożna/IV liga Astra poszła za ciosem. Kłopoty Bałtyku w Choszcznie

GWARDIA ZATRZYMAŁA CHEMIKA

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

Astra Ustronie Morskie i Gwardia Koszalin po raz pierwszy w tym sezonie wygrały dwa mecze z rzędu. Bałtyk Koszalin gonił wynik w Choszcznie.

Gwardia gościła w 10. kolejce Chemika Police. Rywale przyjechali po serii pięciu meczów bez porażki (w tym trzy wygrane), a przed tygodniem rozbili 6:0 Inę Goleniów. Także w Koszalinie Chemik grał odważnie i szukał wygranej. Pod bramką Dawida Skoczka w pierwszej połowie kilka razy się zakotłowało, ale obrońcy potrafili zażegnać zagrożenie. W 25. min zaskoczył go jednak Błażej Starzycki, świetnym uderzeniem w samo okienko z ponad 25 m. Z pewnością to mocny kandydat na gola kolejki. Gwardia wyrównała 12. min później. Po rzucie wolnym najlepiej w zamieszaniu podbramkowym odnalazł się Szymon Pańczyszyn. Po zmianie stron akcje Chemika były coraz groźniejsze. Przed utratą kolejnym goli ratował Gwardię świetnie dysponowany Skoczak. W 67. min w kontrataku sam na sam z bramkarzem znalazł się Michał Karasiński, ale przegrał ten pojedynek. Co się odwlecze... Również 10. min później Marcel Graczyk przedłużył głową podanie z autu, a Karasiński popisał się skuteczną



Marcel Graczyk (nr 13) zaliczył po przerwie asystę i gola

główką. Chemik próbował odrobić straty, ale to podopieczni Mateusza Dudy zadali decydujący cios w 88. min. W dużym zamieszaniu pod bramką, skutecznym półwolejem popisał się Graczyk. Podobnie jak Gwardia, drugą wygraną z rzędu zanotowała Astra. Wyjazdowe spotkanie z innym beniaminkiem, Iną Ińsko, nie rozpoczęło się dobrze dla gości. W 32. min Bartłomiej Maciukaję sfaulował wychodzącego na dobrą pozycję najlepszego strzelca Iny, Damiana Żabę, co zakończyło się czerwoną kartką. Goście bronili się w dziesiątkę przez niespełna kwadrans. Tuż tuż przed przerwą siły się wyrównały, gdy drugą żółtą kartkę obejrzał Mateusz Tomaszewski z Iny.

Drugą połowę lepiej rozpoczęła Ina, a trafieniem z ok. 20 m popisał się Andrij Trusz. Wynik 1:0 utrzymał się do 72. min, gdy Jakub Karpiński dośrodkował z wolnego do Łukasza Włodarczyka, a napastnik Astry strzałem głową przerwał serię sześciu meczów bez gola. Kolejne dwa zespoły Astra strzeliły w 5-minutowych odstępach. Najpierw kontrę, po przejęciu piłki, wprowadził Arata Saegusa. Japończyk obsłużył podaniem Miłosa Wrońskiego, a 17-latek wykończył sytuację sam na sam. W 82. min ponownie dobrą współpracą wykazali się Karpiński z Włodarczykiem. Pierwszy dośrodkował z różnego, a drugi znów popisał się celną główką. Po dwóch wygranych Astra

przesunęła się w górę tabeli. W najbliższych kolejkach czekają ją mecze z czołówką tabeli. Po efektownym 7:2 z Gryfem Kamień Pom., Bałtyk miał spore problemy z innym zespołem z dołu tabeli, Gavią Choszczno. Wyjazdowe spotkanie rozpoczęło się od szybko zdobytego gola przez Alana Krauze, po akcji Olivera Albińskiego. Napastnik Bałtyku czekał na drugie trafienie od 1. kolejki. Później na boisku w Choszcznie działy się zaskakujące rzeczy. Dwa dośrodkowania Gavi (jedno z różnego) przyniosły jej dwa gole. Po zmianie stron Bałtyk mocno przycisnął gospodarzy. Na efekty musiał czekać do 64. min, gdy Albiński zamknął głową dośrodkowanie Jakuba Zielińskiego. Cztery minuty później Miłosz Stępnik wycofał piłkę do Oliwiera Żulickiego, który uderzył bez przyjęcia z 20 m, ustalając wynik na 3:2. - Ważne 3 punkty i charakter, który pokazał zespół po przerwie - powiedział trener Mateusz Kaźmierczak.

GWARDIA - CHEMIK 3:1 (1:1), 0:1 Starzycki (25.), 1:1 Pańczyszyn (37.), 2:1 Karasiński (77.), 3:1 Graczyk (88.)
INA I - ASTRA 1:3 (0:0), 1:0 Trush (52.), 1:1 Włodarczyk (72.), 1:2 Wroński (77.), 1:3 Włodarczyk (82.)
GAVIA - BAŁTYK 2:3 (2:1), 0:1 Krauze (8.), 1:1 Dyc (14.), 2:1 Priem (20.), 2:2 Albiński (64.), 2:3 Żulicki (68.)
ŚWIT II - MECHANIK 5:3 (3:2), 0:1 Garszka (3.), 0:2 Kozioł (10.), 1:2 (11.), 2:2 (23.), 3:2 (25.), 3:3 Jabłoński (48.), 4:3 (74.), 5:3 (82.), 6:3 (87.), 7:3 (90.)

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 13.10.2025

piłka nożna

KEEZA IV LIGA

10. kolejka: Gwardia - Chemik 3:1 (1:1), Ina I. - Astra 1:3 (0:0), Gavia - Bałtyk 2:3 (2:1), Świt II - Mechanik 7:3 (3:2), Biali - Orzeł 2:0 (2:0), Gryf - Mirand 0:1 (0:0), Ina G. - Sparta 0:2 (0:1), Dąb - Darłovia zakończył się po zamknięciu wydania, Błękitni II - pauza.

	Mecze	Pkt	Bramki
1. Biali Sądów	10	25	45-13
2. Mirand Szczecin	10	23	19-9
3. Bałtyk Koszalin	10	21	26-13
4. Świt II Szczecin	9	19	28-14
5. Dąb Dębno	8	18	15-3
6. Gwardia Koszalin	9	14	18-14
7. Astra Ustronie Morskie	10	14	18-16
8. Sparta Gryfice	9	13	13-12
9. Błękitni II Stargard	9	13	18-18
10. Mechanik Bobolice	9	13	20-26
11. Chemik Police	9	11	24-22
12. Ina Ińsko	10	10	11-22
13. Ina Goleniów	9	8	7-18
14. Gavia Choszczno	10	7	9-21
15. Gryf Kamień Pomorski	19	7	15-32
16. Orzeł Wałcz	9	4	6-22
17. Darłovia Darłowo	8	4	10-27

1-awans, 2- baraże o III ligę, 14-17- spadek

KEEZA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA 1.

9. kolejka: AP Kotwica - Pomorzanie 2:2, Olimp - Jeziorak 2:3, Korona - MKS Kotwica 1:0, Bizon - Ina II 3:1, Rega - Prawobrzeże 0:0, Jantar - Polonia 1:3, Mewa - Orzeł 2:5, Flota II - pauza.

	Mecze	Pkt	Bramki
1. MKS Kotwica Kołobrzeg	9	19	23-10
2. Pomorzanie Nowogard	9	19	25-13
3. Polonia Płoty	8	18	24-8
4. Prawobrzeże Świnoujście	9	17	20-14
5. AP Kotwica Kołobrzeg	8	16	25-8
6. Flota II Świnoujście	8	16	28-12
7. Orzeł Łożnica	9	15	16-12
8. Jeziorak Szczecin	9	13	24-22
9. Rega Trzebiatów	8	12	17-12
10. Korona Stuchowo	8	10	16-15
11. Bizon Cerkwica	8	7	11-19
12. Olimp Gościno	8	6	18-31
13. Ina II Goleniów	9	4	13-27

14. Jantar Dziwnów	8	2	10-28
15. Mewa Resko	8	0	7-46

1-awans, 14-15- spadek

GRUPA 3.

9. kolejka: Wieża - Vimobilia 6:0, Pogori P. - Zawisza 3:1, Zefir - Victoria 3:1, Pogori W. - Pomorzanie 2:0, Sława - Iskra 1:0, Passat - Gryf 2:2, KS Sieciemin - GKS Manowo 1:4, Spójnia - Sokół 1:4.

	Mecze	Pkt	Bramki
1. GKS Manowo	9	25	39-8
2. Sokół Karlino	9	25	32-8
3. Wieża Postomino	9	24	47-13
4. Pogori Polczyn-Zdrój	9	18	24-19
5. Gryf Polanów	9	16	30-16
6. Zefir Wyszewo	9	16	25-15
7. Vimobilia Będzino	9	16	26-21
8. Sława Sławno	9	15	25-24
9. Iskra Białogard	9	11	10-14
10. Pogori Wierchowno	9	10	22-34
11. Pomorzanie Sławoborze	9	9	21-25
12. Passat Bukowo Morskie	9	7	15-28
13. Zawisza Grzmiąca	9	6	11-22
14. Victoria Sianów	9	5	10-16
15. KS Sieciemin	9	4	11-38
16. Spójnia Świdwin	9	0	9-56

1-awans, 15-16- spadek

GRUPA 4.

9. kolejka: Calisia - Światowid 2:1, Sokół - Lech 5:1, Unia - Olimp 8:1, Rolpol - Ina 3:3, Klon - Piast K. O. 1, Zorza - Pogori 2:4, Kłos - Dąbrowia 1:3, Sarmata - Piast Ch. 0:3.

	Mecze	Pkt	Bramki
1. Pogori Barlinek	9	25	47-6
2. Unia Dolice	9	25	46-5
3. Sokół Pyrzyce	9	22	17-5
4. Calisia Kalisz Pom.	9	18	19-9
5. Piast Karsko	9	18	23-26
6. Zorza Dobrzany	9	17	25-15
7. Klon Krzęcin	9	14	18-11
8. Piast Chociwel	9	14	15-19
9. Światowid 63 Łobez	9	11	13-17
10. Dąbrowia Stara Dąbrowa	9	11	11-17
11. Olimp Złocieniec	9	7	19-26
12. Kłos Pelczyce	9	7	13-22
13. Sarmata Dobra	9	5	10-28
14. Lech Czaplinek	9	5	9-30
15. Ina Recz	9	4	9-40
16. Rolpol Chlebowo	9	2	11-29

1-awans, 15-16- spadek

JAK

Domowy falstart koszykarzy Kotwicy. ŁKS dominował od początku do końca

KOSZYKÓWKA. Nie takiej premiery sezonu spodziewano się w Kołobrzegu. W pierwszym domowym meczu Pekao SA I ligi mężczyzn, Kotwica Port Morski została rozbita przez ŁKS Coolpack Łódź.

KOTWICA PORT MORSKI KOŁOBRZEG - ŁKS COOLPACK ŁÓDŹ 58:85 (6:17, 20:27, 17:21, 15:20)
Kotwica: Nelson 13 (3x3), Małgorzaciak 10 (3 zb.), Kurpisz 7 (2x3, 8 zb.), Dzierżak 5 (1x3, 8 zb., 5 as.), Janczak 4 (7 zb., 4 bl.) - Fraś 13 (3x3), Piełoch 4 (4 zb.), Lewis 2, Duda 0, Dymala 0 (4 zb., 3 str.).
ŁKS: Antypow 13 (1x3, 7 zb.), Lewandowski 12 (1x3, 4 zb., 3 as.), Motylewski 10 (13 zb.), Kulon 8 (2x3, 4 as., 3 zb.), Tomaszewski 7 (1x3) - Szymański 18 (2x3, 6 zb.), Maćkowiak 10 (3x3), Kolasirski 4 (3 zb.), Urban 3 (3 as.), Musiał 0.

Dopiero w 5. kolejce kołobrzescy koszykarze - po trzech wyjazdach i pauzie - mogli zaprezentować się przed swoimi kibicami. Otwarcie sezonu w Hali Mile-

nium, przy ponad 1,3 tys. kibiców, zakończyło się całkowitym niewypałem. Gospodarze zostali zmieceny z parkietu przez ŁKS. Kotwica zagrała w sobotę katastrofalnie w ataku, trafiając zaledwie 28 proc. oddanych rzutów. Wręcz koszmarnie pod tym względem wypadła pierwsza kwarta, w której podopieczni Rafała Franka nie trafili żadnego z 16 rzutów z gry (w tym 0/12 za 3 pkt), trafiając tylko 6 wolnych. Przegrana 6:17 otwierając kwarta, miała decydujący wpływ na mecz. ŁKS w tym fragmencie poprowadził duet Marcin Tomaszewski - Aleksander Lewandowski, który zdobył 15 pkt. Na pierwsze punkty z gry Kotwicy czekano do początku drugiej kwarty, gdy zza łuku trafił Wojciech Fraś. W tej odsłonie Kotwica trafiła w sumie 5 trójek, ale brakowało punktów z bliższej odległości. W ŁKS uaktywnili się Ołeksandr Antypow i Tymon



Wojciech Fraś (z piłką) był jedynym graczem Kotwicy, który nie miał problemów z finalizacją akcji

Szymański. Ten ostatni trafił z dystansu i popisał się wsadem. W 18. min było już 44:21 dla gości. Duża przerwa często potrafi zmienić obraz meczu. W tym przypadku tak nie było. Po 4. min ŁKS powiększył przewagę do 25 pkt (53:28) i nie oddał kon-

troli nad meczem do końca. Kotwica w ataku mogła liczyć tylko na Frasia (5/6 z gry, 3/3 za 3 pkt) i sporadycznie na Remona Nelsona. Między 33. i 37. min łodzianie zanotowali serię 13:0, na najwyższe prowadzenie 82:50. To był nokaut, po którym kibice za-

częli - rzecz niecodzienna w Kołobrzegu - opuszczać trybuny. - Jeżeli wynik ucieka na początku, a później nie możemy się wstrzelić, to wiadomo, że w głowach coś siedzi. Wydaje mi się, że ta niemoc wzięła się z chęci przełamania się. Gdyby jeszcze było tak, że niektórzy gracze trafiają, a niektórzy nie, ale my jako cały zespół mieliśmy fatalną skuteczność. Myślę, że gorszej już nie będziemy mieli. W pewnym momencie powiedziałem chłopakom, żeby odpuszcili. Że nie ma znaczenia czy wygramy, czy przegramy, ale żebyśmy po prostu zaczęli grać w koszykówkę - mówił po meczu trener Frank. - Wezmę chłopaków w obronę. W środku denerwują się wystarczająco i nie chcą ich jeszcze bardziej dołować. Taki mecz nam wyszedł. Musimy się z tym pogodzić. Będziemy się starali „wyłuzować” głowy i grać to, co potrafimy.

5. kolejka: GKS - Decca 105:89 (26:21, 28:24, 24:29, 27:15), Spójnia - AZS Polit. 81:73 (21:18, 19:12, 17:24, 24:19), Noteć - Basket 76:74 (16:20, 19:25, 17:23, 24:6), WKK - Żubry 87:75 (17:19, 22:25, 30:17, 18:14), Polonia - Miners 51:76 (12:24, 16:15, 7:23, 16:14), Polonia - Resovia i Sokół - SKS zakończyły się po zamknięciu wydania, Astoria - pauza.

1. GKS Tychy	5	9	446-415
2. Astoria Bydgoszcz	4	8	365-284
3. Fulimpex Starogard Gd.	4	8	353-300
4. Decca Pelplin	5	8	453-442
5. ŁKS Coolpack Łódź	4	7	339-290
6. Enea Basket Poznań	5	7	401-367
7. Polonia Warszawa	4	7	338-327
8. PGE Spójnia Stargard	4	7	335-325
9. WKK Wrocław	5	7	396-391
10. Solvera Sokół Łańcut	4	7	327-323
11. Noteć Inowrocław	5	7	383-435
12. Miners Katowice	5	6	368-423
13. Novimex Polonia Leszno	5	6	340-413
14. OP Team Resovia Rzeszów	4	5	306-317
15. Weegre AZS Polit. Opole	4	5	326-339
16. Kotwica Port M. Kołobrz.	4	5	278-308
17. Żubry Białystok	5	5	375-430

1-8-play-off, 16-17- spadek (jak)

Piłka ręczna Sztab trenerski złożył rezygnację po meczu w Legnicy

TRWA CZARNA SERIA GWARDII

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gl24.pl

W meczu drużyn, które w nie wygrały w pierwszych 4. kolejkach Ligi Centralnej, górą zespół z Legnicy. Po czwartej porażce sztab Gwardii oddał się do dyspozycji zarządu.

SIÓDEMKĄ MIEDŹ LEGNICA - GWARDIA KOSZALIN 32:24 (16:14)

Miedź: Zembrzycki, Łobczuk 1, Śliwiński - Mikulewicz 1, Skawiński 1, Majewski 5, Wita, Król 3, Wojsa 2, Makar, Put 5, Dorsz 3, Łukawski 8, Morawski 1, Pacuła 2.

Gwardia: Matusiak, Danik - Ellouzi, Laskowski, Fabianowicz 5, Szczesniak 1, Korczak 5, Biskup 1, Koc 3, Kowalkowski, Maliarewicz 3, Korus, Bartos 2, Didyk 2, Woźniak 2.

Sobotni mecz 5. kolejki miał być spotkaniem na przełamanie dla koszańskiej drużyny. Podobne plany mieli rywale, którzy przystępowali do meczu po czterech przegranych. Gwardia nie mogła liczyć w sobotę na bramkarza Damiana Zwierza i rozgrywającego Piotra Zawadzkiego (kontuzje).

Początek spotkania był bardzo udany dla Gwardii. Po 4. minutach prowadziła 4:0, a na listę strzelców wpisali się kolejno Dawid Szczesniak, Szymon Koc i dwukrotnie Kola Maliarewicz (raz z karnego). Siódemka trafiła dopiero w 6. min, ale już w ósmej zbliżyła się na 3:4. Gospodarze doprowadzili do remisu w 11. min, za sprawą skutecznego w sobotę Kacpra Łukawskiego. Chwilę wcześniej



FOT. JACEK WÓJCIK

Trener Piotr Stasiuk oddał się do dyspozycji władz klubu wraz z całym sztabem

karnego dla koszańskiej drużyny nie wykorzystał Maliarewicz. Skrzydłowy z Ukrainy odzyskał prowadzenie dla Gwardii po 8. minutach bez gola (5:4). W 15. min nasz zespół prowadzi 7:5, po dwóch bramkach Macieja Fabianowicza. Pomiędzy nimi nie skrzydłowy nie wykorzystał jeszcze karnego.

Gwardia utrzymywała prowadzenie różnicą 1-2 goli do 18. min. W 20. pierwszy raz przeważała Miedź (10:9). Do 25. min na tablicy pojawiały się kolejne remisy, do 13:13. Przed zejściem na przerwę Miedź zdołała wypracować przewagę 2 bramek.

Drugie 30. minut należało zdecydowanie do gospodarzy. Po 4. min podwoili prowadzenie (19:15), a po kwadransie mieli już o 8 goli więcej (25:17). Gwardia prezentowała słabą skuteczność, nie wykorzystując w tym fragmencie m.in. dwóch kolejnych siódemek. W 52. min przewaga Miedzi - po serii 3:0 - wzrosła do 28:18 i było po meczu.

Poza punktami Gwardia straciła obrotowego Abedlhakima Ellouziego. Tunezyjczyk doznał kontuzji mięśniowej prawej nogi.

- W kolejnym meczu zaczynamy bardzo dobrze i narzucamy rywalom swoje warunki. Po 15. minutach jakby ktoś nam wyłączył wtyczkę i przestajemy realizować założenia taktyczne i grać w piłkę ręczną. Do tego dochodzi duża nieskuteczność w sytuacjach stuprocentowych. W takim stylu nie da się wygrać żadnego spotkania - podsumował występ trener Piotr Stasiuk.

Rezygnacja trenerów

Po meczu w Legnicy sztab szkoleniowy Gwardii Koszalin złożył rezygnację i oddał się do dyspozycji Zarządu klubu. O decyzji poinformował w mediach społecznościowych.

- To dla nas bardzo ciężka decyzja, ale czujemy odpowiedzialność za wyniki drużyny. Dziękujemy zawodnikom za codzienną pracę i zaangażowanie, kibicom za wsparcie i wiarę (jesteście niesamowici), a klubowi za zaufanie i możliwość reprezentowania Gwardii Koszalin - można przeczytać w oświadczeniu, pod którym podpisał się sztab szkoleniowy.

Dziś powinno dojść do spotkania władz klubu ze sztabem, na którym zapadną decyzje. Przypomnijmy, że niedawno na fotel prezesa Gwardii wrócił Tomasz Nowe.

Dodajmy, że już w czwartek zespół czeka trudny wyjazd do spadkowicza z Superligi, Śląska Wrocław.

W końcówce zabrakło sił

PIŁKA RĘCZNA. Trzeciej porażki z rzędu w rozgrywkach I ligi kobiet doznały zawodniczki SPR Air-Transfer.pl Koszalin. W Płocku były w grze o punkty do 54. minuty.

JUTRZENKA PŁOCK - SPR AIR-TRANSFER.PL KOSZALIN 35:29 (14:13)

Jutrzenka: Rogowska, Karnecka, Bodnar - Kowalewska 1, Warda 7, Bachurska 1, Sikora 3, Koszliak 4, Rędzińska 2, Mękarska, Szmiągalska 8, Szczehowicz 4, Agata 2, Laufer 3.

SPR: Orczyńska, Bartold - Hunko 3, Majewska 3, Szygenda 2, Kahaniec 5, Matczak 9, Sokółowska 2, Bajtek 5, Gębusia.

Po wysokim zwycięstwie na inaugurację rozgrywek w Poznaniu (34:13 z Pyrkami), koszańskie szczypiornistki nie poprawiły dorobku punktowego. W sobotę uległy w Płocku faworyzowanej Jutrzence.

- Rywalki mają mocny zespół i zaplecze finansowe. Idą na awans - ocenił trener SPR, Marcin Majewski.

Spotkanie rozpoczęło się wścimięciem dla SPR, grającego w sobotę w wąskim, 11-osobowym składzie. Po 6. minutach koszańskie zawodniczki prowadziły 4:0! Rywalki szybko odpowiedziały i w 10. min było 4:4. Później jeszcze dwa razy prowadził SPR (5:4 i 6:5). W 13. min pierwszy raz

przewagę miały płocczanki - 7:6 po rzucie karnym. Do 23. min SPR kilka razy doprowadzał do remisu, ale między 24. i 27. min Jutrzenka odskoczyła na 14:11. Końcówka pierwszej połowy należała do koszańsianek. Dwa trafienia zanotowała Paulina Majewska i pierwsze 30. minut skończyło się wynikiem 13:14. Mógł być nawet remis, przy stanie 11:14 siódemki nie wykorzystała Anna Matczak.

Po zmianie stron Jutrzenka powiększyła przewagę do 4 trafień (37. - 19:15), ale koszańsianki szybko doszły na 2 gole. Później utrzymywała się różnica 2-3 bramek na korzyść miejscowych, które nie mogły się jednak odebrać na bezpieczny dystans. Dopiero w 51. min zwiększyły różnicę do 28:24, ale za chwilę SPR znów złapał kontakt (54. - 28:26). Niestety, seria błędów kosztowała nasz zespół stratę 3 kolejnych goli (56. - 31:26). Na odrobienie strat zabrakło czasu.

- Zabrakło nam siły przy wąskich składzie. W drugiej połowie zawiodła też skuteczność. W końcówce traciliśmy tylko 2 bramki. Poszły jednak proste straty i Jutrzenka nam odjechała. W drugiej rundzie postaramy się im zrewanżować - powiedział trener Majewski. **(jak)**

piłka ręczna

HANDBALLOWE TALENTY

Dziś w koszańskiej hali widowiskowo-sportowej odbędzie się ogólnopolski turniej piłki ręcznej dla dzieci pn. Handballowe Talenty. Organizatorem zawodów jest Fundacja Sławomira Szmala, a partnerem wydarzenia Ministerstwo Sportu i Turystyki. Turniej skierowany jest do uczniów klas czwartych szkół podstawowych. W rywalizacji udział weźmie 16 zespołów z całego regionu (ponad 100 dzieci). Rozgrywki fazy grupowej będą prowadzone w godzinach 9.00-11.30. Po przerwie na posiłek, w godz. 12.30-14.15 odbędą się mecze o poszczególne miejsca. Zakończenie turnieju i wręczenie nagród zaplanowano o godz. 14.30.

Dodajmy, że jest to trzecia edycja turniejów Handballowe Talenty. W 2024 r. wzięło w nich udział 96 drużyn, które rywalizowały w ośmiu miastach. W tym roku turniej zawita do dziesięciu miast.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

5. kolejka: Siódemka Miedź Legnica - Gwardia Koszalin 32:24 (16:14), Nielba Wągrowiec - SMS

ZPRP Kielce 43:36 (24:17), Jurand Ciechanów - Padwa Zamość 37:30 (19:15), Stal Gorzów - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 34:28 (16:14), AKPR AZS AWF Białą Podlaską - AZS UW Warszawa 38:33 (21:16), Enea Grunwald Poznań - Sandra Spa Pogoń Szczecin 28:29 (13:17), AZS AGH Kraków - Śląsk Wrocław 25:31 (12:15).

1.Sandra Spa Pogoń Szczecin	5	14	163-151
2.Śląsk Wrocław	5	13	166-131
3.Stal Gorzów	5	11	155-150
4.Nielba Wągrowiec	5	10	178-163
5.Jurand Ciechanów	4	9	141-124
6.AZS AGH Kraków	5	9	163-150
7.Enea Grunwald Poznań	5	9	146-142
8.Padwa Zamość	5	9	153-152
9.Grot Blachy Pr. An. Łódź	5	6	148-151
10.AZS AWF Białą Podlaską	5	6	145-152
11.Siódemka Miedź Legnica	5	3	144-154
12.SMS ZPRP Kielce	5	3	145-178
13.Gwardia Koszalin	4	0	103-119
14.AZS UW Warszawa	5	0	147-180

1 - awans, 2 - baraż o Superligę, 12 - baraż o utrzymanie, 13-14 - spadek

I LIGA KOBIEC

4. kolejka: MTS Kwidzyn - Mondy Bukowski Dopiewski KPR 34:38 (19:20), AZS PG Gdańsk - Pyrk Poznań 29:22 (16:11), Szczypiorniak Ustka - MKS II OKNOPLAST Gniezno i Energa Truso Elbląg - SMS ZPRP II Plock zakończyły się po zamknięciu wydania.

1.Jutrzenka Płock	3	9	104-75
2.Mondy Buk. Dopiewski KPR	4	9	121-113
3.SMS ZPRP II Plock	3	8	113-95
4.Energa Truso Elbląg	3	6	98-93
5.MKS II Oknoplast Gniezno	3	5	77-85
6.Szczypiorniak Ustka	3	4	94-87
7.SPR Air-Transfer.pl Koszalin	4	3	117-115
8.AZS PG Gdańsk	3	3	96-111
9.MTS Kwidzyn	4	2	116-126
10.Pyrki Poznań	4	2	87-123

1 - turniej mistrzów, 10 - spadek JAK

Bieliński z brązem MP

JUDO. Filip Bieliński z KSJ Gwardia Koszalin zdobył brązowy medal mistrzostw Polski seniorów. Zawody odbyły się w Poznaniu.

Filip Bieliński stoczył pięć zwycięskich walk podczas poznańskiego turnieju. W walce o brązowy krążek w kategorii do 73 kg pokonał Olafa Loskę z Czarnych Bytom. To jego drugi medal MP seniorów.

W tej samej kategorii walczył inny zawodnik Gwardii, Kamil Kustrzycki. Junior z Koszalina wygrał 3 walki, a uległ - po bardzo dobrym pojedynku - późniejszemu mistrzowi, Adamowi Stodolskiemu (Leśnik Kaczory) oraz drugiemu brązowemu medalistcie, Jakubowi Kobylńskiemu (Akademia Judo Poznań).

Trzeci ze startujących zawodników Gwardii, Maksymilian Tyński, przegrał w eliminacjach



FOT. KSJ GWARDIA KOSZALIN

Filip Bieliński z trenerem Cezarym Wojnuszem

do 60 kg. Trenerami zawodników są Cezary Wojnusz i Marian Standowicz. **(jak)**

Problemy z serwisem

SIATKÓWKA. Na inaugurację nowego sezonu w II lidze kobiet, WSKonsorcjum UKS OPP Powiat Kołobrzeski uległo na wyjeździe 1:3 SMS Police.

SMS POLICE - WSKONSORCJUM UKS OPP POWIAT KOŁOBRZESKI 3:1 (25:18, 25:22, 17:25, 25:22)

OPP: Jaśko, Oktaba, Mielczarek, Kudłaczewska, Pasiak, Cybulska, Jaroszczak (libero) - Olszowiec, Nawrocka, Kukula, Winiarska.

Spotkanie dwóch drużyn z woj. zachodniopomorskiego trwało godzinę i 42 minuty. Kołobrzeszanki w każdym secie stawiały opór faworyzowanym rywalom. W pierwszym prowadził 17:16, ale końcówkę przegrały aż 1:9. Także w drugim była równa gra do stanu 22:22.

- Zabrakło trochę cierpliwości i zgrania. Mieliśmy też duży problem w serwisie. Aż 17 błędów w polu serwisowym zro-

biło różnicę w tym spotkaniu. Rywalki miały tylko 5-6 błędów w ciągu czterech setów. Musimy popracować nad serwisem oraz komunikacją. To decydowało w końcówkach drugiego i czwartego seta. Szkoda szczególnie drugiego, cały czas prowadziliśmy i po naszych błędach zespół z Polic nam uciekł. Trochę jeszcze gra nam fałuje, ale pracujemy nad tym - powiedział drugi trener OPP, Krzysztof Ośliśłok.

W pozostałych meczach 1. kolejki padły następujące wyniki: Gedania Politechnika Gdańsk - ROCKFIN TSS Gdańsk 3:0 (25:15, 25:19, 25:12), Biofarm Szamotułanin Szamotuły - Skarpa Toruń 3:0 (25:15, 25:18, 25:14), Pałac Bydgoszcz - Enea Energetyk Poznań 1:3 (18:25, 25:20, 16:25, 15:25), JohnnyBros AZS Uniwersytet Gdański - UKS ZSMS Poznań 1:3 (28:30, 25:10, 21:25, 22:25). **(jak)**

Kolarstwo Pożegnalny wyścig brązowego medalisty olimpijskiego MAJKA POJECHAŁ PO RAZ OSTATNI

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Jeden z rozdziałów historii polskiego kolarstwa właśnie dobiegł końca. W minioną sobotę w ostatnim wyścigu w karierze udział wziął Rafał Majka.

Polak w II Lombardia zrobił to, co zazwyczaj w ostatnich latach należało do jego zadań. W odpowiednim momencie ruszył do przodu, by nieco rozciągnąć peloton i przygotować miejsce Tadejowi Pogacarowi, do decydującego ataku, dającego Słowenincowi zwycięstwo. Zabieg okazał się skuteczny, a faworyt rywalizacji przyjechał do mety ze sporą przewagą nad kolejnym kolarzem. Finiszujący na drugiej pozycji Belg Remco Evenepoel stracił do triumfatora minutę i 48 sekund, z kolei trzeci Australijczyk Michael Storer uzyskał czas słabszy o 3 minuty i 14 sekund. Majka w ostatnim w karierze wyścigu zajął 39. pozycję.

Pogacar, aktualny mistrz świata i Europy w wyścigu ze startu wspólnego, nie omieszczał podziękować Polakowi za okres wspólnych startów.

- Jazda z nim była zaszczytem. Był moim starszym bratem, mentorem. Przez ostatnie lata wiele przeszliśmy. Pomógł mi stać się tym, kim jestem dziś. Będę za nim tęsknił - powiedział Słoweniec, który dojeżdżając w sobotnim wyścigu



Członkowie zespołu UAE Team Emirates w sobotę we Włoszech odpowiednio pożegnali Rafała Majkę

do mety wykrzyknął po angielsku w kierunku kamery: „Dziękuję, Rafa!”.

Kolarzowi za wieloletnie emocje podziękować postanowili także polscy kibice, którzy pojawili się przy trasie włoskiego wyścigu. Z kolei przed rozpoczęciem sobotnich zmagania został utworzony specjalny pożegnalny szpaler. Ostatni profesjonalny start z pewnością pozostanie dłużej w jego pamięci.

Podziękowania w kierunku członków i pracowników zespołu kolarskiego, z którym był związany, a więc UAE Team

Emirates, nie omieszczał skierować także bohater sobotnich zdarzeń.

„Nasza wielka podróż dobiega dziś końca! (...) To była przyjemność trenować, rywalizować i wygrywać największe wyścigi świata z najlepszymi kolegami z drużyny i personelem!” - to fragment wpisu opublikowanego na profilu Majki w mediach społecznościowych.

Doświadczony kolarz już jakiś czas temu zapowiedział, iż jest to jego ostatni sezon w karierze. Jak sam przyznawał, chciał zakończyć profesjonalne ściganie w momencie, gdy

wciąż będzie na szczycie i w dobrej dyspozycji.

Majka w trakcie sportowej przygody zanotował wiele sukcesów. Największym z nich był brązowy medal igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro w wyścigu ze startu wspólnego, w którym przez moment wydawało się, że może zdobyć nawet złoty krążek, przed metą zdołało go jednak wyprzedzić dwóch rywali.

Innymi godnymi odnotowania wynikami są triumf w Tour de Pologne w 2014 roku, a także etapowe sukcesy w Tour de France - łącznie trzy razy jako pierwszy mijał linię mety oraz dwukrotnie wygrywał klasyfikację górską.

Majka dobrze radził sobie także w Vuelta a Espana, w którym zajął trzecie miejsce w 2015 roku, a dwa lata później jako trzeci Polak w historii wygrał jeden z etapów (sukces powtórzył w 2021 roku). Z kolei w Giro d'Italia czterokrotnie w klasyfikacji generalnej plasował się wśród siedmiu najlepszych zawodników (w 2016 roku ukończył rywalizację na 5. pozycji).

- Dziękuję za wszystkie lata kibicom, za doping na trasie, piętnaście lat trzymania kciuków i pchania - to wypowiedź kolarza dla Eurosportu.

Majka zostanie także zapamiętany z powodu 23 startów w wielkich tourach - wyrównał w ten sposób rekord Sylwestra Szmyda.

„o pietruszkę” - zwłaszcza ze z niskim notowanymi, nieatrakcyjnymi rywalami - odchodzą właśnie do lamusa. Bo też szybciej niż ktokolwiek mógł się spodziewać - w każdym razie niż spodziewałem się ja, a z bliska obserwuję polski futbol już od ponad trzech dekad - przekonaliśmy się do idei Ligi Narodów, w której jest konkretna stawka. To znaczy drużyny narodowe walczą o punkty, trofea, awanse, spadki i... kasę, a dzięki temu temperatura rywalizacji jest o wiele wyższa niż w grach towarzyskich. Nie bez powodu nazywanych już przez selekcjonera nawet nie kontrolnymi, a wręcz sparingowymi.

OK, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że lokalizacja spotkania na chorzowskim gigancie - dodatkowo z trudną dla piłkarzy tego dnia, i generalnie o tej porze roku murawą - także nie pomogła w odbiorze „widowskiego”. Przecież publika nawet na śląskim gigancie (i to nawet w ostatnich latach, gdy domem reprezentacji stał się PGE Narodowy w Warszawie) była areną znacząco

nie bardziej spektakularnych potyczek. Zatem reputacja zespołu z Nowej Zelandii, nawet po jego awansie na amerykański mundial, nie mogła być magnesem. Wydaje się, że z takim przeciwnikiem „w spotkaniu o nic” - i w rezerwowym składzie - lepiej było zmierzyć się w mieście bardziej spragnionym reprezentacyjnej piłki. A przede wszystkim dysponującym mniejszym stadionem, na którym skuteczniej udałoby się wytworzyć atmosferę futbolowego święta.

Zupełnie inna sprawa, że PZPN, planując kolejne potyczki towarzyskie, powinien podejść do zagadnienia w sposób o wiele bardziej... rynkowy. A konkretnie, nie szczędzić grosza - jeśli już Białe-Czerwoni mają grać z rywalem spoza Europy - na ściągnięcie kogoś pokroju Argentyny, Brazylii, czy Urugwaju, na których zakontraktowaniu zwyczajnie nie można stracić. Niezależnie od kosztu sprowadzenia do Polski. Bo akurat przeciwnika z tej półki publika kupi. I to nie tylko ta przed telewizorami...

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 13.10.2025

UFC. Mateusz Gamrot bez szans w starciu z Oliveirą

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. Mateusz Gamrot przegrał z kretesem walkę wieczoru z Brazylijczykiem Charlesem Oliveirą podczas gali UFC w Rio de Janeiro. Pojedynek zakończył się w drugiej rundzie.

Dla polskiego MMA to była jedna z najważniejszych walk w ostatnich latach, a dla 34-letniego Polaka życiowa szansa, którą otrzymał niespodziewanie. Pierwotnie Brazylijczyk miał walczyć z urodzonym w Kazachstanie Rafaelem Fizievem, ale kilka tygodni przed pojedyńkiem doznał kontuzji kolana, co wykluczyło go z rywalizacji.

Fizieva miał zastąpić Francuz Benoit Saint-Denis, ten jednak ostatecznie nie zgodził się na walkę z tak krótkim czasem przygotowań. Polak z podjęciem decyzji nie wahał się ani chwili. „Gamer” zdecydował się przyjąć wyzwanie, mimo że nie miał za sobą pełnego okresu przygotowania. Dowalki w pełni mógł się przygotować tylko w zaledwie dwa tygodnie.

Stracona szansa

W Rio Gamrot mógł wiele zyskać, okazało się jednak, że nie miał nic do powiedzenia w starciu z o wiele bardziej utytułowanym rywalem. Lokalnego wojownika wspierał z trybun ogłaszający doping kibiców. Mimo to, początek walki był nawet obiecujący dla naszego reprezentanta. Zaczynający swoją przygodę ze sportami walki w Kudowie Zdroju zawodnik wymieniał z rywalem ciosy, a potem od razu ruszył po jego nogę i sprowadził walkę do parteru. W miarę wyrównana walka nie trwała jednak długo. O rok starszy przeciwnik szybko znalazł się w bar-

dzo dobrej pozycji, za plecami Mateusza Gamrota, i mógł założyć skuteczne duszenie, ale te problemy „Gamer” jeszcze przetrwał. W drugiej odsłonie kibice oglądali przede wszystkim wymiany w stojce. Legenda i były mistrz wagi lekkiej UFC zdecydował się w końcu na sprowadzenie Polaka do parteru, a takiej okazji już nie zmarnował. Nie dał szans Gamrotowi, wygrał przez duszenie zza pleców, a Polak zmuszony było do odklepania. Sędziowie ogłosili triumf Oliveiry przed czasem, a na trybunach zapanowała euforia związana ze zwycięstwem rodaka.

Ponad pół miliona złotych dla Gamrota

Dla Polaka był to drugi występ w oktagonie UFC w tym roku. W swoim poprzednim starciu „Gamer” pewnie pokonał Ludovita Kleina. Charles Oliveira wyśrubował natomiast własny rekord największej liczby poddań w historii amerykańskiej organizacji, który aktualnie wynosi siedemnaście. Dla reprezentanta Canarinhos było to 36. zwycięstwo w karierze przy jedenastu porażkach. Gamrot pozostaje z 25 wygranymi. W Rio doznał czwartej porażki w UFC.

Dzięki ewentualnej wygranej Gamrot mógł wejść do elity UFC, ale zabrakło umiejętności. Z Brazylii Polak nie wyjedzie jednak z niczym. Gamer otrzyma od 150 do 175 tys. dolarów (w przeliczeniu ok. 550-640 tys. złotych), co stanowi znaczną sumę w tej branży. Eksperci ocenili pojedynek niemal jednogłośnie: - Poza zasięgiem dziś Charles Oliveira. Ech! „Gamer” king bez zmian - napisał w mediach społecznościowych były zawodnik mieszanych sztuk walki Łukasz „Juras” Jurkowski. ©©



Mateusz Gamrot (po prawej) nie miał szans w starciu z Brazylijczykiem Charlesem Oliveirą na gali w Rio

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



NIE KUPUJEMY JUŻ MECZÓW O NIC

o czwartkowym starciu piłkarskiej reprezentacji Polski z Nową Zelandią trudno oprzeć się refleksji, że czas meczów towarzyskich minął. Kibiców już nie „rajcuja” spotkania tego typu; nawet przed telewizorami, a nie tylko tych spragnionych wrażeń na trybunach. W efekcie podczas potyczki Białe-Czerwonych z 83. zespołem rankingu FIFA „Kocioł Czarownic” świecił pustkami, a przed ekranami i monitorami zgromadziło się o ponad jedną trzecią mniej widzów niż wówczas, kiedy podopieczni Jana Urbana walczyli we wrześniu o punkty w eliminacjach mistrzostw świata z Finlandią...

Inna sprawa, że nastawienie kibiców nie usprawiedliwia dość

letniego podejścia piłkarzy (skromna wygrana w mizernym stylu) do konfrontacji z Nową Zelandią, podczas której - jak się okazało - szkoleniowiec kadry mógł dokonać w zasadzie jedynie selekcji negatywnej. OK, trudno było liczyć na fajerwerki i rozmach, czy nawet na płynność akcji drużyny, która w takim, jak na Superauto.pl Stadionie Śląskim zestawieniu zagrała dwa razy - to znaczy pierwszy i ostatni - ale oczekiwanie na pokaz indywidualnych umiejętności i jakości aspirantów do wyjściowego składu było jak najbardziej uzasadnione. A nawet usprawiedliwione.

Nie doczekaliśmy się jednak choćby i tego, co stanowiłaby najlepszy dowód, że spotkania

Galowa premiera filmu „Kto wygrał mecz.” za nami!

Lubicie dokumenty, które zapewniają ogrom emocji już od pierwszych minut? Jeżeli tak, to doskonale trafiliście! Poznajcie szczegóły produkcji.

„Kto wygrał mecz.” to godzinna wycieczka do świata amp futbolu, czyli dyscypliny, w której w piłkę nożną grają osoby pozbawione jednej kończyny. Czasem w wyniku amputacji, czasem wrodzonej wady. Zasady gry są proste - zawodnicy bądź zawodniczki w polu nie mają jednej nogi, natomiast osoby na bramce nie mają ręki.

Reżyser Filip Adamus zabral widzów w podróż do Kolumbii, gdzie rozegrały się pierwsze w historii mistrzostwa świata kobiet w amp futbolu. Polskę reprezentowały niepokonane dotąd zawodniczki, które na miejscu musiały zmierzyć się nie tylko ze zdolnymi i groźnymi rywalkami, ale także z... klimatem! Łatwo nie było, ale skończyło się wielkim sukcesem - nasze reprezentantki wróciły do Polski z brązowym medalem! Anna Płodzik, Emilia Spunda, Alicja Sowińska, Justyna Bzdela, Monika Kukła, Daria Majkowska, Aleksandra Matczak, Weronika Nowotny, Marta Oblas, Jolanta Ożga, Aleksandra Plucienik, Anna Raniewicz, Marta Rumińska - to skład, z którego możemy być dumni!

„Kto wygrał mecz.” pokazuje kulisy kobiecych mistrzostw świata w amp futbolu, jednak nie jest to film wyłącznie o sporcie. Wręcz można zaryzykować stwier-



dzenie, że amp futbol jest tutaj jedynie pewnym kluczem do opowiedzenia historii o sile kobiet, ich niesamowitej determinacji i walce z własnymi słabościami. Na ekranie obserwujemy dziewczyny, które zwyczajnie mogą na siebie liczyć. Napędzają się wzajemnie i chociaż same dalekie są od stwier-

dzenia, że są inspiracją dla innych, to śmiało można właśnie tak je nazwać. To też opowieść o normalności; niepełnosprawność nie tylko nie wyklucza, ale brak kończyny nie sprawia, że człowiek zostaje odarty z normalności. To tylko pewna niedogodność, z którą bohaterki filmu poradziły sobie wzorowo.

Nasze reprezentantki w amp futbolu zachwycają na ekranie swoją energią. Ich dystans, luz oraz podejście do życia sprawiają, że trudno nie oglądać filmu z uśmiechem na ustach. Co najważniejsze, bohaterki mocno zaufały twórcom filmu i się otworzyły, opowiadając własne, często nietatwe, historie. To moment, gdzie łatwo się wzruszyć. Zresztą mocnych scen tutaj nie brakuje, jak chociażby w sekwencji, gdzie zawodniczki opowiadają o tym, że publiczne zdjęcie protezy jest niczym obnażenie się. Czysty autentyzm.

Sportowe emocje wlewają się z ekranu litrami. Już sam przebieg mundialu zapewnił ogrom dramaturgii, ale całość jest tak zmontowana, że boiskowe starcia zawodniczek w białoczerwonych barwach ogląda się z wypiekami na twarzy, trzymając kciuki za kolejne strzelone gole. Jest tutaj dynamika, jest energia, kawał wielkiego widowiska!

Świetnie patrzy się na zdjęcia, których autorem jest Piotr Zgoła. Maluje nam na ekranie Kolumbię jako kraj kontrastów; z jednej strony

reprezentacji kobiet w amp futbolu, to pomyślałem, że jeżeli jesteś kobietą, nie masz nogi, to ostatnią rzeczą, którą jesteś w stanie sobie pomyśleć, jest granie w piłkę, w reprezentacji Polski, na mistrzostwach świata w Kolumbii. Zabrzmiało to tak abstrakcyjnie, że pomyślałem, iż jest to przemocna historia. Później się okazało, że tych tematów w tej głębokiej, wielowymiarowej opowieści, jest mnóstwo. Dla mnie temat wyjścia bez protezy był bardzo zaskakujący. Nigdy wcześniej nie pomyślałem, że dziewczyny nigdy nie chciały być postrzegane jako te bez nogi, a tutaj nagle musisz wyjść na boisko, w świetle jupiterów, przy kibicach czy w oku kamery i grać w piłkę. A większość dziewczyn nie grała nigdy w piłkę w przeszłości. Ile tu jest rzeczy do przełamania sobie w głowie i ile jest tutaj jednocześnie inspiracji dla nas wszystkich”.

„Kto wygrał mecz.” film, którego ORLEN jest mecenasem, to kawał trzymającego w napięciu i przepełnionego emocjami kina, które niesie ze sobą mądrość i jest szalenie pozytywne. W historiach dziewczyn jest siła, z której aż chce się czerpać garściami. Przekonają się o tym niedługo widzowie, bowiem telewizyjna premiera filmu odbędzie się 11 listopada na antenie Telewizji Polskiej.



Bartosz Zmarzlik: Rodzina i team są jak fundament

Kamil Wojdat
kamil.wojdat@polskappress.pl

ŻUŻEL. Rozmawiamy z Bartoszem Zmarzlikiem, który po raz szósty został indywidualnym mistrzem świata.

Za tobą bardzo intensywny sezon, teraz więc zasłużone wakacje. Jak będą wyglądały?
Przed wszystkim planuję spędzić więcej czasu z dziećmi.

Bez wątpienia najważniejszym momentem sezonu 2025 było twój szósty tytuł indywidualnego mistrza świata. Zrównałeś się tym samym z Ivanem Maugerem i Tonym Rickardssonem – twoim idolem z dzieciństwa. Jakie to uczucie być w jednym szeregu z kimś, kogo się podziwiał w młodych latach?
Fajnie! Chciałbym się głębiej w nie wczuć, już po sezonie w domu. Póki co, jeszcze nie mogłem się na tym wszystkim skupić, bo natłok zawodów, nowych wyzwań od razu po tytule, nie pomagał. Myślę, że w czasach dzieciństwa nawet nie marzyłem i nie śni-

łem o tym, że będę miał tyle tytułów.

Przywiązujesz uwagę do statystyk? Fakt, że bijesz kolejne rekordy, napędza cię?
Teraz nie zwracam na to uwagi. Może kiedy będę już starszy, przyjdzie taka refleksja?

Trzy zwycięstwa, pięć drugich miejsc – to jeden z twoich najlepszych sezonów w Grand Prix. A jednocześnie jeden z najtrudniejszych, aby sięgnąć po tytuł, bo finalnie miałeś tylko punkt przewagi nad Bradym Kurtzem.
Nie ma lekkich zawodów na żużlu. Każdy tytuł zdobywany w innych okolicznościach, ale każdy smakuje świetnie. I to jest najważniejsze.

Australijczyk Kurtz wygrał pięć z dziesięciu rund Grand Prix. Po finale w Vojens mówił o tobie, że przegrał z najlepszym zawodnikiem w historii. A jakim rywalem on był dla ciebie?
Brady pojechał naprawdę świetny sezon i rzucił mi wy-



Bartosz Zmarzliki ma dwóch synów - Antka (4,5 roku) i Frania (1,5). Czy też pojadą na żużlu?

zwanie. Duże gratulacje dla niego. Myślę, że zrobiliśmy fajne, emocjonujące widowisko dla ludzi. Widziałem, jak wszyscy żyli tym ostatnim turniejem w Vojens. To było miłe.

Jeśli spojrzymy na poprzednie lata, to nie omijały cię kłopoty w trakcie sezonu,

różne nieprzewidziane sytuacje. Ten był chyba spokojniejszy?
Zdecydowanie był pod tym kątem spokojniejszy i bardzo się z tego cieszę. Oby takich sezonów więcej.

Można popaść w rutynę wygrywania?

Chyba nie ma takiego czegoś. Wygrywanie jest niezwykle trudne i za każdym razem wszystko trzeba robić od nowa, na takim samym skupieniu.

Są sytuacje na torze, po których sam jesteś pełen podziwu dla swoich umiejętno-

ści? Czy zdarzają się rzeczy, które potrafią cię jeszcze zaskoczyć?

Tak, tak, zaskakują. A czasem sam negatywnie siebie oceniam, staram się wyciągać wnioski i być lepszą wersją samego siebie.

Często podkreślasz rolę swojego teamu, swojej rodziny. Sukces ma wiele składowych, poza talentem i ciężką pracą?
Zdecydowanie. Rodzina i team są jak fundament. Gdy masz podstawę, możesz budować coś więcej.

To oczywiste, że nie zawsze wszystko w sporcie da się wygrać. Reprezentacja Polski, z tobą w składzie, zdobyła „zaledwie” srebro Speedway of Nations. Zwyciężyła Australia. Pojawiło się jakieś rozczarowanie?

Lepiej w Speedway of Nations jeszcze nie było, więc należy się cieszyć. Medal jest medalem. Jako polscy żużlowcy przyzwyczailiśmy do pewnych rzeczy i czasem mam wrażenie, że srebro jest odbierane jako porażka. A ja uważam, że nią nie jest. ©©

Norweski walec Haalanda nie do zatrzymania. Trener Serbów zrezygnował

Jaromir Kruk
redakcja@polskappress.pl

Wielu zawodników by się zalało, ale nie Erling Haaland. Napastnik Manchesteru City na początku spotkania z Izraelem zmarł - i to dwukrotnie - rzutem karnym, ale potem dał koncert.

Po pierwszej próbie Haalanda nasz sędzia Szymon Marciniak nakazał powtórkę. Za jednym i drugim razem kapitalnie interweniował Daniel Peretz. Izraelski golkeeper nie będzie jednak miło wspominał wizyty w Oslo.

Goście byli niemiłosiernie wygwizdywani przez kibiców, ulice wokół stadionu Ullevaal zostały zamknięte kilka godzin przed rozpoczęciem meczu, nie funkcjonowały tramwaje i metro, bo związki zawodowe protestowały przeciw przyznaniu wiz na wjazd do Norwegii ekipie Izraela. Do tego doszły manifestacje poparcia dla Palestyny. Goście spotkali się z wrogością, a piłkarze Norwegii nie okazali im litości. Po zmarnowanej podwójnie jedenastce Haalanda prowadzenie gospodarze uzyskali dzięki samobójowi, ale zapracowali na to Alexander Sorloth (dośrodkowanie) i Antonio Nusa (uderzenie głową). Potem jeszcze przyjezdni trafili sami siebie

drugi raz, a hat-tricka skompletował niesamowity Haaland, który może się poszczycić szokującym reprezentacyjnym dorobkiem: 46 spotkań - 51 goli.

Jego ambicja udziela się kolegom, którzy czują się coraz mocniejsi, a w spotkaniu z Izraelem trener Stale Solbakken nie mógł skorzystać z kontuzjowanego kapitana, Martina Odegaarda z Arsenalu. W środku pola dobrze prezentował się Patrick Berg, dobry znajomy polskich klubów z Bodo Glimt. Norwegia znajduje się o krok od powrotu na mundial, na co czeka od 1998 roku. Prowadzi w grupie z kompletem 18 punktów i rewelacyjnym bilansem bramkowym 29-3. Czekają ją jeszcze domowe starcie z Estonią i wyjazdowy rewanż z Włochami, którzy przegrali z Haalandem i spółką pierwszy bój 0:3, a teraz mocno ustępują liderowi grupy w kwestii goli, mając bilans 15-8.

Italia to raczej pewniak do barażów, w których nie zamierzają wystąpić Niemcy tak krytykowani po wrześniowej porażce ze Słowakami w Bratysławie. Podopieczni Juliana Nagelsmanna zostali liderem grupy A po rozbięciu Luksemburga 4:0 (2 gole Joshuy Kimmicha, piątka piłkarzy Bayernu w wyjściowej jedenastce) i porażce Słowacji w Belfaście z Irlandią Północną 0:2.



Czy we wtorek Cristiano Ronaldo wykorzysta szansę na samodzielne prowadzenie w klasyfikacji strzelców MŚ?

Nasi południowi sąsiedzi chyba nie docenili Zielono-Białej Armii, a słaby występ zanotował Martin Dubravka, golkeeper Burnley, wcześniej przez kilka sezonów Newcastle United. Niemcy, Irlandia Północna i Słowacja mają po 6 punktów, a lidera czeka teraz spotkanie w Belfaście.

Prestiżowy, pełen podtekstów mecz z Serbią w Leskovicu (rozegrany tam, nie w Belgradzie ze względów bezpieczeństwa)

rozstrzygnęli na swoją korzyść Albańczycy, a jedyną bramkę zdobył Rey Manaj, piłkarz Al Sharjah, klubu ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wcześniej między innymi gracz Interu Mediolan i Barcelony B. Bohater Albanii okupił to kontuzją, ale jego drużyna zbliżyła się do baraży. Sytuacja Serbów stała się bardzo trudna, selekcjoner Dragan Stojković był niemiłosiernie krytykowany, a jego team w elimina-

cjach MŚ 2026 zdobył zaledwie 4 gole w 5 spotkaniach, choć dysponuje napastnikami klasy Aleksandra Mitrovicia i Dusana Vlahovicia. Nic zatem dziwnego, że Stojković po porażce z Albanią zrezygnował z posady.

Nie tak dawno Albańczykom punkty urwała Łotwa, która teraz nie potrafiła pokonać na Daugavas Stadions Andory. Pechą miały być piłkarze Birk-Betu Nieciecza i Rakowa Częstochowa, Vladislavs Gutkovskis, któremu VAR cofnął trafienie na 3:1, a niedługo po tym goście wyrównali.

- Byłem 3 centymetry na spalonym. Bardzo szkoda straty punktów - mówi Gutkovskis, niezadowolony z tego, że mało gra w koreańskim Daejeon Hana Citizen (w obecnym sezonie Hana League 18 meczów - 4 gole). Przed podopiecznymi Włocha Paolo Nicolato potyczka z Anglią, która wzbudza bardzo duże zainteresowanie w Rydze.

- Po remisie z Andorą jesteśmy smutni, to się nie powinno zdarzyć, ale trzeba myśleć już o kolejnych spotkaniach - dodaje Andrejs Ciganskis, były piłkarz Widzewa Łódź, obecnie gracz szwajcarskiego FC Luzern. To jest nieudane półroczcie dla łotewskiej piłki, żaden klub nie zakwalifikował się do fazy ligowej europejskich pucharów, a drużyna narodowa rozczarowuje nawet

w roli faworyta. Po zakończeniu eliminacji MŚ 2026 Nicolato może stracić posadę.

Nie takiego występu przeciw Turcji oczekiwał zawodnik Korony Kielce, Viktor Popow, który pokonał swojego golkipera na 1:2, a opuścił plac przy stanie 1:4. Bułgaria ostatecznie uległa na stadionie Vasila Lewskiego Turkom 1:6 i pozbawiła się nadziei na baraże. To nie ta reprezentacja co kiedyś, a o słabej wierze kibiców świadczy frekwencja. Sobotni mecz oglądało nieco ponad 10 tysięcy fanów, z czego ponad połowa gości, podczas gdy stadion pomieści 43 230 osób. W tej grupie rządzi Hiszpanie, którzy tym razem „tylko” 2:0 pokonali Gruzję z Otarem Kakaadze z Cracovii (grał do 80. minuty). Genialny Kvicza Kvaratskeli z Paris SG i jego koledzy zapowiadają wyprawę po komplet punktów do Kocaeli na wtorkowy rewanż z Turcją.

Karnego w meczu z Gruzami nie wykorzystał Ferran Torres, tak samo jak z Irlandią wielki Cristiano Ronaldo, ale Selecao zwycięstwo w doliczonym czasie zapewnił Ruben Neves, zawodnik Al Hilal. Jeśli CR7 trafi we wtorek z Węgrami - pobije rekord goli w eliminacjach MŚ. Obecnie on i Carlos Ruiz z Gwatemali mają po 39 trafień. ©©

Tenis Iga Świątek musi się pozbierać po nieudanej wyprawie do Chin PIENIĄDZE SZCZĘŚCIA NIE DAJĄ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek odpadła w ćwierćfinale ostatniego w tym roku turnieju tenisowego rangi WTA 1000 - „Don-gfeng - Voyah Wuhan Open” (pula nagród: 3 654 963 dolarów). Wkrótce wakacje...

Po dramatycznie dotkliwej porażce na kortach twardej kompleksu „Optics Valley International Tennis Center” w chińskim Wuhan z Włoszką Jasmine Paolini, Iga Świątek straciła szansę, by do końca roku wyprzedzić prowadzącą w światowym rankingu WTA, Białorusinkę Arynę Sabalenkę.

Na osłodę pozostaje fakt, że raszynianka znalazła się w towarzystwie ośmiu najlepszych tenisistek roku i weźmie udział w kończącym sezon turnieju WTA Finals, który odbędzie się w „King Saud University Indoor Arena” w Rijadzie, w dniach 1-8 listopada br.

Na razie, licznik tegorocznych wypłat dla naszej tenisistki zatrzymał się na kwocie 9 334 282 dolarów, co w kontekście zarobków w całej karierze zawodowej (42 862 240 \$) nie wydaje się czymś nadzwyczajnym...

Co ciekawe, w czwartym z rzędu sezonie, Iga Świątek przekroczyła barierę 9 000 000 dolarów i wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy za-



Ostatniej, azjatyckiej części sezonu, nasza najlepsza tenisistka musi szybko zapomnieć

pewni sobie przychody na poziomie 10 000 000 \$. Warto bowiem przypomnieć, że w ubiegłym roku, dla niepokonanej w WTA Finals tenisistki przeznaczony był czek na 5 155 000 dolarów!

Na szczęście dla organizatorów, Amerykanka Coco Gauff zainkasowała wówczas „tylko” 4 805 000 \$, z czego 2 500 000 \$ za finałową wygraną z Chinką Zheng Qinwen + 1 270 000 \$ za pokonanie Aryny Sabalenki w półfinale + 700 000 \$ za dwie wygrane w fazie grupowej (z Igą

Świątek i Jessicą Pegulą) + 335 000 \$ za sam udział w WTA Finals 2024...

W tym roku, tenisistki mogły liczyć na nagrody finansowe we wszystkich turniejach o rekordowej wartości aż 249 000 000 dolarów, co stanowi wzrost o 13 procent w porównaniu z rokiem 2024 (221 000 000 \$).

Przy okazji turnieju rangi WTA 1000 w Pekinie i porażki z Amerykanką Emmą Navarro (4:6, 6:4, 0:6), Iga Świątek poruszyła temat wszechobecnego hejtu, pokazując aroganckie

i nikczemne wiadomości, które otrzymała po nieudanym występie. „Jesteś hańbą”, „Nie masz talentu” czy „Wyjątkowo żałosne” - pisali internauci.

Po demolce w meczu z Paolini (1:6, 2:6) - Polka wykorzystała okazję, by zwrócić uwagę na temat zdrowia psychicznego. W poprzednich latach, Świątek konsekwentnie wspierała inicjatywę walki o zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży, przekazując łącznie ponad pół miliona złotych organizacji UNICEF Polska. ©©

Zostało tylko trzech. W tym Hubert Trościanka

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

European Athletics ogłosił trójkę finalistów męskiej nagrody „Rising Star”, czyli „Wschodzącej Gwiazdy”. W gronie najlepszych młodych lekkoatletów jest Polak oraz Bułgar i Włoch!

Statuetka zostanie wręczona na gali „Golden Tracks”, która odbędzie się 25 października w gruzińskim Batumi.

Tym samym, wicemistrz świata, mistrz Europy i rekordzista świata w dziesięcioboju juniorów - Hubert Trościanka może zostać drugim Polakiem w historii, który otrzyma to wyróżnienie - pierwszym był Konrad Bukowiecki (w 2015 roku pokonał m.in. niespełna 16-letniego wówczas Armandu Duplantisa)...

Kategorię „Rising Star” dla zawodnika, który nie ukończył 23. roku życia wprowadzono w ramach „European Athletic Rising Star of the Year” w 2007 roku.

Oto wielka trójka nominowana do nagrody „Wschodzącej Gwiazdy 2025”:

Bożydar Sarabojukow (Bułgaria, rocznik 2004 - w dal)

- halowy mistrz Europy (2025, Apeldoorn)
- młodzieżowy wicemistrz Europy (2023, Jerozolima)
- 5. miejsce na mistrzostwach świata (2025, Tokio)
- rekord życiowy: 8.22 m (2023)

Zaledwie 18 miesięcy po tym, jak Włoch Mattia Furlani pokonał Bożydara Sarabojukowa o ledwie 1 cm w konkursie na MME w Jerozolimie, rolę odwróciły się... Podczas „dorosłych” HME w Apeldoorn, Sarabojukow zrewanżował się rywalowi, wygrywając o... 1 cm. Tym samym zo-

stał pierwszym Bułgarem, który zdobył tytuł halowego mistrza Starego Kontynentu od... 2000 roku, kiedy to Petar Daczew i Ilija Dżiwondow zdobyli złoto - odpowiednio w skoku w dal i biegu na 400 metrów.

Matteo Sioli (Włochy, rocznik 2005 - wzwyż)

- młodzieżowy mistrz Europy (2025, Bergen)
- brązowy medalista halowych mistrzostw Europy (2025, Apeldoorn)
- 8. miejsce na mistrzostwach świata (2025, Tokio)
- rekord życiowy: 2.30 m (2025)

Gdy Gianmarco Tamberi zbliża się do końca pięknej kariery, przyszłość włoskiego skoku wzwyż wydaje się być wielce optymistyczna. Mając zaledwie 19 lat, Matteo Sioli wywalczył brązowy medal na HME, a następnie sięgnął po złoto na MME, gdzie ustanowił wartościowy rekord życiowy - 2.30 m.

Hubert Trościanka (Polska, rocznik 2006 - wielobój)

- mistrz Europy juniorów w dziesięcioboju (2025, Tampere)

- wicemistrz świata juniorów w dziesięcioboju (2024, Lima)
- rekordzista świata juniorów w dziesięcioboju - 8514 punktów

Podczas tegorocznych MEJ, Hubert Trościanka zrobił furorę - najpierw 400 metrów pokonał w 46.21 (w finale tej konkurencji, drugi na mecie - Francuz Milann Klemenic uzyskał czas 46.44...), a oszczep posłał na odległość 68.87 m!

Nasz wieloboista, szeregowy Wojska Polskiego, poprawił 8-letni rekord świata juniorów Niemca Niklasa Kaula (8435 punktów na MEJ w Grosseto), który w 2019 roku, zdobył nagrodę... „Rising Star”. ©©

Wystartowały olimpijskie kwalifikacje w short tracku

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

W dniach 9-12 października w Montrealu odbyły się pierwsze zawody World Tour w short tracku.

W 2025 roku przewidziano rywalizację w czterech terminach. Pierwsze zawody już za nami, kolejne, również w Kanadzie, rozpoczną się w czwartek, 16 października.

Zainaugurowana w minionym tygodniu rywalizacja to jednocześnie walka o olimpijskie kwalifikacje. O tym, ilu Biało-Czerwonych pojedzie ostatecznie do Włoch, powinniśmy przekonać się w listopadzie, kiedy odbędą się ostatnie zawody World Tour.

- Abyśmy mieli po trzy miejsca na każdym dystansie, trzech z naszych zawodników musi się zakwalifikować



Kamila Sellier (wcześniej Stormowska) marzy o starcie na IO w sztafecie mieszanej, wraz z mężem, Dianem

do TOP 32 na 500 m i 1000 m oraz TOP 36 na 1500 m. Dodatkowo, jeśli zakwalifikujemy sztafetę, to będzie opcja, że do Mediolanu pojedzie czterech lub pięciu łyżwiarzy i oczywiście na taką opcję też liczymy - mówił przed ubiegłotygodniowymi zmaganiem

Konrad Niedźwiedzki, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego (za pzls.pl).

W pierwszych zawodach w Montrealu zawiodła męska sztafeta, która najpierw minimalnie przegrała walkę o awans

do półfinału, a potem, w rywalizacji o miejsca 9-12 została zdyskwalifikowana i sklasyfikowana na ostatniej pozycji.

Nieco lepiej spisały się drużyny żeńska i mieszana, które znalazły się w ósemce, ale nie zdołały wywalczyć awansu do finału. W igryskach udział weźmie po osiem reprezentacji wśród pań i panów, a także dwanaście ekip mieszanych (podobnie jak w przypadku indywidualnych zmagania, decydując będzie specjalny światowy ranking tworzony na podstawie wyników World Tour).

Po sobotnich finałach nie mieliśmy wielkich powodów do zadowolenia, także jeśli chodzi o indywidualne zmagania. Żadnej z naszych zawodniczek startujących w wyścigu na 1 000 metrów, ani też zawodników w rywalizacji na 500 i 1500 metrów, nie udało się znaleźć w czołowej dziesiątce. ©©



Żaden 19-latek w historii światowej lekkoatletyki nie uzbierał tylu punktów w 10-boju co Hubert Trościanka

Piłka nożna Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo młodzieżowej reprezentacji Polski w eliminacjach Euro 2027

Orlęta rozwijają skrzydła, wspinając się po schodach

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Polska	2 (2)
Czarnogóra	0

Bramki
1:0 Antoni Kozubal (4),
2:0 Oskar Pietuszewski (23)

Polska Łubik - Krajewski, Matysik, Drapiński, Gurgul - Kowalczyk, Kozubal (71. Duda) - Pietuszewski (63. Faberski), Urbański (71. Kocaba), Pierko (83. Kuziemka) - Reguła (63. Bogacz). Trener: Jerzy Brzęczek.

Czarnogóra Krijestarc - Vuković, Melentijević, Dakić (78. Franeta), Vukotić - Vukanicić (63. Juković), Miranović (46. Krivokapić), Bulatović (73) - Radusinović (46. Savović), V. Perisić, Knezević (46. Mirvaljević). Trener: Goran Perisic.

Sędziów Joonas Jaanovits (Estonia)
Widzów 4.274

Młodzieżowa reprezentacja Polski do meczu z Czarnogórą na Arenie Katowice przystępowała jako lider grupy E eliminacji mistrzostw Europy i - pośred-

nio - igrzysk olimpijskich. Na koncie Orłąt były zwycięstwa nad Północną Macedonią (3:0) i Armenią (4:0), z kolei goście przegrali z Włochami (1:2) i pokonali Szwecję (2:0).

Dzień przed meczem Jerzy Brzęczek został zmuszony do znaczącej zmiany. Sławomir Abramowicz na czwartkowym treningu doznał kontuzji łokcia po zderzeniu z Igozem Drapińskim. W tej sytuacji w bramce Białe-Czerwonych stanął golkeeper Górnika Zabrze Marcel Łubik, posiadający obywatelstwa Polski, Niemiec i Turcji.

Zaczął się od mocnego uderzenia. Po skutecznej akcji kapitał nie sprzed pola karnego uderzył Antoni Kozubal i piłka tuż przy słupku wpadła do siatki. Niecałe 20 minut później było już 2:0. Trafienie zaliczył imponujący szybkością i kreatywnością Oskar Pietuszewski przy asyście Tomasza Pieńki.

Goście próbowali złapać kontakt, ale ustępowali Białe-Czerwonym pod każdym względem. Ekipa z Bałkanów, wyraźnie sfrustrowana, zaczęła więc grać



FOT. KARINA TROJOK

Reprezentację młodzieżową wspierali z trybun między innymi kadrowicze Jana Urbana

bez pardonowo, często przekraczając przepisy. Wynikiem tej strategii była czerwona kartka, jaką po uderzeniu Kacpra Dudy zobaczył Andrija Bulatović w drugiej połowie.

- Kartek powinno być więcej. Ze strony Czarnogóry padło sporo ciosów łokciem - ocenił

Brzęczek. - Ale muszę też powiedzieć, że nie wykorzystaliśmy osłabienia przeciwników tak, jak powinniśmy. Dopiero w ostatnich dziesięciu minutach pojawiły się szanse na kolejne gole.

Pewne zwycięstwo Orłąt oglądali z trybun kadrowicze pierwszej reprezentacji, a Ro-

bert Lewandowski najwięcej czasu spędził w towarzystwie Jakuba Błaszczykowskiego.

W tym roku Polaków czekają jeszcze trzy spotkania - na wyjeździe ze Szwecją (14 października) i Macedonią Północną (18 listopada) oraz u siebie z Włochami (14 listopada w Szczecinie).

Kadra U-21 eliminacje zaczęła w świetnym stylu, ale sprzyja jej też terminarz. Schody dopiero się zaczynają. - Podchodzimy z dużą pokorą do dotychczasowych wyników, bo tak się terminarz ułożył, że każdy kolejny przeciwnik jest coraz silniejszy. Wartość drużyny będzie można obiektywnie ocenić po spotkaniach ze Szwecją i Włochami - przyznał selekcjoner. - Na spotkaniu Szwecji z Włochami był nasz człowiek, Bartek Zalewski, który przygotuje dokładną analizę. Ważna będzie też regeneracja przed tym spotkaniem, bo jednak intensywność starcia z Czarnogórą była spora. ©©

EL. MME 2027, GRUPA E				
Pozostałe wyniki Macedonia Płn. - Armenia 2:1 (0:1), Włochy - Szwecja 4:0 (3:0)				
1. POLSKA	3	9		9-0
2. Włochy	3	9		7-1
3. Czarnogóra	3	3		3-4
4. Szwecja	3	3		3-6
5. Macedonia Płn.	3	3		2-5
6. Armenia	3	0		1-9
Następne mecze (wtorek, 14.10) Szwecja - POLSKA (g. 18), Czarnogóra - Macedonia Płn. (18), Włochy - Armenia (18.15).				

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

REKLAMA0011247910

OMEGA

WYCENY

OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11

tel. 59 841 44 20

601 654 572

www.nieruchomosci.slupsk.pl

omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy

w Niemczech, 790-480-590

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

nasza

HISTORIA

Nasza historia

nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

eprasa.pl 22b9fc2af7

Krzyżówka z hasłem

Krzyżówka A-Ż

Każdy odpagdywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprze-
dzającą określenie. Miejsce
wpisywania – do odgadnię-
cia. Litery w polach z kropką,
czytane rzędami, utworzą
rozwiązanie.

- A) ... Jerozolimskie, reprezen-
tacyjna ulica w stolicy (5).
- B) miękki ser podpuszczkowy
rodem z Francji (4).
- C) władca dawnego Egiptu
(ma piramidę) (6).
- D) partyjny aktywista; propa-
gandysta (8).
- E) solenizantka z 5 lipca (8).
- F) pionowa podpora mostu (5).
- G) piękna żona legendarnego
króla Artura (7).
- H) drapieżnik z afrykańskiej
sawanny (5).
- I) średniowieczni wędrowni
kuglarze (5).
- J) złożone z sędziów konkur-
sowych (4).
- K) codzienna robocza mono-
tonia (6).
- L) starożytna nazwa Sparty (9).

Ż

A

Ł) wykonawczyni przeboju „W złotych płomieniach liści” (5,4).

M) ... Welt, postać z „Ziemi obiecanej” (5).

N) bezsilność, słabość (6).

O) drzewo liściaste podmokłych terenów (5).

P) bystry w potoku, nurt (4).

R) piesek z kreskówki (6).

S) Bona ..., polska królowa, żona Zygmunta Starego (6).

T) zbytnia pewność siebie (5).

U) zbyt szybko przemija (5).

W) woda o temperaturze około 100 st. C (5).

Z) Jerzy, aktor kojarzony z rolą w filmie „Faraon” (6).

Ż) muzyczne talerze, czynele (4).

Początek wpisywania odgadniętych liter w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – przysłówie.

Duet jolek

W diagramach ujawniono wszystkie litery „B”. Litery czytane wzdłuż linii przerywanej (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

W przypadkowej kolejności:

- Nobla lub Pulitzera
- zachłanna osoba; dusigrosz
- pokój dla letnika
- marazm, zastój
- mecenas w todzie
- handluje sztuką ludową
- gubi igły zimą
- predyspozycje, możliwości
- dawna nazwa magazynu broni; arsenał
- rażąca część granatu
- Alec, aktor z USA („Polowanie na Czerwony Październik”)
- stały element czasopisma

Krzyżówka

	1		2		3	
4				•		
				•	•	
5						
			•	•		
6						

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

4, 5, 6) efekt marnotrawstwa, bezmyślności lub wypadku samochodowego.

Pionowo:

1) dekoracyjne zwieńczenie elewacji budynku,
2) żartobliwie o pieniędzach,
3) skwarki do pierogów.

Szyfr

2	14	3	13	6
11			10	
9			4	
7	1	12	8	5

Litery z pól od 1 do 14
utworzą rozwiązanie: imię i
nazwisko aktora.

Poziomo:

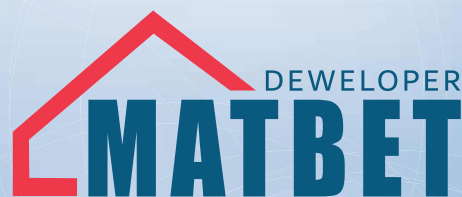
- 2) makaron do rosółu,
- 7) niezbyt inteligentny.

Pionowo:

- 2) pole działania,
- 13) drzewo - dostawca syropu.

Rozwiązania

SŁUPSKIE NIERUCHOMOŚCI



NOWY POCZĄTEK!

Zamieszkaj na Osiedlu Nowe Miasto!

Budujemy dla Was od ponad 30 lat!

**ZAWSZE
EKOLOGICZNIE
ZAWSZE Z PASJĄ
ZAWSZE
Z KORZYŚCIĄ!**



Wyniki badania „Osiedle i mieszkanie dostępne dla wszystkich”

Właśnie takich mieszkań i domów szukają Polacy

Wyniki badania „Osiedle i mieszkanie dostępne dla wszystkich” pokazują, na co zwracamy uwagę przy wyborze miejsca do życia, czyli mieszkania, i od czego to zależy.

Badanie, które zostało przeprowadzone przez Fundację Integracja oraz agencję badawczą ARC Rynek i Opinia, odkrywa preferencje w kontekście wyboru wymarzonego miejsca zamieszkania.

Analiza ujawniła wyraźne różnice w podejściu do nieruchomości w zależności od wieku i sytuacji życiowej.

Single i młodzi dorośli charakteryzują się dynamicznym, inwestycyjnym podejściem. Traktują mieszkanie jako strategiczny krok w rozwoju kariery, świadomie planując przyszłe zmiany. Dostępność architektoniczną postrzegają jako inteligentną inwestycję w wartość rynkową - mieszkanie w budynku z przemyślanymi udogodnieniami cieszy się większym zainteresowaniem nabywców. Poszukują lokalizacji wspierających aktywny styl życia.

Rodzice małych dzieci koncentrują się na tworzeniu idealnego środowiska rozwoju dla swoich rodzin. Poszukują harmonijnego połączenia infrastruktury edukacyjnej i rekreacyjnej z praktycznymi rozwiązaniami ułatwiającymi codzienne funkcjonowanie. Potrzebują zarówno wygodnego parkingu, jak i sprawnej komunikacji publicznej, która wspiera mobilność całej rodziny.

Dorośli w średnim wieku reprezentują równowagę między pragmatyzmem a dalekowzrocznością. Świadomie uwzględniają przyszłe potrzeby, jednocześnie skupiając się na bieżącym komforcie życia. Oczekują doskonałego standardu przy rozsądnej inwestycji.

Seniorzy podejmują przemyślane decyzje mieszkaniowe, często odkrywając zalety centralnych lokalizacji. Doceniają harmonię między spokojem a dostępnością do kluczowych usług zdrowotnych oraz bogatego życia społecznego. Praktyczne rozwiązania stają się codziennymi sprzymierzeńcami aktywnego życia.

Preferencje dotyczące otoczenia i lokalizacji

Badanie ujawnia, że tereny zielone i lokalizacja stanowią główne kryteria oceny atrakcyjności mieszkań - cenione przez 78 procent i 77 procent uczestników. Obecność sklepów blisko domu jest ważna aż dla 83 procent badanych, natomiast 38 procent preferuje lokale handlowe w tym samym budynku, co jest szczególnie



Dla wielu osób otrzymanie kluczy do swojego mieszkania do życiowe wydarzenie

istotne dla rodzin z małymi dziećmi. Cisza pozostaje kluczową wartością - 76 procent badanych uwzględnia poziom hałasu w swoich decyzjach, a wśród osób po 60. roku życia preferencja ta wzrasta do 82 procent.

Optymalna powierzchnia mieszkania jest najwyżej ceniona przez 76 procent badanych, a dostęp do prywatnej przestrzeni zewnętrznej przez 75 procent. Ogródki czy tarasy są traktowane jako przedłużenie salonu i często stanowią serce życia rodzinnego.

Mieszkańcy mają wymagania

- Wyniki tego badania dostarczają nam wartościowych informacji o tym, jak ewoluują potrzeby nabywców mieszkań. Widzimy wyraźnie, że współczesny klient nie tylko lepiej rozumie swoje obecne wymagania, ale również myśli perspektywnie o przyszłych potrzebach - zarówno swoich, jak i swojej rodziny. To świad-

czy o dojrzałości rynku i rosnącej świadomości znaczenia przemyślaných rozwiązań architektonicznych - mówi Aleksandra Goller, dyrektor ds. Sprzedaży i Marketingu, Skanska Residential Development Poland.

Gastronomia w parterach budynków wywołuje mieszane reakcje mieszkańców. 51 procent preferuje rozdzielenie funkcji mieszkalnej od gastronomicznej ze względu na komfort akustyczny i zapachowy, szczególnie w grupie osób ceniących spokój domowy.

Doskonała komunikacja publiczna cieszy się powszechnym uznaniem - doceniają ją 76 procent respondentów, ze szczególnym zainteresowaniem dwóch grup: aktywnych młodych dorosłych oraz seniorów. Własnego miejsca parkingowego potrzebuje około połowa badanych, podczas gdy 70 procent ceni sprawne rozwiązania parkingowe na osiedlu i w okolicy.

Danuta Strzelecka



Sprzedajemy **szybciej**
. . . . **i korzystniej**

www.tyszkiewicz.pl

Słupsk: ul. Starzyńskiego 4

Zobacz także:



Finanse

Jak wygląda sytuacja z kredytami mieszkaniowymi?

Jakie są aktualne możliwości finansowe singli, par bezdzietnych oraz rodzin z dzieckiem przy zakupie mieszkania? Specjaliści przeanalizowali oferty banków oraz deweloperów, aby odpowiedzieć na te pytania.

Rosnące zainteresowanie kredytami mieszkaniowymi w Polsce zostało przerwane nieoczekiwanymi zmianami w czerwcowej polityce bankowej. Lipcowa obniżka stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej była sporym zaskoczeniem dla rynku, ponieważ spodziewano się jej nie wcześniej niż we wrześniu. WIBOR spadł dopiero w lipcu, a tymczasem w czerwcu niektóre banki podwyższyły oprocentowanie kredytów, co uderzyło w zdolność kredytową osób z przeciętnymi dochodami.

Specjaliści przeanalizowali oferty banków oraz deweloperów. W analizie przyjęto założenie, że w przypadku singielki i singla przeciętny zarobek to 6 tys. zł netto, bezdzietnej pary 30-latków - 8 tys. zł, a małżeństwa z dzieckiem - 10 tys. zł „na rękę”. Co ważne, każda z tych osób ma umowę o pracę na czas nieokreślony oraz wkład własny na pokrycie 20 proc. kosztów zakupu mieszkania, bez innych zobowiązań kredytowych.

Zdolność kredytowa spada

Analiza Rankomat.pl ujawniła, że przeciętnie zarabiający:

- singiel lub singielka mógł w czerwcu otrzymać około 411,6 tys. zł kredytu, co oznacza spadek o blisko 4,5 tys. zł względem maja,
- pary bez dziecka mogły liczyć na około 531,6 tys. zł kredytu (spadek o 12,9 tys. zł),
- rodziny z dzieckiem na 614,5 tys. zł (spadek o 6,2 tys. zł). Przyjęto, że miesięczne netto dla singli to 6 tys. zł, dla par 8 tys. zł, a dla rodzin 10 tys. zł.

Poszczególne banki różnie oceniają zdolność kredytową, stąd różnice. Na przykład dla singla z dochodem 6 tys. zł netto przynosiły aż 140 tys. zł, a dla rodziny z dzieckiem sięgały 187 tys. zł. Jak podkreślają eksperci, trzeba też wziąć pod uwagę, że banki oferujące największe kwoty nie zawsze są najtańszymi. Dlatego bardzo duże znaczenie ma właściwe rozpoznanie rynku i dobór oferty.

Dzięki 20-procentowemu wkładowi własnemu kwota na zakup mieszkania jest wyższa. W czerwcu rodzina 2+1 mogła sobie pozwolić na wydatek ok. 768,1 tys. zł, bezdzietna para - blisko 664,5 tys. zł, a single - ok. 514,5 tys. zł.

A o jakie kredyty występują zainteresowani - chodzi oczywiście o kwoty. Średnia kwota, o jaką wnioskowali Polacy w sierpniu 2025 roku, wyniosła 467,91 tys. zł, co oznacza wzrost o 8,6 proc. w porównaniu do sierpnia 2024 roku. Choć wartość ta jest wyższa niż przed rokiem, to jednak w porównaniu z lipcem bieżącego roku



Kluczowym elementem procedury udzielania kredytu mieszkaniowego jest tzw. zdolność kredytowa, czyli ocena, czy kredytobiorca jest w stanie spłacić zobowiązania

zanotowano niewielki spadek o 1,2 proc. Te zmiany mogą być efektem zarówno aktualnych trendów rynkowych, jak i oczekiwań przyszłych obniżek stóp procentowych.

Jaki wybór mieszkań?

Z danych BIG DATA RynekPierwotny.pl wynika, że oferta mieszkań deweloperskich urosła w największych miastach do rekordowych rozmiarów, a średnia cena metra kwadratowego przez pół roku była stabilna. Jednak spadek dostępności kredytów w czerwcu spowodował, że skurczyła się liczba mieszkań będących w zasięgu finansowym przeciętnych kredytobiorców.

Popyt na mieszkania nie pozostanie jednak obojętny na poprawiającą się dostępność kredytów mieszkaniowych. Jeśli w gospodarce, a w konsekwencji na rynku pracy, nie wydarzy się nic, co mogłoby zgasić optymizm nabywców

kredytowych, to sprzedaż mieszkań wyraźnie się ożywi. Pytanie, jak zachowają się deweloperzy - komentuje Marek Wielgo, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Najpierw stabilizacja, później wzrost

Niedawna decyzja Rady Polityki Pieniężnej o obniżce stóp procentowych, jak zauważają eksperci, z pewnością przełoży się na poprawę zdolności kredytowej potencjalnych kredytobiorców.

A jednak wyniki sprzedażowe firm deweloperskich okazały się dla wielu z nich wyjątkowo zimnym prysznicem. o przejściowo stałej stopie procentowej, która nie zmieni się przez pięć lat.

Wiele wskazuje na to, że w tym roku czeka nas stabilizacja cen nieruchomości. Później natomiast wzrosty.

Danuta Strzelecka



ESTEPONA

KOBYLNICA

Mieszkania z ogrodem lub z balkonem i dużym strychem. Wspaniała lokalizacja, bliska odległość do szkoły, przedszkola, przystanku autobusowego. Szybki dojazd do obwodnicy.



Apartament z ogrodem 53,21 m² :
399 000,00 zł (7498,59 zł/m²)

Apartament z balkonem 57,40 m² :
419 000,00 zł (7299,65 zł/m²)

A CO W CENIE?

Twoje nowe mieszkanie składa się z trzech pokoi – dwóch sypialni, salonu z aneksem kuchennym, łazienki oraz pomieszczenia gospodarczego. Do każdego lokalu przynależy miejsce postojowe. Całości dopełnia elegancki design budynku i przemyślane zagospodarowanie części wspólnych. Wszyscy mieszkańcy inwestycji są uprawnieni do korzystania z bonu zniżkowego na -10% na asortyment sklepu castorama – po aktywacji przez rok na każde zakupy.



Biuro sprzedaży :
ul. Główna 24, 76-251 Kobylnica



malagainvest.pl



538300537

Projekty

Nie kupuj marzeń tylko realne lokum

Przy zakupie mieszkania na nabywcę czyhają liczne pułapki. W wiele z nich wpadamy, bo „kupujemy oczami” zamiast opierać się na dokumentach i pomiarach.

Czy te oczy mogą kłamać? - pytano w popularnej piosence. Okazuje się, że przy zakupie mieszkania jak najbardziej mogą. Jesteśmy stworzeniami wzrokowymi i zwracamy dużą uwagę na wygląd rzeczy i miejsc, co chętnie wykorzystują sprzedający. Istnieje bowiem wiele sztuczek, których można użyć, żeby odwrócić uwagę nabywcy od wad lokalu, wprowadzić go w błąd albo stworzyć wrażenie, że nieruchomość jest więcej warta niż w rzeczywistości. Na szczęście wiedząc, na co uważać, można tych pułapek uniknąć.

Najważniejsza rada dla kupujących mieszkania brzmi: pamiętaj, że twoje oczy próbują cię oszukać. Oceniając nieruchomość „na oko”, bardzo często ulegamy rozmaitym złudzeniom: - lokum wydaje nam się większe lub mniejsze, niż wynika to z pomiarów, - umykają nam niewidoczne wady w rodzaju niesprawnych gniazdek elektrycznych, - przegapiamy podczas oględzin drobniejsze usterki takie jak krzywizny, rysy itp.,

- skupiamy się na wyglądzie mieszkania, a zapominamy o obejrzeniu klatek schodowych, windy, okolic bloku itp.,

- oceniamy lokum i okolicę wyłącznie wzrokowo, a po zakupie z przerażeniem odkrywamy, że w okolicy jest coś generującego hałas albo smród,

- podejmujemy impulsywną decyzję o zakupie, bo spodobał nam się kompletnie nieistotny detal, np. kwiatki na balkonie sąsiada.

Ponieważ jesteśmy jako ludzie tak skłonni do przeoczeń i ulegania chwilowym wrażeniom, dobrym pomysłem jest zawsze wybranie się na oględziny mieszkania w dwie osoby, najlepiej z kimś, kto już kiedyś kupował nieruchomość. W przypadku odbioru lokalu od dewelopera może się też opłacać zapłacenie kilkuset złotych fachowcowi od odbiorów, który zauważy rzeczy, które my z pewnością przegapiamy.

Jednym z najłatwiejszych do uniknięcia, a jednocześnie najczęstszych błędów nabywców mieszkań na rynku pierwotnym jest zbyt nieufanie własnym oczom. Zauroczeni deweloperskimi wizualizacjami pełnymi zieleni i szczęśliwych rodzin, dajemy się skusić na zakup, a potem odkrywamy, że na reklamowych obrazkach zabrakło hałaśliwej drogi szybkiego ru-

chu i sąsiedniego bloku, który całymi dniami zacienia nasze mieszkanie, zaś w miejscu żywopłotu z wizualizacji jest betonowy mur.

Dlatego trzeba pamiętać o tym, że obrazki prezentowane przez dewelopera to tylko reklama, a nie rzeczywistość - rzetelne informacje na temat inwestycji i jej otoczenia można znaleźć np. w prospekcie informacyjnym dewelopera.

Inny zaskakująco częsty błąd to ocenianie nowego osiedla po tym, co widać teraz, a nie po tym, jak docelowo ma ono wyglądać. Wiele osób nigdy nie zadaje sobie trudu zajrzenia do prospektu czy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i sprawdzenia, jakie inwestycje budowlane planowane są w najbliższej okolicy. O zakupie M nieraz decyduje fakt, że w nowym mieszkaniu jest mnóstwo słońca, a blok otaczają idealne do spacerów łąki.

Tymczasem wystarczyłoby poświęcić kilka minut na zapoznanie się z dokumentami, żeby odkryć, że nasz blok jest pierwszym z wielu i że za parę lat okoliczne łąki będą już gęsto zabudowane. Niedoświadczonych kupujących w ten sam sposób zaskakują też np. budowy dróg i linii kolejowych, choć informacja na ten temat była publicznie dostępna. Warto więc nie „kupować oczami”, tylko w oparciu o konkrety i potwierdzone źródła

oprac.: Danuta Strzelecka

REKLAMA

WYJĄTKOWA OFERTA

kostka brukowa

NAPOLI|nerino

gr. 6 cm

49,50 zł/m²*

* najniższa cena z ostatnich 30 dni 55 zł/m²



**CENTRUM
NAWIERZCHNI
DRGOWYCH**

Szczecińska 2A
76-251 Kobylnica

Polbruk
KOSTKA BRUKOWA • MAŁA ARCHITEKTURA

Trendy

Nie chcemy już tak żyć. Wielkie zmiany na polskich osiedlach

Modele zamkniętych osiedli już nie są symbolem luksusu i stabilizacji? Ogrodzenie i portier-nia, ustępują miejsca potrzebie integracji z miastem - tak wskazują badania.

Dawniej ogrodzone osiedla były postrzegane jako synonim wysokiego statusu społecznego i bezpieczeństwa. Teraz mieszkańcy coraz częściej odchodzą od tej koncepcji, poszukując miejsc, które oferują coś więcej niż tylko izolację. Chcą aktywnie uczestniczyć w życiu miejskim, czerpać korzyści z bliskości usług. Zależy im natworzeniu więzi społecznych.

Mieszkańcy prestiżowych dzielnic i osiedli nie chcą więcej płotów ani barier. Choć nadal zależy im na nowoczesnych zabezpieczeniach, jak monitoring czy kontrola dostępu, to odrzucają konieczność życia za ogrodzeniem. Luksus obecnie oznacza bycie częścią dynamicznej tkanki miejskiej i czerpanie z jej uroków.

- Luksus staje się równoznaczny z atrakcyjnością lokalizacji, dostępem do usług

i możliwościami poruszania się w strukturze miejskiej - nie z izolacją. Zmienia się też podejście do przestrzeni wspólnych - mieszkańcy chcą z nich korzystać, a nie tylko je mieć. Dla klasy średniej kluczowe jest dziś połączenie wygody z elastycznością codziennego funkcjonowania. Osiedle nie musi imponować - ma przede wszystkim działać - mówi architekt Paweł Koperski, członek zarządu Q3D Concept.

Grodzone osiedla niszczą tkankę miejską

Ogrodzone osiedla wprowadzają podział w dynamicznej przestrzeni miejskiej, powodując jej fragmentację. Jak wskazuje raport „Miasta na rozdrożu. Metropolizacja i fragmentacja przestrzeni”, takie rozwiązania blokują wygodne ścieżki piesze i zaburzają ciągi komunikacyjne. Efektem jest konieczność częstszego korzystania z samochodów, co z kolei zwiększa zatory komunikacyjne i obciążenie infrastruktury miejskiej.

- Grodzone osiedla, zamiast wzmacniać strukturę miasta, stają się izolowanymi wyspami - przestrzeniami zamkniętymi nie tylko fizycznie, ale też społecznie. Ograniczają swobodny przepływ ludzi, usług i relacji sąsiedzkich, co z czasem pogłębia fragmentację tkanki miejskiej. Miasto traci swoją spójność i staje się zbiorem autonomicznych enklaw, które coraz mniej ze sobą współgrają - mówi architekt Witold Padlewski, członek zarządu Q3D Concept

Nowoczesne podejście do urbanistyki

Dlatego też coraz częściej zmienia się podejście samorządów do planowania rozwoju miasta. Niektóre z nich rozważają wprowadzenie przepisów zakazujących grodzenia nowych osiedli wielorodzinnych. Inicjatywa ta ma na celu promowanie otwartych, zintegrowanych przestrzeni, co jest zgodne z modelami stosowanymi w miastach takich jak Kopenhaga czy Amsterdam, gdzie luksus wynika z bycia częścią miasta

Małgorzata Czuba-Skarżyńska

REKLAMA

AUTOMATYCZNA PRALNIA DYWANÓW

- TRZEPANIE MECHANICZNE
- PRANIE AUTOMATYCZNE
- PŁUKANIE
- WIROWANIE
- SUSZENIE
- OZONOWANIE
- TRANSPORT OD / DO KLIENTA

PUNKT PRZYJĘĆ:

SŁUPSK
UL. PRZEMYSŁOWA 34b
(SERWIS KÄRCHER)

☎ 504 710 352

☎ 602 442 117

www.pralniadywanow-slupsk.pl

URZĄDZENIA CZYSZCZĄCE SERWIS I SPRZEDAŻ

NILFISK KÄRCHER



PROFESJONALNA OBSŁUGA Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM

Zapraszamy do Autoryzowanego Serwisu Punktu Sprzedaży firmy Nilfisk oraz serwisu i Punktu Sprzedaży Firmy Kärcher

76-200 Słupsk, ul. Przemysłowa 34b

tel. 602 442 117

e-mail: mariusz-zawacki@wp.pl

www.jmk-serwis.pl



Finanse

„Pierwsze klucze” wycofane. Co dalej?

W czerwcu oficjalnie ogłoszono rezygnację z programu „Pierwsze klucze”, który miał zastąpić „Bezpieczny kredyt 2%”. Środki przewidziane na dopłaty do kredytów zostaną skierowane do samorządów na rozwój budownictwa społecznego.

Podczas Forum Rynku Nieruchomości potwierdzono, że rząd nie planuje wprowadzenia nowego programu wspierającego zakup mieszkań. Zamiast tego, zapowiedziano koncentrację na przygotowaniu ustawy o finansowaniu budownictwa społecznego oraz wsparciu sektora najmu. To oznacza odejście od bezpośredniego stymulowania popytu na mieszkania poprzez dopłaty do kredytów hipotecznych.

Zdaniem Emila Basty, specjalisty ds. sprzedaży z WPBM Mój Dom, decyzja ta może przynieść większą stabilność na rynku nieruchomości.

- Ta decyzja pokazuje, że rząd ostatecznie wycofuje się z pomysłu bezpośredniego stymulowania popytu na mieszkania poprzez dopłaty do kredytów hipotecznych. W krótkiej perspektywie może to przynieść większą stabilność i przewidywalność na rynku - komentuje Emil Basta.



FOT. 123rf

Rezygnacja z programu dopłat do kredytów hipotecznych może utrudnić dostęp do finansowania dla części kupujących, ale jednocześnie pozwala uniknąć ryzyka sztucznego wzrostu cen nieruchomości. Obecnie na rynku mieszkaniowym obserwuje się stabilizację cen po wcześniejszych spadkach z przełomu 2024 i 2025 roku

Jak zauważa Emil Basta, kluczowe będzie teraz to, jak zostaną wykorzystane środki prze-

kierowane do samorządów. - Z perspektywy branży budowlanej i deweloperskiej istotne będzie teraz to, jak faktycznie zostaną wykorzystane środki przekierowane do samorządów - mówi. - Wsparcie budownictwa społecznego jest potrzebne, ale nie rozwiązuje problemu dostępności mieszkań na własność dla osób o średnich dochodach. Dlatego kluczowe będą szczegóły planowanych rozwiązań.

oprac.: Danuta Strzelecka

REKLAMA



Zapraszamy
do naszego oddziału w Słupsku
ul. Poznańska 10, tel. 661 430 148

PODŁOGI DRZWI
PŁYTY BLATY MEBLOWE
DESKI TARASOWE

montaż | cięcie | okleinowanie | transport | doradztwo



**KAMIŃSKI
KRAIŃSKI**
PRESTIGE HOUSE

+48 532 582 532
WWW.KKPRESTIGEHOUSE.PL

**Nova
Klonova**



**OSIEDLE
CZAPLIŃSKIEGO**



**nova
bursztynowa**



**NOVA
DUŃSKA**



**NOVA
BUKOVA**



Komfort i bezpieczeństwo u malucha

Jak urządzić pokój dla dziecka, by był przyjazny i funkcyjny?

Urządzanie pokoju dziecka to dla rodziców spore wyzwanie. Przeglądamy strony wewnętrzne, by wykreować modelowe wnętrza. Czego należy unikać?

Urządzając pokój dla dziecka, powinniśmy pamiętać przede wszystkim o jego komforcie. Odpowiednio zaaranżowane wnętrza będzie nie tylko wspierało prawidłowemu rozwój pociechy, ale również posłuży jej dłużej.

Oto błędy, które najczęściej popełniamy:

Jaskrawe kolory w dziecięcym pokoju

Mocne, jaskrawe kolory przytłaczają pomieszczenie, wprowadzają wizualny chaos i utrudniają dzieciom wieczorny odpoczynek, więc nie przesadzajmy z nimi.

Wybierając kolory przewodnie do dziecięcego pokoju, postawmy na delikatne, naturalne i nienasycone barwy (pudrowy róż, błękit, mięta, ecru), które pomogą się zrelaksować i nie zdominują aranżacji.

Mocniejsze akcenty kolorystyczne zastосуmy w dekoracyjnych dodatkach, między innymi: zasłonach, poduszkach, dywanach, naklejkach i innych grafikach, dziecięcych bibelotach.

Zbyt mało światła w pokoju dziecka

Aranżując pokój dziecięcy, skupiamy się głównie na doborze kolorów i atrakcyjnych mebli, często zapominając o odpowiednim oświetleniu pomieszczenia. Z reguły montujemy tylko jedną lampę główną na suficie, która słabo doświetla poszczególne części pokoju. Zapominamy też o dyskretnej lampce, którą można włączyć wieczorem, żeby dziecko się wyciszyło.

Źródło światła powinno być co najmniej kilka, aby mogły być wykorzystywane w różny sposób. Ważne jest odpowiednie oświetlenie stolika dla przedszkolaka i biurka dla ucznia. Światło, które dobrze oświetli miejsce do rysowania i nauki, powinno padać na nie od lewej strony, jeśli dziecko jest praworęczne (i na odwrót).

Meble, które nie rosną wraz z dzieckiem

Kolejnym istotnym błędem, który popełniamy, jest kupowanie mebli, z których pociecha błyskawicznie wyrasta. Wybierając łóżko czy stolik zapominamy, że maluchy szybko rosną i już po kilku latach będziemy musieli wymieniać całe wyposażenie dziecięcego pokoju.

Do dziecięcego pokoju warto wybierać ergonomiczne biurka, łóżka, regały i krzesła z regulacją, które posłużą na dłużej. Meble „rośnące” wraz z dzieckiem to rozwiązanie, dzięki któremu unikamy częstej wymiany wyposażenia pokoju i oszczędzamy sporo pieniędzy.

Pokój Batmana i małej syrenki

Pokój tematyczny dla pociechy to nie jest najlepszy pomysł. Dziecięce fascynacje ulubionymi bohaterami szybko mijają i okazuje się, że już po dwóch latach musimy zmienić aranżację.

W pokoju dziecięcym najlepiej sprawdzą się uniwersalne meble w minimalistycznym i łagodnym do przearanżowania stylu.

M. Czuba-Skarżyńska

REKLAMA

NAJWIĘKSZY SALON

DRZWI I PODŁÓG w Słupsku zaprasza...



★★★★★
STREFA PREMIUM
DRZWI I PODŁOGI

STĄC CIĘ NA
WIĘCEJ
Z FIMALEM

FIMAL®

SŁUPSK ul. Zielona 7

PRZEDSTAWIAMY NOWĄ INWESTYCJĘ OSIEDLE SANTORINI W SŁUPSKU

MIESZKANIA Z BALKONAMI, OGRODAMI I MIEJSCAMI POSTOJOWYMI ZAPRASZAMY DO REZERWACJI

Osiedle **SANTORINI** to budynki o nowoczesnej bryle, które zostały zaprojektowane w myśl najnowszych trendów w architekturze. To projekty domów jednopiętrowych, które powstawać będą w Słupsku przy ulicy Fińskiej, w okolicy niskiej zabudowy jednorodzinnej i wielorodzinnej. Inwestycja obejmuje 12 budynków wielorodzinnych ośmio-lokalowych, łącznie 96 mieszkań.



PROMOCJA!!!

6500

zł/m²

W gamie oferowanych lokali znajdują się mieszkania 1-, 2- i 3 pokojowe, o powierzchni od 36,64 m² do 53,70 m² z balkonami lub ogrodami i miejscami postojowymi zewnętrznymi. Układ pomieszczeń sprawia, że lokale są niezwykle funkcjonalne i dają duży komfort życia. Budynki będą całkowicie wykończone z zewnątrz, drogi wewnętrzne z polbruku.

Domy oddawane w standardzie deweloperskim: tynki gipsowe, stolarka okienna PCW trzyszybowa, instalacja elektryczna i wodno-kanalizacyjna. Ciepła woda i ogrzewanie z kotłowni gazowej.

Atutem inwestycji jest **cena i lokalizacja** - to idealne miejsce dla osób pragnących mieć stały dostęp do centrum i pełnej infrastruktury, a jednocześnie uwolnić się od zgiełku i hałasu ruchliwego miasta. Na osiedlu zaplanowany został plac zabaw.

Kupujący nie ponoszą kosztów obsługi prawno-handlowej biura sprzedaży. Nieodpłatnie pomagamy również w uzyskaniu kredytu oraz na preferencyjnych warunkach w sprzedaży dotychczasowej nieruchomości.



**BEZPŁATNA POMOC
KREDYTOWA!**

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE

tel. kontaktowy:

885 402 402, 601 232 900, 603 687 068

lub w **BIURZE SPRZEDAŻY DEWELOPERA** w Słupsku
przy ul. Kilińskiego 49A

KONTAKT:

POŁAWSKY NIERUCHOMOŚCI

TEL. 885 403 403

Deweloper ze Słupska, dla Słupszczan

Dowiedz się więcej na www.PerlaEstate.com

GREENWOOD

ul. Laurowa

Gotowe
do odbioru

domy o powierzchni 160 m²

balkon oraz taras na dachu

ogrzewanie podłogowe

domy z klimatyzacją

pompa ciepła

monitoring

GREENWOOD

to ekskluzywne osiedle położone przy ul. Laurowej. To spokojna, zaciszna lokalizacja, w pełni umożliwiająca korzystanie z atutów Pomorza - świeżego powietrza, wszechobecnej zieleni oraz bliskości klimatycznych nadbałtyckich miejscowości. Inwestycja obejmuje kompleks 32 domów jednorodzinnych w zabudowie bliźniaczej.



Adres:

ul. Europejska 10
76-200 Słupsk

Kontakt:

880 999 323
biuro@perlaestate.com



PERLA
ESTATE



SONATA II

ul. Lutosławskiego

mieszkania od 42 m² do 132 m²

każde mieszkanie z balkonem

podziemna hala garażowa

prywatny plac zabaw

komórki lokatorskie



SONATA PARK

to nowoczesne osiedle mieszkaniowe, które harmonijnie łączy elegancką architekturę, bliskość natury i dobrze rozwiniętą infrastrukturę miejską. Inwestycja ta już na pierwszy rzut oka przyciąga uwagę estetyką - przeszklone elewacje, przestronne balkony i prywatne tarasy dachowe w apartamentach na najwyższych piętrach tworzą przestrzeń, w której naprawdę chce się żyć.



Czy mieszkaniówka w Polsce hamuje?

Najmniej oddanych lokali od 2018 roku. Rynek na zakręcie

Tegoroczne dane rynkowe pokazują spadek ilości budowanych mieszkań w porównaniu do 2024 roku, znacznie mniejszą liczbę pozwoleń na budowę uzyskanych przez deweloperów oraz najmniejszą od 2018 roku liczbę lokali oddanych do użytkowania.

Czy to oznaki spowolnienia w sektorze? Czy firmy zmniejszają aktywność inwestycyjną albo rozważają dywersyfikację działalności?

Zbigniew Juroszek, prezes zarządu Atal

Firmy deweloperskie uruchomiły liczne projekty przed wejściem w życie przepisów nowelizujących wymagania techniczne. Znalazło to odzwierciedlenie w niższych aktualnie statystykach GUS. Zmniejszył się także wolumen produkcji u mniejszych i średnich deweloperów, m.in. z uwagi na pogorszenie się popytu, co jest widoczne już od wiosny 2024 roku.

Atal dokonał w ostatnim roku dużych nakładów inwestycyjnych na rozpoczęcie lub kontynuowanie budów w kilkudziesięciu inwestycjach lub ich etapach. Korzystaliśmy w ten sposób z dobrej koniunktury na rynku materiałów i wykonawstwa. Ten cykl pomału będzie się wygaszał, gdyż częstotliwość nowych wprowadzeń zdecydowanie zmniejszy, zaś istniejące budowy ukończymy, sukcesywnie ograniczając też koszty.

Będziemy dysponowali wystarczająco dobrze zabezpieczonym portfolio sprzedażowym na dłuższy czas, z przewagą lokali gotowych, chętnie wybieranych przez kupujących, którzy chcą jak najkrócej ponosić koszty kredytowania mieszkania w budowie. Mamy również zabezpieczony bank ziemi, poczyniliśmy już wygasłość z zaplanowanych na ten rok zakupów.

Tomasz Kaleta, dyrektor zarządzający ds. sprzedaży i marketingu w Develii

Mimo rekordowo wysokiej oferty, nie zmieniamy istotnie naszych planów dotyczących uruchamiania nowych projektów w miastach, w których prowadzimy działalność. Szczególnie, że w lipcu br. sfinalizowaliśmy akwizycję Bouygues Immobilier Polska, co pozwoliło nam zwiększyć zarówno liczbę mieszkań w realizacji, jak i potencjał banku ziemi. Zgodnie z naszą strategią zakładamy stopniowy wzrost udziału w rynku tak, aby w 2028 roku osiągnąć cel sprzedaży na poziomie 4,5 tys. mieszkań rocznie.

Dobrze zaprojektowane inwestycje w atrakcyjnych lokalizacjach, nawet w wymagającym otoczeniu rynkowym, utrzymują wysoki poziom popytu, co znajduje odzwierciedlenie w naszych wynikach sprzedażowych z ostatnich miesięcy. Głównym obszarem naszej działalności pozostaje sprzedaż mieszkań klientom indywidualnym. W ramach dywersyfikacji stopniowo zdobywamy nowe kompetencje w sektorze living.

Andrzej Gutowski, dyrektor Sprzedaży Ronson Development

Nie jest niespodzianką, że deweloperzy dostosowują swoją produkcję do dużo niższego popytu. Rynek mieszkaniowy w Polsce właśnie teraz wyhamowuje, ponieważ oznaki spowolnienia były widoczne już od dłuższego czasu. Mieliśmy moment, w którym rynek łudził się szybkim wprowadzeniem programów mieszkaniowych czy szybszym obniżaniem stóp procentowych. To spowodowało, że deweloperzy zwiększyli podaż ponad realny popyt. Obecnie sytuacja się ustabilizowała, a rynek wszedł w fazę równowagi na niższym poziomie niż w poprzednich latach.

Patrząc w perspektywie najbliższych dwóch lat, spodziewamy się powrotu do hossa z 2021 czy 2023 roku. To naturalnie wpływa na naszą strategię. Inwestycje realizujemy ostrożniej, w sposób bardziej selektywny i dostosowany do realnego popytu. Traktujemy ten okres jako czas stabilizacji, w którym można przygotowywać się do przyszłych impulsów rozwojowych, takich jak potencjalne obniżki stóp procentowych.

Nasza strategia opiera się przede wszystkim na stabilnym rozwoju, dostosowaniu tempa inwestycji do sytuacji rynkowej oraz uważnym śledzeniu decyzji Rady Polityki Pieniężnej, które będą miały kluczowy wpływ na dalszą dynamikę rynku. Widzimy ten okres raczej jako czas stabilizacji z lekkim optymizmem niż jako gwałtowne hamowanie branży.

Mirosław Bednarek, Regional Business Director, prezes zarządu Matexi Polska

Na rynku deweloperskim obserwujemy stopniowe ożywienie popytu. W drugim kwartale br. zaobserwowaliśmy wyraźny wzrost aktywności klientów. Był on związany nie tylko z pierwszą obniżką stóp procentowych, ale także z tym, że część nabywców przestała odkładać decyzje zakupowe w oczekiwaniu na nowy program rządowy. Od kwietnia do czerwca zawarliśmy łącznie 99 umów deweloperskich, co oznacza wzrost o blisko 40 proc. zarówno względem pierwszego kwartału 2025 roku, jak i analogicznego okresu roku ubiegłego. Według wstępnych danych sprzedażowych spodziewamy się dalszej poprawy wyników również w trzecim kwartale.

Do wzrostu sprzedaży przyczynia się także konsekwentne poszerzanie naszej oferty o nowe projekty. Niedawno wprowadziliśmy na rynek dwie inwestycje - Sady Żoliborz II przy skrzyżowaniu ulic Anny German i Zygmunta Krasińskiego w Warszawie, gdzie powstaje 66 mieszkań oraz Bukowińska Mokotów na warszawskim Mokotowie, obejmującą 72 mieszkania i 2 lokale usługowe. Na początku przyszłego roku również planujemy uruchomienie kolejnych inwestycji, jednej w Krakowie oraz dwóch w Warszawie.

Dzięki rosnącemu zainteresowaniu klientów oraz planowanemu wprowadzaniu nowych projektów, nie ograniczamy naszej aktywności inwestycyjnej i ciągle poszukujemy atrakcyjnych działek. Warto jednak zaznaczyć, że czas potrzebny na uzyskanie pozwolenia na budowę to często nawet kilka lat, a w ich trakcie zdarzają się nieprzewidziane okoliczności, które mogą ten proces jeszcze bardziej wydłużyć.

Joanna Chojecka, dyrektor ds. sprzedaży i marketingu, Grupa Roby

Choć statystyki za pierwsze miesiące 2025 roku wskazują na pewne wyhamowanie w zakresie liczby rozpoczętych inwestycji czy uzyskiwanych pozwoleń na budowę, nie postrzegamy tego jako trwałego osłabienia rynku mieszkaniowego, lecz raczej jako naturalną korektę po okresie bardzo dynamicznego wzrostu. Rynek pozostaje aktywny, a zapotrzebowanie na nowe mieszkania, szczególnie w dużych miastach, nadal utrzymuje się na wysokim poziomie.

Podchodzimy do tej sytuacji w sposób strategiczny, ale nie zwalniamy tempa. Utrzymujemy wysoką dynamikę sprzedaży oraz aktywnie wprowadzamy nowe projekty do oferty, zarówno w największych aglomeracjach, jak i na rynkach rozwijających się. Mimo bardziej wymagającego otoczenia gospodarczego popyt na mieszkania utrzymuje się na stabilnym poziomie, a nasze rozpoznawalne lokalizacje, konkurencyjna oferta i jakość wykonania nadal przyciągają klientów.

Obserwujemy stabilny, wysoki poziom sprzedaży. Klienci są aktywni, a nasza szeroka oferta, elastyczne podejście i atrakcyjne lokalizacje sprawiają, że cieszymy się dużym zainteresowaniem. Nasza strategia zakłada dalszy rozwój, zarówno w segmencie mieszkań na sprzedaż, jak i w modelu PRS, co pozwala nam elastycznie odpowiadać na zmieniające się potrzeby rynkowe.

Patrzmy z optymizmem na drugą połowę roku i kolejne lata. Spodziewamy się, że wraz z dalszą stabilizacją stóp procentowych i większą dostępnością kredytów mieszkaniowych, popyt pozostanie silny. Jesteśmy dobrze przygotowani do dalszego działania - mamy zabezpieczony bank ziemi, gotowe projekty i zespół z dużym doświadczeniem. Obecna sytuacja to dla nas przede wszystkim szansa na dalsze umacnianie pozycji rynkowej i rozwój z korzyścią zarówno dla klientów, jak i inwestorów.

Nie planujemy ograniczania działalności - przeciwnie, konsekwentnie realizujemy strategię rozwoju i wykorzystujemy potencjał rynku tam, gdzie nadal występuje realne zapotrzebowanie na mieszkania. Kluczowe jest dla nas zachowanie elastyczności oraz szybkie dostosowywanie struktury oferty do bieżących oczekiwań klientów i warunków rynkowych. Monitorujemy sytuację na bieżąco, dbając o odpowiedzialne tempo realizacji inwestycji oraz bezpieczny poziom zaangażowania kapitałowego.

Spełnij swoje marzenia o własnym domu z ogródkiem

Zamieszkać w Głobinie na nowoczesnym osiedlu



Fort Głobino
to miejsce
dla ciebie

Atuty naszej inwestycji to trzy sypialnie,
salon z aneksem, taras na ponad 320-metrowej działce
i dwa miejsca parkingowe,
a to wszystko w cenie mieszkania.



DEVELOPMENT
FORTER



TABELA POMIĘSZEŃ	
1. WYJĄTKOWY	214 m ²
2. KUCHNIA	4,00 m ²
3. SYPIALNIA	9,00 m ²
4. SYPIALNIA	14,00 m ²
5. SYPIALNIA	14,00 m ²
6. KUCHNIA Z ANEKSEM	14,00 m ²
7. ŁAZIDŁKO + PR.	6,00 m ²
PARTER RAZEM	75,34 m ²

Fort Redzikowo to propozycja premium

Wolnostojące domy parterowe,
w Redzikowie, położone na skraju lasu.
Idealna lokalizacja, by być blisko natury
i zaledwie kilka minut od centrum Słupska.

Dom
na działce
o dużej powierzchni,
który pozwala
na stworzenie
wyjątkowej,
kameralnej
atmosfery



Finanse

Jak można najtaniej wybudować dom?

Budowa domu to wyzwanie finansowe, które wymaga odpowiedniego planowania i przygotowania. Sprawdź, co ile kosztuje na poszczególnych etapach budowy.

Koszt postawienia parterowego domu o powierzchni 100 m kw. w stanie deweloperskim wynosi obecnie około 430 000 zł. Z zestawienia Rankomat.pl wynika, że najdroższy jest sam początek budowy, gdzie za postawienie murów trzeba wydać 185 tys. zł.

Każda budowa domu murowanego zaczyna się od fundamentów. Ten etap dla domu 100 m kw. wyniesie na start ponad 45 tys. zł razem z robocizną. Kolejnym krokiem jest postawienie ścian nośnych, co pochłania połowę tej kwoty. Wzniesienie kominów kosztować będzie ok. 11 tys. zł. Tyle samo, co na fundamenty, trzeba przeznaczyć na drewniany strop i drugie tyle na elewację z wełny mineralnej stropu. Najtańszym kosztem będzie postawienie ścian działowych z betonu komórkowego - to ok. 8 tys. zł.

Koszty budowy domu w dużej mierze zależą od wynagrodzenia ekipy budowlanej. Wykonanie fundamentów, ścian nośnych i działowych, stropu drewnianego i elewacji z wełny



mineralnej to w przybliżeniu 73 tys. zł. Materiały budowlane pochłaniają resztę, czyli 107 tys. zł.

Następny etap to wykonanie dachu. Największym wydatkiem jest wykonanie więźby dachowej w cenie 38 tys. zł dla domu 100 m kw.

REKLAMA

KUCHNIE DLA KAŻDEGO

Salon mebli kuchennych w **NOWEJ ODSŁONIE** zaprasza...



★★★★★
STREFA PREMIUM
KUCHNIE I ŁAZIENKI

fimal®

SŁUPSK ul. Bałtycka 3

PROJEKT
KUCHNI
ZA DARMO

Nieco tańsze będzie położenie dachówki ceramicznej - 29 tys. zł przy założeniu, że powierzchnia dachu wynosi 150 m kw. Najtańsze okazują się poszczególne elementy konstrukcji dachu, takie jak wyłaz, który kosztuje 650 zł.

Połowa kosztów związanych z dachem to wynagrodzenie dla ekipy budowlanej. Zdarza się, że położenie membrany dachowej (2,5 tys. zł) będzie droższe niż sam materiał (800 zł). Najdroższe z prac okazuje się zlecenie wykonania więźby dachowej (prawie 16 tys. zł), choć akurat materiały do więźby kosztują jeszcze więcej (22 tys. zł). Łączny koszt wykonania dachu to koszt ok. 108 tys. zł.

Ostatnim etapem, który pozwala na uzyskanie stanu surowego zamkniętego, jest montaż stolarki. To najtańszy etap budowy domu, bo zakup i montaż drzwi wejściowych, okien oraz bramy garażowej wyniesie ok. 30 tys. zł. Największym wydatkiem w kosztorysie opartym na wycenieniach kb.pl okażą się okna (ponad 12,5 tys. zł za 20 m kw.). Na zakup okien i ich montaż trzeba przeznaczyć ok. 18 tys. zł w domu 100 m kw. Drzwi zewnętrzne z montażem to jedna trzecia tej kwoty, a wstawienie uchylnej bramy garażowej to ok. 5 tys. zł.

Teraz już tylko przysłowiowy krok dzieli nas do doprowadzenia budowy do stanu deweloperskiego. Czas na prace wykończeniowe. Ten ostatni etap budowy wiąże się z wydatkiem ok. 106 tys. zł (dom 100 m kw.). Największym pojedynczym wydatkiem jest wyposażenie kotłowni, które zakłada wstawienie kotła gazowego - zakup i montaż to prawie 30 tys.

zł. Drugie tyle pochłonie łącznie wykonanie instalacji elektrycznej z podłączeniem 80 punktów oraz położenie tynków. Najmniej kosztują parapety wewnętrzne i zewnętrzne. Ich koszt łącznie z położeniem to ok. 2,5 tys. zł.

Na tym etapie prac większość pozycji uwzględnia już koszty robocizny. Jak się okazuje, w przypadku parapetów, montaż może okazać się nawet droższy od samego materiału. Tak samo położenie tynków na powierzchni 360 m kw. (14 tys. zł) będzie droższe niż same tynki (9 tys. zł).

Analiza opiera się na kosztorysie wycenionym przez portal kb.pl w 2025 r. i zakłada budowę domu o powierzchni użytkowej 100 metrów kwadratowych do stanu deweloperskiego łącznie.

Jak obniżyć koszty budowy

Oszczędności należy szukać już na początku inwestycji. Cena za projekt domu u architekta to 15 do nawet 30 tys. zł w zależności od skomplikowania projektu i stawek projektanta. Tymczasem za projekt gotowy domu do 100 m kw. trzeba zapłacić od 2 500 do 5000 zł. Można też za taki projekt w ogóle nie płacić. Na stronie Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego są do pobrania gotowe i bezpłatne projekty, choć akurat dla określonych powierzchni - do 70 m kw. oraz 120, 150 i 180 m kw.

Ceny materiałów budowlanych nie są stałe i mogą się różnić w zależności od lokalizacji. Na początku 2025 roku ceny materiałów mini-

malnie spadły, a największe obniżki dotyczyły wykończeń oraz suchej zabudowy, dachów i rynien. Z kolei cement, wapno, otoczenie domu, płyty OSB i drewno podrożały o 3 procent. Stawki robocizny wzrosły o 12,3 procenta w porównaniu do poprzedniego roku.

- Część kosztów związanych z budową domu można znacząco obniżyć. Przede wszystkim przez samodzielne wykonanie niektórych prac, zwłaszcza w ostatnim etapie przy wykańczaniu wnętrza. Poradniki na temat położenia instalacji elektrycznej, ogrzewania podłogowego czy tynku i wylewki są łatwo dostępne w sieci. Decyduje też czas zaplanowany na prace budowlane, bo samodzielne wykonanie niektórych z nich może wydłużyć pierwotne terminy. Na samych materiałach też można oszczędzić. Sporo sklepów budowlanych oferuje końcówki serii czy precyzyjnie sezonowe na poszczególne produkty - podkreśla Michał Ratajczak, analityk rankomat.pl.

Znacznie mniej wyniesie budowa domu na działce już posiadanej w wyniku wcześniejszego zakupu, odziedziczenia czy przepisania w darowiźnie. Średnia cena działki budowlanej za metr kwadratowy mieści się w przedziale ok. 250 - 320 zł (cena zależy od lokalizacji, a także od danego miasta), natomiast planujący zakup niewielkiej działki budowlanej pod budowę domu w większym mieście lub na przedmieściach muszą liczyć się ze stawkami w przedziale 600 - 800 zł, jak wynika z raportu serwisu budowlanego New-House.

Danuta Strzelecka

REKLAMA



HURTOWNIA SZKŁA BUDOWLANEGO

- lustra srebrne i kolorowe
- szkło bezpieczne od 2.2.1 do 6.6.4
- bezbarwne i kolorowe szkło typu float od 2 mm do 19 mm
- szkło ornamentowe i kominkowe

✉ hurtownia@mirex.slupsk.pl
☎ 885 509 500 ☎ 601 668 315



SZKŁO NA WYMIAR DORADZTWO | OBRÓBKA | MONTAŻ

- lustra fazowane
- kabiny prysznicowe
- zabudowy całoszklane
- balustrady, drzwi, daszki szklane

✉ biuro@mirex.slupsk.pl
☎ 59 841 30 81 ☎ 603 393 766



PPH „MIREX” Sp. z o.o.
76-251 Kobylnica ul. Jana Kilińskiego 2

www.mirex.slupsk.pl
f mirexspecjalisciodszkla

epresa.pl 22b9fc2af7

Odpadowy chaos: rosnące opłaty, brak kontroli i konieczność systemu kaucyjnego

Rzeczywisty wpływ recyklingu na portfele mieszkańców

Samorządy płacą krocie za gospodarowanie odpadami. Eksperti donoszą, że zbliżamy się do granicy wytrzymałości. Z pomocą przychodzi regulacje, mające odciążyć budżet mieszkańców i samorządów, a wyegzekwować odpowiednie opłaty od producentów. Mimo to ostateczny kształt systemu i sposób jego funkcjonowania nadal pozostaje przedmiotem sporu.

Raport NIK z 2023 r. wykazał liczne nieprawidłowości w polskiej gospodarce odpadami. „Niewystarczający był nadzór nad postępowaniem z odpadami komunalnymi w kontrolowanych gminach, co m.in. mogło się przyczynić do rosnących wydatków gmin, a także niezgodnego z prawem postępowania z odpadami komunalnymi” – czytamy. W niektórych wypadkach opłaty za odpady pobierane od mieszkańców wzrosły nawet o 54 proc. Wzrosły też wydatki gmin na gospodarowanie odpadami w stosunku do wpływów – aż do 67 proc.

Kolejny raport NIK, z bieżącego roku, wskazuje na negatywne działania administracji publicznej na rzecz ograniczenia powstawania odpadów i zapewnienia ich recyklingu. „Minister Klimatu i Środowiska nie zapewnił skutecznego przygotowania pełnej transpozycji do polskiego porządku prawnego przepisów dotyczących systemu rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Było to powodem wszczęcia przez Komisję Europejską postępowania przeciwko Polsce” – informuje NIK.

Za wywóz odpadów płacimy słono

Na uwagę zasługują odpady szklane, których koszty zagospodarowania drastycznie rosną. Waga tego surowca nie jest bez znaczenia. Raport Instytutu Jagiellońskiego pt. „Rozszerzona Odpowiedzialność Producenta w sektorze gospodarki odpadami” powołuje się m.in. na dane z Podkopy Leśnej, gdzie koszty odbioru i zagospodarowania frakcji szklanej wzrosły o 685 proc. między rokiem 2018 a 2019.

Urząd Miasta Częstochowa w 2022 r. poinformował mieszkańców, co składa się na rosnące opłaty za odpady. „Za odbiór i zagospodarowanie szkła – między 2019 a 2022 rokiem odnotowano wzrost o około 159,48 zł za tonę – suma ta wynosi obecnie 492,48 zł” – podał magistrat. „Galopujące koszty zagospodarowania odpadów to zjawisko, z którym borykają się wszystkie polskie gminy. Dochodzą do tego czynniki makroekonomiczne napędzające wzrost tych kosztów: inflacja, ceny paliwa, gazu czy energii elektrycznej” – dodał urząd.

Ranking czasopisma Wspólnota, dotyczący opłat samorządów za odbiór odpadów

komunalnych, zwraca uwagę na zawrotną kwotę 12,65 mld zł – to opłaty za odpady zebrane w 2023 r. przez polskie jednostki samorządowe. Warto wspomnieć, że 4 lata wcześniej koszty te szacowano na 8 mld zł. Z rankingu wynika, że najwyższe opłaty były w Krynicy Morskiej i wynosiły prawie 2315 zł na mieszkańca rocznie. Najmniej płacili mieszkańcy Kleszczowa, bo tylko 60 zł rocznie.

Serwis Samorządowy PAP w minionym roku informował: – Z danych Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych wynika, że w ubiegłym roku deficyt w systemie gospodarki odpadami komunalnymi wystąpił łącznie w 1307 samorządach.

Rosną opłaty za odpady. Odbija się to na portfelach mieszkańców

Jakie są koszty za odbiór i zagospodarowanie odpadów szklanych, ponoszone przez gminy na rzecz obsługujących je firm?

– U mnie w gminie Leszno pod Warszawą jest to 750 zł netto/tona. W tym połowa to odbiór i transport, a druga połowa to zagospodarowanie – szacuje Jacek Werder, niezależny analityk rynku gospodarki odpadami.

Podkreśla jednak, że firmy odbierające i zagospodarowujące odpady „dość swobodnie manipulują cenami poszczególnych frakcji tak, żeby zarobić jak najwięcej”. – Co za tym idzie, ani cena za zagospodarowanie, ani za odbiór nie musi być proporcjonalna do rzeczywistych kosztów dla firmy. Przykład? W okolicznych gminach koszt odbioru i zagospodarowania odpadów opakowaniowych i szkła jest taki sam, mimo że koszty są istotnie różne – mówi. Dotyczy to zarówno zbiórki, jak i zagospodarowania.

– Mamy do czynienia z rynkiem, na którym samorządy, często nie mając realnej alternatywy, akceptują warunki narzucane przez dominujące firmy odpadowe. Brakuje mechanizmów kontroli, benchmarków cenowych, czy obowiązku ujawniania marży z handlu surowcem wtórnym. To stwarza przestrzeń do zawyżania cen i przerzucania ryzyka na mieszkańców – potwierdza diagnozę Paweł Pomian, wiceprezes Stowarzyszenia Ekologicznego EKO-UNIA.

Ciekawym zagadnieniem jest zysk ze sprzedaży stłuczki do hut. – Firmy się tymi danymi nie dzielą, ale szacunki mówią, że sortownie mogą zarobić 100-200 zł za tonę stłuczki.

Huty chętnie kupują stłuczkę, bo jej dodatek do wkładu obniża ilość surowców i energii użytej do produkcji szkła.

– Ale w praktyce udział stłuczki może wynosić 10-30 procent. Więcej nie, ze względu na zanieczyszczenia. Wytop butelek ze stłuczki to o około 30 proc. mniej energii niż wytop z piasku – zauważa Jacek Werder.

Jednak huty nie mają obowiązku podawania zawartości recyklatu w wyprodukowanych opakowaniach. – Na stronie kaucyjny.pl widnieją dane, z których wynika, że udział stłuczki w butelce bezbarwnej waha się od 35-45% do 50-80 procent. Prawda może być więc po środku tych szacunków – wyjaśnia analityk danych z branży odpadowej.

Jednorazowe szkło kontra puszka aluminiowa

Ze względu na kilka czynników, szkło jednorazowe nieustannie konkuruje z puszkami aluminiowymi. Czy to dobrze? – Zdecydowanie nie, ze względu na wagę i koszt recyklingu – mówi Werder.

– Recykling puszki jest bardzo prosty i tani, bo oszczędny energetycznie. Wytworzenie nowej puszki ze starej to tylko 5 proc. energii potrzebnej do uzyskania pierwotnej puszki z rudy aluminium – zauważa.

Szklana butelka jest nawet 20-25 razy cięższa od odpowiedniej puszki aluminiowej (300g vs 15 g). – A więc koszty zbiórki, transportu, a potem przetopienia są nieporównywalne. Ekologiczne butelki szklane to tylko te wielorazowe. Jednorazowe, mimo tego, że nadają się do recyklingu, z ekologią wiele wspólnego nie mają. Tu puszki aluminiowe zdecydowanie wygrywają.

– Metale są jednym z najbardziej cyrkularnych materiałów, a wytworzone z nich opakowania osiągają rekordowe poziomy recyklingu. Najnowsze dane podają, że w Europie recykling opakowań stalowych wyniósł 80,5 proc. w 2022 r. W przypadku aluminiowych puszek na napoje wyniósł 76 proc. w 2021 r. – mówi Jacek Wodzisławski, Prezes Zarządu Fundacji na rzecz Odzysku Opakowań Aluminiowych RECAL.

Aluminium może być odzyskiwane w procesie recyklingu właściwie bez ograniczeń i w nieskończoność. – Wykorzystanie metali z recyklingu do tworzenia nowych opakowań zmniejsza zużycie energii nawet o 70 proc. w przypadku stali i 95 proc. w przypadku aluminium – dodaje Wodzisławski. – Wytworzenie 1 tony metalu ze złomu puszkowego pozwala zaoszczędzić energię, jaka w typowym gospodarstwie domowym wystarczałaby aż na 10 lat – podkreśla.

Puszki metalowe o pojemności do 1 litra obejmie system kaucyjny. Szkło jednorazowe ma się jednak znaleźć poza nim, co budzi sprzeciw i kontrowersje, choć resort klimatu i środowiska (MKiŚ) zapowiada możliwe włączenie i tego rodzaju opakowań w bliżej nieokreślonej przyszłości.

– Brak jednorazowych butelek szklanych w systemie kaucyjnym należy zrównoważyć wprowadzeniem takich samych wymogów dotyczących poziomów zbiórki szkła, jak również puszek i butelek plastikowych, czyli 90

proc. od 2029 roku, rozpoczynając - tak jak w przypadku opakowań kaucjonowanych - od poziomu 77 proc. od 2025 r. Dzięki temu nieobjęte kaucją opakowania nie będą aż tak zalegać w przestrzeni publicznej - zauważa Wodzisławski.

Podobnego zdania jest Werder. - Więc butelki jednorazowe, głównie po alkoholach, prawdopodobnie nadal będą powszechne w środowisku - mówi.

System kaucyjny odpowiada na problem zbyt dużej ilości odpadów w środowisku. Wymaga przy tym zorganizowanej, solidnej edukacji społeczeństwa. W przypadku puszek istotne jest, żeby trafiły do punktu w postaci niezgniecionej. Do tej pory Polacy byli przyzwyczajeni do ich zgniatania. Do tego rodzaju odpadu odnosi się Wodzisławski. - Celem systemu kaucyjnego jest zwiększenie poziomu recyklingu puszek po napojach, który spodziewamy się, że wzrośnie z obecnego poziomu 80 proc. do ponad 90 proc. Kraje z wdrożonymi systemami kaucyjnymi osiągają najlepsze wyniki recyklingu puszek po napojach w Europie. Ranking za 2022 r. otwierają Finlandia i Niemcy z niesamowitym, bo aż 99-procentowym wynikiem - podkreśla prezes Fundacji Recal.

Jaki jest ślad węglowy opakowań?

Werder wyjaśnia: - Najlepsze pod względem śladu węglowego są butelki wielorazowe, ale pod warunkiem, że używane są co najmniej 10 razy. Przy mniejszej ilości cykli przeważają

puszki aluminiowe. Przy jeszcze mniejszej ilości cykli użycia butelek szklanych (poniżej 10) wypadają one nawet gorzej od butelek PET, które są tanie w produkcji i transporcie, a selektywnie zebrane częściowo nadają się do recyklingu - dodaje.

System kaucyjny i cały ROP mają pomóc.

Są „straszakami” lobbystów

Rozszerzona Odpowiedzialność Producenta ma przenieść niebotyczne koszty z mieszkańców i samorządów na wprowadzających dany produkt na rynek, czyli producentów. Póki co sytuacja jest postawiona na głowie.

- To nie jest już tylko problem ekologiczny. To także problem społeczny. Obecnie najuboższe gminy płacą najwięcej, bo nie mają siły negocjacyjnej ani infrastruktury. To odwrócenie zasady „zanieczyszczający płaci”. W praktyce, to ten, kto najmniej konsumuje, płaci najwięcej. System ROP musi to odwrócić, inaczej będzie niesprawiedliwy u podstaw - zauważa Pomian.

Producenci sprzeciwiają się obecnemu ROP obawiając się dodatkowego „podatku”. W rzeczywistości ten podatek płaci każdy z nas w comiesięcznej, wciąż rosnącej opłacie za wywóz odpadów.

- Nadal czekamy na ROP i praktyczne zastosowanie PPWR [unijne rozporządzenie mające zredukować liczbę opakowań], bo one wymuszają na producentach dbałość o to, żeby ich odpady nie zostały w środowisku, a nawet nie trafiły na składowisko, czy do spa-

larni - mówi Werder. Jego zdaniem brakuje jednak dialogu Ministerstwa Klimatu i Środowiska z producentami na etapie tworzenia ustawy o ROP.

Handel i firmy gospodarujące odpadami to kolejne strony bojkotujące te rozwiązania. Straszono są także samorządy, choć te deklarują chęć współpracy. - Producenci prowadzą ostrą, nieładną i dezinformującą kampanię przeciwko projektowi MKiŚ. Oczywiście wszyscy ci przeciwnicy patrzą tylko na interes własny, a nie środowiska czy społeczeństwa - podsumowuje Werder, odnosząc się do oponentów ROP.

- Setki milionów jednorazowych butelek szklanych co roku trafiają tam, gdzie nie powinny: do lasów, rowów, na pobocza dróg... I choć szkło może być przetwarzane, to w obecnym systemie jego recykling kosztuje fortunę. Płacą za to gminy, a więc my, mieszkańcy. Ale to nie my wprowadziliśmy te opakowania na rynek. Przerzucenie odpowiedzialności na producentów nie jest karą, to naturalny mechanizm, który ma zmotywować ich do projektowania opakowań mniej szkodliwych dla klimatu i tańszych w recyklingu. Ale musi być jeden warunek: do systemu trzeba włączyć jednorazowe butelki szklane. Bo dziś to właśnie one najbardziej ciążyą środowisku i lokalnym budżetom. Nie możemy dalej udawać, że problemu nie ma. Każda butelka, która trafia do systemu kaucyjnego, to butelka, która nie trafi do lasu i nie trafi na rachunek mieszkańca - apeluje wiceprezes EKO-UNII.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

REKLAMA

FIMAL®

%OUTLET

TANIE PŁYTKI

płytki już od

19

zł/m²

SŁUPSK ZIELONA 10

Technologia

Smart home może pomóc obniżyć rachunki za energię

Smart home wielu osobom wciąż kojarzy się ze zbędnymi gadżetami. Tymczasem wiele inteligentnych urządzeń posiada funkcje, dzięki którym można ograniczać zużycie prądu i obniżyć rachunki za ogrzewanie. Podpowiadamy, jakimi produktami warto się zainteresować.

Urządzenia smart home wciąż są w Polsce stosunkowo mało znane i nieraz traktowane jak ciekawostka. Tymczasem ich popularność na świecie stale rośnie, głównie z uwagi na oferowany wyższy komfort życia. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę, że inteligentne urządzenia mogą pomóc w oszczędzaniu energii elektrycznej. Pozwalają one bowiem m.in. samoczynnie wyłączać lampy w domu, na bieżąco monitorować zużycie prądu czy zdalnie wyłączać urządzenia podłączone do gniazdka.

Chcąc obniżyć rachunki za prąd, warto rozważyć przede wszystkim urządzenia takie jak: inteligentne gniazdka, inteligentne sterowanie oświetleniem, inteligentne włączniki, inteli-

gentne termostaty z systemem sterowania, automatycznie zamykane okna. Wszystkie wymienione urządzenia są dziś dostępne na polskim rynku. Choć ich koszt jest dość wysoki, warto rozważyć przynajmniej niektóre, dają one bowiem niespotykany przedtem zakres kontroli nad zużyciem energii elektrycznej czy cieplnej.

Inteligentne gniazdka

Największą zaletą inteligentnych gniazdek jest to, że ich pracą można sterować za pomocą smartfona. Takie gniazdko elektryczne można zatem zdalnie włączać i wyłączać, co jest przydatne np. w sytuacji, gdy podczas nieobecności w domu zorientujemy się, że zapomnieliśmy odłączyć coś od prądu. Ta funkcja pomoże też ochronić urządzenia w razie przeciążenia sieci, gdyż użytkownik może zaplanować, które urządzenia w takiej sytuacji wyłączyć.

Inteligentne gniazdka pozwalają też zaprogramować pracę urządzeń. Użytkownik może za pomocą telefonu zdecydować np., że ekspres

do kawy będzie się włączał o określonej godzinie. Dodatkowo „smart” gniazdka na bieżąco mierzą zużycie energii przez podłączone do nich urządzenia, co może pomóc w oszczędzaniu.

Sterowanie oświetleniem

Posiadając inteligentne żarówki czy lampy podłączone do inteligentnych gniazdek, można łatwo włączać i wyłączać światło za pomocą smartfona. Chodzi jednak nie tylko o wygodę - ta funkcja pozwala reagować w sytuacji, gdy zapomnimy zgasić światło przed wyjściem z domu. Źródła światła można także programować, żeby np. gasły automatycznie w całym domu o określonej godzinie.

Inteligentne oświetlenie można też połączyć z czujnikami ruchu, które zapalą światło przed zbliżającą się osobą, a zgaszą je, gdy w pomieszczeniu nikogo nie będzie. Warto dodać, że - choć nie wpływa to na oszczędzanie energii - część modeli inteligentnych żarówek może też zmieniać kolor.

REKLAMA

JR OKNA**PRODUCENT STOLARKI PVC I ALUMINIUM**

■ OKNA ■ DRZWI ■ FASADY ■ ROLETY ■ BRAMY GARAŻOWE

Zapewniamy

niskie ceny / usługę montażu / wysoką jakość
krótkie terminy / bezpłatny pomiar w opcji z montażem*Z widokiem na przyszłość***JR okna sp. z o.o. sp.k.**
76-200 Słupsk
ul. Portowa 7
tel. 59 858 95 55
eprasa.pl 22b9fc2af7**biuro@jrokna.com**
www.jrokna.com

Inteligentne włączniki

Inteligentne włączniki to przydatny dodatek do omówionego wcześniej systemu sterowania oświetleniem. Zamontowany na ścianie inteligentny włącznik może działać jak włącznik zwykły, po prostu zapalając lub gasząc światło w pomieszczeniu. Można go dowolnie skonfigurować. Użytkownik jest w stanie m.in.:

- sterować dowolnie wybranym źródłem światła (czyli np. za pomocą włącznika w sypialni gasić światło w pokoju dziecka),
- przypisać do włącznika dowolną liczbę inteligentnych żarówek (a więc np. gasić jednym przyciskiem wszystkie światła w domu),
- sterować za pomocą włącznika także inteligentnymi gniazdkami (czyli np. jednocześnie zapalić światło w kuchni oraz uruchomić ekspres do kawy).

Termostaty z systemem sterowania ogrzewaniem

Urządzenia smart home mogą pomóc w oszczędzaniu nie tylko prądu, ale też energii cieplnej. Najbardziej przydatne są sterowane z poziomu smartfona inteligentne termostaty, które samoczynnie utrzymują zadaną temperaturę. Użytkownik może więc np. ustawić w sypialni niższą temperaturę niż w łazience. Automatyczny system sterowania może też włączać, wyłączać, obniżać lub podwyższać ogrzewanie w określonych momentach, co pozwala np. ograniczyć zużycie ciepła podczas wyjazdu.

Dodatkową funkcją ułatwiającą oszczędzanie jest mierzenie zużycia ciepła w mieszkaniu. Można więc np. eksperymentować z różnymi

ustawieniami termostatów i na bieżąco obserwować efekty. Urządzenie można też zaprogramować tak, żeby wyczuwało nagły spadek temperatury (np. w wyniku otwarcia okna) i wyłączało wówczas grzejniki.

Automatyczne okna

Automatycznie zamykane okna mogą stanowić uzupełnienie systemu sterowania temperaturą. Użytkownik może np. zdecydować, iż okna będą same się zamykać, gdy temperatura spadnie poniżej określonej wartości, a otwierać, gdy wzrośnie powyżej ustalonego poziomu. Elektryczne silniczki można również aktywować zdalnie, co jest pomocne, jeśli zapomnimy sobie o otwartym oknie dopiero w pracy.

Automatyczne okna można też stosować w połączeniu z inteligentną stacją pogodową, czyli urządzeniem mierzącym pogodę w pobliżu naszego domu. Posiadacz takiego zestawu może np. ustalić, że gdy czujniki wykryją deszcz, uruchomią silniki zamykające okna dachowe.

Głośniki i ekrany smart home

Dzięki tym urządzeniom nie musisz wyjmować swojego smartfona, aby kontrolować podłączone do systemu urządzenia. Posiadanie inteligentnego głośnika lub ekranu umożliwia wydawanie komend głosowych. Urządzenie jest wtedy wyposażone w wirtualnego asystenta, który rozpoznaje ludzką mowę i może np. po wydaniu komendy zgasić światła lub puścić Twoją ulubioną muzykę.

Inteligentny głośnik lub ekran może pełnić rolę huba do kontroli wszystkich urządzeń wchodzących w skład smart home.

Smart kamera i inteligentny dzwonek z interkometem

Urządzenia smart home mogą też poprawiać bezpieczeństwo. Inteligentny monitoring pozwoli kontrolować dom, kiedy nie ma w nim domowników. Smart kamery występują w dwóch wariantach: do użytku zewnętrznego i wewnętrznego. To drugie rozwiązanie jest szczególnie polecane np. dla właścicieli zwierząt.

Niektóre kamery wewnętrzne mogą automatycznie włączać oświetlenie, a inteligentne dzwonki rozmawiać z osobami odwiedzającymi dom bez konieczności podchodzenia do drzwi, a nawet będąc np. na wakacjach za granicą. Warto zaznaczyć, że topowe kamery i inteligentne dzwonki są w stanie rozróżniać ludzi od zwierząt.

Czujniki dymu i dwutlenku węgla

Zwykłe detektory CO₂ i dymu nie zawsze się sprawdzają. Choć generują donośny dźwięk przy wykryciu szkodliwych substancji, tak naprawdę są bezużyteczne, kiedy nie ma nikogo w domu. Inteligentne urządzenia wysyłają powiadomienie do telefonu i pozwalają na szybką reakcję w sytuacji zagrożenia. Na rynku dostępne są także czujniki, które po wykryciu dymu aktywują oświetlenie alarmowe, co ma ułatwić szybkie i bezpieczne opuszczenie domu w razie pożaru.

P. Zańko-Gulczyński

REKLAMA

ROZJAŚNIJ KAŻDY MOMENT

DZIAŁ LAMP FIMAL zaprasza...

FIMAL

SŁUPSK ul. Bałtycka 3 1 PIĘTRO

Ceny

Rynek materiałów budowlanych blisko punktu zwrotnego

W minionych tygodniach nie zanotowano żadnej istotnej zmiany w trwającej od roku stabilizacji dynamiki cen materiałów budowlanych na niewielkim minusie. Jak zauważają eksperci portalu RynekPierwotny.pl tym razem jednak spadki stawek były kontynuowane przy wyraźnie rosnącym popycie na większość grup towarowych. Pytanie, czy może to być sygnał zbliżającego się przesilenia koniunktury sprzedażowej na krajowym rynku materiałów budowlanych.

Publikowana przez Grupę PSB średnia dynamika cen materiałów budowlanych w relacji rok do roku w lipcu zanotowała kolejny raz umiarkowany spadek wartości, tym razem o równo 1 procent. W kanale detalicznym niższa wyniosła 1 procent, z kolei w kanale hurtowym - 0,7 procent. W ten sposób

średnie zmiany stawek w relacji miesiąc do miesiąca wciąż utrzymują się w przedziale 0-1 procent.

Dane, które podsumowała Grupa PSB dotyczą lipca, czyli jednego z miesięcy, w którym notowany jest szczególny popyt na materiały budowlane. Wzrost cen w lipcu 2025 r. w tym asortymencie, w porównaniu do lipca 2024 r. odnotowano zaledwie w trzech grupach towarowych, natomiast w pozostałych siedemnastu odnotowano spadki. Takie proporcje wskazują, że silnie utrwalony, jednak zdecydowanie umiarkowany trend spadkowy ma się wręcz coraz lepiej.

Były pewne spadki

Największy spadek cen wystąpił w przypadku izolacji wodochronnych (-4,3 procent), oświetlenia, elektryki (-3,8 procent) i wykończeń (-3,4

procent). Z kolei niewielkie podwyżki odnotowano jedynie w trzech kategoriach: płyty OSB, drewno (+2,3 procent), farby, lakiery (+2,0 procent) oraz cement, wapno (+1,5 procent). Uwagę zwraca nie tylko znaczna przewaga zniżkujących cenowo grup asortymentowych, ale także wyraźnie większy zakres zmian stawek pozycji przecenianych niż rosnących.

Ożywienie popytu

Grupa PSB w swojej informacji o zmianach cen materiałów budowlanych w lipcu 2025 roku po raz pierwszy od dość dawna zakomunikowała ożywienie popytu na większość grup asortymentowych. Prawdopodobnie nie jest kwestią przypadku fakt, że wzrost sprzedaży zbiegł się w czasie z wyraźnym odbiciem statystyk Głównego Urzędu Statystycznego budownictwa mieszkaniowego. Ich mocno utrwalony spadkowy trend w lipcu uległ wyraźnemu odwróceniu, co w istotnym stopniu oddaliło narastające widmo ryzyka załamania koniunktury inwestycyjnej pierwotnego segmentu rodzimej mieszkaniówki.

Co ciekawe, do znacznej poprawy danych rynkowych przyczynili się zarówno inwestorzy indywidualni, jak i deweloperzy, choć ci ostatni w wyraźnie większym stopniu. Najsilniejsze odreagowanie tendencji malejącej stało się udziałem nowych deweloperskich pozwoleń na budowę, jednak równie optymistycznie zaprezentowały się dane najbardziej istotne z punktu widzenia stanu bieżącej koniunktury, czyli dotyczące mieszkań, których budowę rozpoczęto. Wygląda na to, że obawy budowniczych mieszkań o perspektywę rozwoju koniunktury sprzedażowej nowych mieszkań ustąpiły mobilizacji inwestycyjnej przed oczekiwanym jesiennym wzrostem aktywności popytowej rynku pierwotnego.

Prognozy na najbliższe miesiące

Jeśli ożywienie w inwestycjach mieszkaniowych nie spali na panewce, popyt na materiały budowlane powinien w kolejnych miesiącach również zwyczajować. Tymczasem - jak zauważają analitycy - choć rynek materiałów budowlanych wciąż znajduje się w fazie równowagi, to połączenie stabilizacji dynamiki stawek ze stopniowym odradzaniem popytu sugeruje, że znajdujemy się blisko punktu zwrotnego i w perspektywie kolejnych miesięcy możemy obserwować stopniowe odbicie cen, szczególnie w kluczowych kategoriach materiałów budowlanych jak cement czy drewno.

Trzeba jednak pamiętać, że na ceny części materiałów wpływa także globalna koniunktura, ceny surowców i kursy walutowe - i te mogą zaburzyć owe odbicie.

RED



W perspektywie kolejnych miesięcy możemy obserwować stopniowe odbicie cen, szczególnie w kluczowych kategoriach jak cement czy drewno

Przepisy

Koniec z nieuczciwymi praktykami i pozornymi rabatami

Od 11 września wszystkie firmy deweloperskie muszą publikować ceny ofertowe mieszkań na swoich stronach internetowych. Nowe przepisy obejmują zarówno świeżo wprowadzone projekty, jak i inwestycje obecne w sprzedaży od dłuższego czasu.

Ogromne zmiany dla kupujących mieszkanie. Do tej pory obowiązek publikacji cen dotyczył jedynie inwestycji, które trafiły do sprzedaży po 11 lipca 2025 roku, czyli od dnia wejścia w życie ustawy. Starsze projekty zostały objęte dwumiesięcznym okresem przejściowym. Ten czas właśnie się skończył - od 11 września 2025 roku jawne ceny stały się standardem we wszystkich ofertach deweloperskich dostępnych na rynku. Oznacza to, że kupujący zyskali pełny wgląd w sytuację cenową, a porównanie mieszkań między różnymi inwestycjami jest teraz prostsze niż dotąd. Deweloperzy natomiast musieli zastosować jednolite zasady

prezentacji cen, niezależnie od skali i etapu realizacji projektu.

Dlaczego wprowadzono jawność cen?

Przejrzystość cenników od lat była jedną z najczęściej podnoszonych kwestii przez kupujących i organizacje konsumenckie. Brak łatwego dostępu do cen utrudniał porównywanie ofert i podejmowanie świadomych decyzji.

- Od dawna podkreślamy, że przejrzystość cenowa jest jednym z fundamentów zdrowego rynku mieszkaniowego. Jako firma od wielu lat praktykujemy jawne publikowanie cen w przeliczeniu na metr kwadratowy, dzięki czemu nasi klienci mogą w każdej chwili porównać oferty i upewnić się, że dokonują racjonalnego wyboru. Nowe przepisy porządkują tę kwestię w skali całego rynku - komentuje Emil Basta, specjalista ds. sprzedaży WPBM „Mój Dom” S.A.

Koniec z pozornymi rabatami

Jawność cen ma nie tylko wymiar praktyczny, ale też porządkujący dla całego sektora. Nowe przepisy ograniczają możliwość stosowania niejasnych praktyk, takich jak zawyżanie cen wyjściowych, by później oferować pozorne obniżki.

- Pełna jawność cen to także szansa na budowanie długofalowego zaufania między deweloperami a klientami. Wierzmy, że wprowadzenie jednolitych zasad wpłynie pozytywnie na wizerunek całej branży. Klienci zyskają pewność, że ceny publikowane na stronach internetowych są realnym odzwierciedleniem wartości mieszkań, a nie elementem gry marketingowej - dodaje Emil Basta.

11 września 2025 roku branża deweloperska weszła w nową fazę transparentności. Kupujący mogą w prosty sposób sprawdzić ceny mieszkań we wszystkich dostępnych inwestycjach, a rynek zyskał większą przejrzystość i stabilność.

M. Czuba-Skarżyńska

REKLAMA



tel. 501 558 950

www.arkadia-salonsnu.com

Zeskanuj kod i wpisz
w koszyku "rabat10%"
aby uzyskać rabat
na całe zakupy.



**NAJWIĘKSZY WYBÓR
ŁÓŻEK I MATERACY W REGIONIE!**

UL. KRAKUSA I WANDY 34 KOSZALIN

UL. KASZUBSKA 34, SŁUPSK

UL. 11 LISTOPADA 39/U1, STARGARD

MATERACE
MEDYCZNE

MATERACE
NAWET 20 LAT
GWARANCJI

PODUSZKI
I INNE AKCESORIA

ŁÓŻKA
I MATERACE
NA KAŻDY
WYMIAR





NOWA INWESTYCJA

5 minut od Słupska

- ✓ Domki z dużymi działkami
- ✓ 2 miejsca postojowe do każdego domu
- ✓ Siłownia, sala zabaw i zewnętrzny plac zabaw dla mieszkańców
- ✓ Zamknięte osiedle z nowoczesną architekturą

nowedomy.slupsk.pl

Zapraszamy do naszego biura:

Słupsk
ul. Boh. Westerplatte 23
Tel. 59 724 24 27



Widzimy się w domu...

